

BŁĄŻOWA



Nr 196
styczeń/luty 2024
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



100



Stulecie LKS „Błazowianka” już za nami - str. 19

75



75 lat błazowskiej biblioteki - str. 65

60



60-lecie „Piątkowianek” - str. 13

130



130 lat błazowskiej Orkiestry Dętej - str. 55



Gminne wydarzenia w obiektywie



Wigilia 2023 w błażowskim Klubie Seniora - str. 16



Z życia GOK - str. 54



50. rocznica śmierci płtk. Józefa Maciołka - str. 17



Drodzy Czytelnicy

Lubię oglądać w Internecie dokumenty – reportaże, podcasty, filmy dokumentalne itp. Moim ulubionym paradoksem jest Polska Kronika Filmowa (PKF). To świetna lekcja historii, a także okazja do porównań – z jednej strony np. biedne i siermiężne lata 60. i 70. – rozkwit PRL, a z drugiej obecna rzeczywistość państwa demokracji. Dobrobyt. Spokój. Stabilizacja.

Nieco o PKF

Odnosząc się do kwestii periodyczności Polskiej Kroniki Filmowej, warto zauważyć, że wydania PKF zaczęły pojawiać się cyklicznie dopiero w 1946 r., kiedy to ustalono ich stałą częstotliwość ukazywania się. Wcześniejsze emitowane były nieregularnie i cechowały się niejednorodnością w zakresie czasu trwania oraz liczby podejmowanych tematów. W związku z rosnącą popularnością, szeroką rozpoznawalnością i pozytywnym odbiorem społeczeństwa w połowie 1957 r. postanowiono o wprowadzeniu zmian polegających na rozszerzeniu wydań Kroniki do dwóch w tygodniu – oznaczanymi literami A i B. Od roku 1982 powrócono natomiast do pierwotnej wersji – jednej kroniki na tydzień. Warto wspomnieć, że prócz standardowych wydań Kroniki powstał ogrom dodatkowych materiałów – poczynając od ponad dwustu wyemitowanych wydań specjalnych, poświęconych szczególnym wydarzeniom (np. wizytom zagranicznych polityków – Królowa Elżbieta w Polsce, Prezydent Francji Charles de Gaulle w Polsce), poprzez tysiące nie wykorzystanych materiałów filmowych, które z różnych powodów nie zostały włączone do oryginalnych.

Kronika pokazuje realia życia w PRL. Puste półki, kilometrowe kolejki za wszystkim. Na ulicach tłumy ludzi ustawiających się w kolejce, bo rzucili papier toaletowy, cytryny czy sprzęt AGD. Nikt się nie zastanawiał, czy dana rzecz jest mu potrzebna – jest, więc kupił. Dziś dziwi nas, jak można było pić wodę z saturatora? Nikt się nie zaraził

strasznym chorobą. I najważniejsze – PKF pokazuje ludzi uśmiechniętych, pogodnych pomimo braku podstawowych rzeczy. Nie zapominamy, że PKF to chwyt reklamowy gloryfikujący PRL. Rzeczywistość oznaczała jednak perspektywę długich lat oczekiwania na własne mieszkanie, ciulanie na malucha, którego zakup wciąż się oddalał ze względu na rosnące ceny. To do śmiechu nie nastrojało, ale w ludziach było sporo optymizmu. Widzimy elegancki prezentujący ubiory, które nie dodawały wdzięku, a z dzisiejszej perspektywy z pewnością dodawały lat... Jest też wiele wydań PKF poświęconych kulturze. Ze zdumieniem słyszymy, że stonkę zawdzięczamy Ameryce. Wia-domo – zgniły Zachód.

Młodzi czytelnicy pewnie nie uwierzą, że za kilogramem schabu stało się w ogonku od czwartej rano, zaś towary były reglamentowane. Buty na kartki, kawa na kartki, jedynie grzeczność i serdeczność gratis. Bywało, że panie za ladą zachowywały się jak udzielne księżne, które mogły sobie pozwolić na aroganckie zachowanie. To były jednak marginalne incydenty. To przecież te panie „rozdawały karty” Klienci zaś znosili te fochy, bo nie mieli wyjścia. Trzeba jednak pamiętać, że propaganda okresu Polski Ludowej używała stereotypów, (np. „socjalizm”, „władza ludowa”) oraz nasyconych uczuciowo zbitek słownych (np. „Kraj Rad”, „niezwyciężone idee socjalizmu”, a wobec państw niesocjalistycznych – „podżegacze wojenni” czy „pachołkowie imperializmu”). To widać wyraźnie w PKF. Pomijając aspekt polityczny, PKF jest dokumentem życia społecznego. Pokazuje ludzi – ich życie, problemy, obyczaje.

Każde pokolenie ma swoje marzenia, dążenia i wizję szczęścia. Kiedyś ludzie (podobnie jak dziś) kochali się i żenili, zakładali rodziny. Myślę, że dziś za bardzo jesteśmy skupieni na tym, żeby mieć, pomijając być. Być może za 50 lat nasi następcy będą postrzegać nas jako śmieszne ludziki gonące za mirażami szczęścia, którego nie dają posiadanie!

Czy nie warto zatem zrezygnować z wyniszczającego wyścigu szczurów i cieszyć się tym, co mamy?

Oto dwa kawały z czasów PRL.

5 marca 1953 roku umarł Józef Stalin.

Pytanie: Na co umarł Stalin?

Odpowiedź: Na szczęście!

W sklepie warzywnym klient prosi o jedną brukselkę.

Jedną? – dziwi się sprzedawca.

– Tak, bo to na gołąbki z mięsa na kartki.

Szanowni Państwo!

Spójrzcie, proszę, na spis treści, a przekonacie się, że nasza oferta jest bogata. Zamieszczamy relację z gminnych wydarzeń, m. in. 100-lecia LKS Błażowianka czy 75-lecia Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej, która od 1948 roku służy pokoleniom błażowiaków. Zwoleńnicy literatury będą usatysfakcjonowani. Często jesteśmy pierwszymi czytelnikami wierszy czy prozy twórców z Podkarpacia. Profesor dr hab. Kazimierz Ożóg opowie o tym, jak zmienia się polska mowa. Włodarz gminy Jerzy Kocój opowie o pracy samorządu.

Zachęcam do lektury. Mile będą widziane listy do redakcji, byle nie anonimy.

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Konkurs zimy

*Styczniową porą z chłodem
na kłębach z nieba dymu
zjechała w plener zima -
biała dama*

*Wiatr porywa w taniec
pragnieniem na dłużej istnienia
sypie gwiazdki lekkie motyle
na parki pustkowia obejścia drogi*

*Ustawia giętkie ciało
dla artystów na obrazy-
utrwal mój pejzaż anielski
dzisiaj moje warsztaty
i konkurs na ziemi*

Maria Stefanik

Spis treści

Drodzy Czytelnicy	3	FRASZKI	84
Nowy rok bieży.	5	Moda na czytanie	85
Gmina Błażowa nagrodzona symbolem Polskiej Samo- rządności 2023.	7	Strefy cierpienia	86
Inwestycje w gminie Błażowa.	8	Pamięć.	86
Gmina Błażowa na sportowym podium w Powiecie Rzeszowskim.	8	Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham	87
List Jana Sas-Zubrzyckiego w sprawie budowy kościoła w Błażowej - cz. III	12	Kasze zdrowe są i basta!	89
Obchody 60-lecia Koła Gospodyń Wiejskich „Piątko- wianki”	13	W roku jubileuszu 100-lecia LKS „Błażowianka” - cz. VI	91
Wigilia 2023 w błażowskim Klubie Seniora.	16	Sylwetki zawodników LKS „Błażowianka” cz. VI	94
50. rocznica śmierci ppłk. Józefa Maciołka	17	Spotkanie opłatkowe PSL	96
Stulecie LKS „Błażowianka” już za nami	19		
Wigilia dla seniora	22		
Cymbały – umiejętność budowania i praktyka gry, wykonane przez Marka Kruczka i Jerzego Panka z Futomy wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego	23		
Bezpieczny Uczeń – Bezpieczne Środowisko	24		
Czas wielkich wyzwań, programów i inwestycji w woje- wództwie podkarpackim	26		
Wspólny wysiłek daje efekty – rozmowa z radnym Stani- ławem Cagiem z Lecki	31		
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	32		
Post na zdrowie	34		
Szwedzi w Rzeszowie	36		
Namnożyło się legend, gwiazd i ikon	38		
Pierwsza brać studencka w Rzeszowie.	39		
Kaukaz – moja miłość... Rozmowa z Guillermo Luna; o pasji, fotoreportażach, Kamilianach i miłości do Gruzji	41		
O Misji Kamiliańskiej w Gruzji	43		
XVII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej.	44		
Magia świąt w SP w Lecce.	45		
Z życia przedszkolnego oddziału Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana Kantego w Futomie	46		
Centrum Nauki Kopernik w Zespole Szkół w Błażowej – Planetobus	48		
Sukcesy błażowskich licealistów	49		
W LO w Błażowej na uczniów czekają nie tylko lekcje! 50			
Spotkania świąteczne w Zespole Szkół w Błażowej	51		
Błażowskie Kolędowanie z Trzema Królami	52		
VIII edycja Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego Z życia GOK w Błażowej	54		
Z życia bibliotek	60		
Góralu, czy ci nie żal?	80		
A co byś powiedział na	80		
Gdy życie było walką. Ppłk Józef Maciołek (1900-1973).	81		
100 lat LKS „Błażowianka” – nowa pozycja w błażow- skiej bibliotece	82		



Jerzy Kocój

Nowy rok bieży

Okres świąteczno-noworoczny dobiegł końca. Większość z nas spędziła go w zaciszu swoich rodzinnych domów bądź u najbliższych. Można tylko żałować, że ten piękny i miły czas trwał tak krótko. Nowy 2024 rok przywitał nas zimowo. Ale oczywiście ma to swój urok. Koniec starego roku i początek nowego to czas, w którym Rady Gmin przyjmują budżety na bieżący rok. Miało to miejsce również w naszej gminie, gdzie Rada Miejska na grudniowej sesji jednogłośnie przyjęła plan finansowy na rok 2024. Co zaplanowaliśmy w tym budżecie? Jedną z najważniejszych inwestycji, której oczekują mieszkańcy gminy Błazów to rozbudowa kanalizacji sanitarnej i budowa nowej oczyszczalni ścieków. W roku 2024 rozpoczynamy prace przy budowie nowej oczyszczalni ścieków w Nowym Borku. Równocześnie planowane jest rozpoczęcie prac przy budowie kanalizacji sanitarnej w Błazowej Dolnej i Nowym Borku. Cały czas kontynuujemy rozbudowę kanalizacji sanitarnej w Błazowej Górnej. Rozpocznemy także działania związane z budową sieci wodociągowej w Futomie, Lecce, Białce, Błazowej Górnej i Kąkolówce. Jak co roku, dużo uwagi skierujemy na przebudowę dróg gminnych oraz rozbudowę chodników przy drogach powiatowych i gminnych. W Nowym Borku w planach jest budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej, a podobna taka sala w przyszłości planowana jest w Kąkolówce.

Dobiegają końca prace przy budowie budynku wielofunkcyjnego przy błażowskim stadionie, a w planach jest budowa boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią przy szkole podstawowej w Błazowej. Rozpoczęły się prace koncepcyjne na zagospodarowanie terenów pod „Byczą Górą”, gdzie w planach jest między innymi budowa kompleksu rekreacyjnego z basenem zewnętrznym. Na przebudowę czekają błażowskie planty oraz teren przy stadionie i Stacji Uzdatniania Wody w Błazowej – trwają tam prace projektowe, a rozpoczęcie realizacji będzie uzależnione od otrzymania dofinansowania z Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Jak zawsze duże potrzeby inwestycyjne są w obiektach oświatowych i tam także planujemy kilka działań. W bieżącym roku Samorząd gminy ma w planach również rozpocząć termomodernizację Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej, skrzydła błażowskiego żłobka, starej szkoły w Nowym Borku Przylasku oraz budynku mleczarni w Błazowej.

W całej gminie zostaną wymienione oprawy oświetlenia uliczne, a to na pewno przyczyni się do oszczędności dużej ilości energii elektrycznej. Poprawy nawierzchni z kamiennej na asfaltową doczekają się niektóre ścieżki rowerowe. Zostanie odnowionych też kilka przydrożnych kapliczek oraz infrastruktura turystyczna. W budżecie „zostało zaplanowane” także dużo życzliwości, tolerancji, zrozumienia i wzajemnego szacunku dla najbliższych, sąsiadów i znajomych i tacy bądźmy w tym roku. Mam nadzieję, że przy dobrej współpracy wielu osób uda nam się te plany zrealizować.

W pierwszą sobotę stycznia tradycyjne spotkanie noworoczne mieli błażowscy ludowcy oraz ich sympatycy. Bardzo miłym corocznym zwyczajem jest to, że można sobie złożyć noworoczne życzenia i snuć plany na przyszłość. Od drugiej soboty stycznia, także, jak co roku, swoje zebranie sprawozdawcze rozpoczęli nasi strażacy ochotnicy. W Futomie swoje święto hucznie obchodziły Babcie i Dziadkowie wraz ze swoimi wnukami. Błażowscy licealiści jak zawsze perfekcyjnie zatańczyli poloneza na swojej studniówce,

która w tym roku połączona była z półmetkiem drugiej i trzeciej klasy. Koło Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce wraz z sołtysem i Ochotniczą Strażą Pożarną na zorganizowanym w Domu Ludowym spotkaniu noworocznym potwierdzili, że w tej miejscowości dużo się dzieje, a współpraca idzie „pełną parą” dając dobry przykład innym. Zespół obrzędowy „Futomianie” na deskach futomskiej remizy przedstawił w drugą niedzielę stycznia widowisko świąteczno-noworoczne, a błażowska szkoła muzyczna, jak co roku, odbyła w błażowskim GOK-u „Drogę do Betlejem”. Bardzo się cieszę, że mój autorski pomysł na zorganizowanie sztucznego lodowiska w Błazowej okazał się bardzo trafiony i młodzież naszej gminy ma możliwość spędzania tam swojego wolnego czasu. Myślę, że wobec dużego zainteresowania tą formą wypoczynku w przyszłym roku także postaramy się powtórzyć to działanie.

Spokojnego i dobrego Nowego Roku!

Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój

W grudniową noc

*Kiedy w grudniową noc
zakwitną na śniegu
kolędy*

*noc wigilijna
zapłonie białą ciszą*

*Kiedy w grudniową noc
wysypiesz
z wielkiego zielonego kosza
zapach czerwonych jabłek
noc wigilijna
przywoła kwitnące białe sady*

*Kiedy w grudniową noc
rozświecą się choinki
każde jabłko
przyniesie światło mądrości
z drzewa wiadomości dobrego
i złego*

Mieczysław A. Łyp

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ



W dniu **28 listopada 2023** roku odbyła się LXIX zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 14. radnych.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

W trzecim punkcie Rada podjęła uchwały w sprawie:

Uchwała Nr LXIX/417/2023 w sprawie podwyższenia kryterium dochodowego uprawniającego do udzielenia wsparcia w ramach wieloletniego rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2024 – 2028.

Uchwała Nr LXIX/418/2023 w sprawie określenia zasad zwrotu wydatków w zakresie dożywiania w formie posiłku albo świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych dla osób objętych wieloletnim rządowym programem „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2024 – 2028.

Uchwała Nr LXIX/419/2023 w sprawie ustanowienia wieloletniego gminnego programu osłonowego w zakresie dożywiania „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2024 – 2028.

Uchwała Nr LXIX/420/2023 w sprawie szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi, szczegółowych warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat, jak również trybu ich pobierania oraz szczegółowych warunków przyznawania usług sąsiedzkich, wymiaru i zakresu usług sąsiedzkich oraz sposobu rozliczania wykonywania usług sąsiedzkich.

Uchwała Nr LXIX/421/2023 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości.

Uchwała Nr LXIX/422/2023 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych.

Uchwała Nr LXIX/423/2023 w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXII/157/2017 Rady Miejskiej

w Błażowej z dnia 20 lutego 2017 r. w sprawie: wyrażenia zgody na zawarcie Porozumienia Międzygminnego w sprawie Programu Wsparcia Rodzin Wielodzietnych „Rodzina 3+”, zwanego dalej „Programem”.

Uchwała Nr LXIX/424/2023 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia z Gminą Miasto Rzeszów.

Uchwała Nr LXIX/425/2023 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla powiatu rzeszowskiego.

Uchwała Nr LXIX/426/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXIX/427/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXIX/428/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXIX/429/2023 w sprawie zmiany uchwały nr LX/355/2023 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 23.02.2023r.

Uchwała Nr LXIX/430/2023 w sprawie zmiany uchwały nr LII/287/2022 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 26.07.2022r.

Uchwała Nr LXIX/431/2023 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2023r.

Uchwała Nr LXIX/432/2023 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie piątym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie szóstym przewodniczący Rady Miejskiej podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął obrady LXIX zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej VIII Kadencji 2018-2023.

21 grudnia 2023 roku w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się LXX zwyczajna sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

Trzeci punkt sesji grudniowej dotyczył m. in. uchwalenia budżetu gminy Błażowa na rok 2024 oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Błażowa na rok 2024.

Przewodniczący Rady Miejskiej poinformował uczestniczących w sesji, że projekt budżetu był przedstawiony i analizowany na posiedzeniu wspólnym komisji Rady w dniu 7 grudnia 2023 r. Następnie Magdalena Wielgos, skarbnik gminy, odczytała uchwały Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie m. in. w sprawie opinii o projekcie uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2024 r., w sprawie opinii o projekcie uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa na lata 2024-2036 oraz w sprawie opinii o możliwości sfinansowania deficytu przedstawionego przez gminę Błażowa na 2024 rok, natomiast Janusz Szpała, przewodniczący Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska przedstawił opinię komisji do projektu budżetu gminy Błażowa na 2024 rok.

W wyniku głosowania uchwała budżetowa Gminy Błażowa na 2024 r. została podjęta jednogłośnie.

Ponadto radni na posiedzeniu podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr LXX/433/2023 w sprawie ustanowienia wieloletniego gminnego programu osłonowego w zakresie dożywiania „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2024 – 2028.

Uchwała Nr LXX/434/2023 w sprawie szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi, szczegółowych warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat, jak również trybu ich pobierania oraz szczegółowych warunków przyznawania usług sąsiedzkich, wymiaru i zakresu usług sąsiedzkich oraz sposobu rozliczania wykonywania usług sąsiedzkich.

Uchwała Nr LXX/435/2023 w sprawie planu pracy Rady Miejskiej w Błażowej na 2024 rok.

Uchwała Nr LXX/436/2023 w sprawie przyjęcia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2024 rok.

Uchwała Nr LXX/437/2023 w sprawie wyrażenia zgody na wspólną realizację w ramach partnerstwa projektu pn. „Utworzenie Spółdzielni Energetycznej w gminach Błażowa i Lubenia.

Uchwała Nr LXX/438/2023 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2023 r.

Uchwała Nr LXX/439/2023 w sprawie udzielenia pomocy Ochotniczej Straży Pożarnej w Futomie.

Uchwała Nr LXX/440/2023 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2023.

Uchwała Nr LXX/441/2023 w sprawie zmiany uchwały nr LXIX/429/2023 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 28.11.2023 roku

Uchwała Nr LXX/442/2023 w sprawie zmiany uchwały nr LXVII/397/2023 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 19.09.2023.

Uchwała Nr LXX/443/2023 w sprawie zmiany uchwały nr LXVII/401/2023 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 19.09.2023.

Uchwała Nr LXX/444/2023 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr LXX/445/2023 w sprawie uchwały Budżetowej gminy Błażowa na rok 2024.

Uchwała Nr LXX/446/2023 w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa na 2024 rok.

W czwartym punkcie obrad głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, który przedstawił zebranym informacje na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy w drugim półroczu 2023 r.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie szóstym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie siódmym przewodniczący Rady Miejskiej podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął obrady LXX zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej VIII Kadencji 2018-2023.

Ewelina Olszowy

Gmina Błażowa nagrodzona symbolem Polskiej Samorządności 2023



Podczas Gali Finałowej XIII Edycji Symbol 2023, która odbyła się w 16 listopada 2023 r. w Katowicach, nagrodzeni zostali najlepsi w Polsce przedstawiciele samorządów, biznesu różnych branż oraz świata nauki, którzy w reprezentowanych przez siebie dziedzinach funkcjonują najlepiej, a ich działalność cechuje polityka zrównoważonego rozwoju i innowacyjność, która znacząco przyczynia się do wielopłaszczyznowego rozwoju danego obszaru.

Wśród wyróżnionych znalazła się Gmina Błażowa, której Kapituła Konkursu przyznała Symbol Polskiej Samorządności 2023. Błażowski samorząd ten zaszczytny tytuł otrzymał za całokształt działań władz samorządowych na rzecz zrównoważonego rozwoju gminy, dbałość o dobro mieszkańców, rozwój infrastruktury oraz inwestycje w edukację, kulturę oraz opiekę dla najmłodszych. Serdecznie dziękujemy.

Red.



Wśród wyróżnionych znalazła się Gmina Błażowa. Nagrodę odebrał burmistrz Jerzy Kocój.

Inwestycje w gminie Błażowa

- W październiku 2023 roku została podpisana umowa z firmą Przedsiębiorstwo Budowlane AWERS Sp. z o.o. z siedzibą w Zgłobieniu na realizację zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Nowy Borek oraz budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Błażowa”. Dofinansowanie do tej inwestycji Gmina Błażowa pozyskała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

- W listopadzie 2023 roku zakończył się remont budynku Przedszkola Publicznego w Błażowej.

- W ramach podjętych działań została wykonana termomodernizacja budynku połączona z przebudową dachu i montażem instalacji fotowoltaicznej.

- Końcem listopada zakończyła się budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Błażowa i Kąkolówka oraz budowa sieci wodociągowej przy ul. Młynarskiej. Obecnie oczekujemy na uzyskanie z Powiatowego Nadzoru Budowlanego w Rzeszowie pozwolenia na użytkowanie obu sieci.

- Końcem roku zakończyła się budowa wiaty przy Remizie Ochotniczej Straży Pożarnej

w miejscowości Nowy Borek.

- Zgodnie z harmonogramem rzeczowo – finansowym przebiegają prace przy budowie budynku zaplecza sportowego przy stadionie sportowym w Błażowej. Zadanie

współfinansowanego ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład realizuje firma POLBUD Szczepański Tadeusz z siedzibą w Rzeszowie, a planowany termin zakończenia zadania ustalono do dnia 27.02.2024 rok.

- Trwa realizacja inwestycji pn. „Budowa sieci wodociągowej i sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Błażowa, Błażowa Dolna, Błażowa Górna, Futoma, Kąkolówka” w ramach której budowana jest obecnie sieć kanalizacji sanitarnej w miejscowości Błażowa Górna. Zadanie wykonuje Przedsiębiorstwo Budowlane AWERS Sp. z o.o. z siedzibą w Zgłobieniu. Planowane zakończenie zadania ustalono do dnia 09.07.2024 rok.

- Przygotowywana jest dokumentacja projektowa na realizację zadania pn. „Budowa nowego boiska wielofunkcyjnego z zadaszeniem o stałej konstrukcji przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku”. Inwestycja dofinansowana ze środków rezerwy celowej budżetu państwa w ramach wieloletniego programu pn. „Program Olimpia – Program budowy przyszłolich hal sportowych na 100 – lecie pierwszych występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich”.

Jadwiga Odój



Gmina Błażowa na sportowym podium w Powiecie Rzeszowskim

Powiat Rzeszowski został w roku szkolnym 2022/2023 sklasyfikowany na drugim miejscu wśród powiatów województwa podkarpackiego w rozgrywkach Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej gromadząc łącznie 5772 punkty, tym samym awansując o jedną pozycję w stosunku do roku poprzedniego. Najwięcej punktów dla Powiatu Rzeszowskiego w tych rozgrywkach zdobyły gminy:

Gmina Trzebownisko – 2179 punktów,

Miasto Dynów – 920 punktów,

Gmina Błażowa – 903 punkty.

6 grudnia 2023 roku w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie odbyło się Podsumowanie Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży za Rok Szkolny 2022/2023. Uhonorowano na nim wyróżniających się sportowców, nauczycieli wychowania fizycznego oraz gminy, które w szkolnych rozgrywkach uzyskały najlepsze wyniki sportowe. Nasza Gmina uplasowała się na 3 miejscu w powiecie.

Serdeczne gratulacje!

Red.



Stare zdjęcia nadal żyją - c.d.

W JEDNOŚCI SIŁA

Takie hasło przyświecało niegdyś wielu powstającym grupom i organizacjom. Ludzie jednoczyli się, mieli chęć przynależności do grupy, zrobienia czegoś wzniosłego. Normy i wartości grupy są zwykle wspólne dla wszystkich jej członków. Im bardziej członkowie grupy uważają się za ważnych i czują się docenieni, tym bardziej będą szanować siebie nawzajem. Ludzie, którzy najbardziej utożsamiają się z grupą, będą gotowi robić różne rzeczy dla reszty jej członków. Tak też było w Błazowej. Ludowy Zespół Sportowy „Błazowianka” skupiał silną grupę ludzi. Zdzisław Chlebek pisał o historii klubu, która sięga jeszcze lat

20-tych ubiegłego stulecia. Pierwsze wzmianki o działalności klubu sportowego „Błazowianka” to rok 1923 i tę datę oficjalnie uważa się za rok jego powstania. W tym samym okresie zawiązała się drużyna siatkarzy, koszykarzy oraz sekcja lekkoatletyczna. Członkowie klubu uczestniczyli również w przedstawieniach teatralnych organizowanych przez Błazowskie Koło Studenckie. Zespół „Błazowianki” odnosi spore sukcesy i przetrwał do dziś, podobnie jak i błazowska Orkiestra Dęta. Fenomen błazowskiej orkiestry polega przede wszystkim na chęci wspólnego muzykowania. Ten ruch artystyczny, kształtowany przez pokolenia wybitnych kapelmistrzów, mimo wielu przeciwności



nieustannie się odradza i odnotowuje ciągły rozwój.

Z racji tego, że niedawno obchodziliśmy 100. rocznicę powstania LKS „Błazowianka” i 130. Orkiestry Dętej z Błazowej, w tej odsłonie starej fotografii chciałem przypomnieć Państwu ich archiwalne zdjęcia. Więcej fotografii znajdziecie na stronie internetowej błazowskiej biblioteki i na naszym FB.

Jak zwykle apeluję do wszystkich, którzy chcieliby podzielić się swymi wspomnieniami i rodzinnymi albumami z ubiegłych lat o kontakt z redakcją „Kuriera Błazowskiego”.

Jakub Heller





Groby naszych przodków



Anna Chyłek zd. Sobczyk ur. 7.09.1907 r. w Białowej 400 / rodzice; Grzegorz syn Walentego i Anny Gibała i Wiktoria Rybka córka Marcina i Katarzyny Słaby / ślub 19.06.1928 r. z Józefem Chyłek / zmarła 1.04.1953 r. / lat 46 / strefa XIV / 250.



Germana Pleśniak ur. 5.07.1892 r. w Białowej 239 / rodzice; Michał syn Pawła i Salomei Rybka i Marianna Halig córka Józefa i Katarzyny Paściak / zmarła 5.02.1982 r. / lat 90.



Germana Patrońska zd. Pleśniak ur. 20.01.1891 r. w Białowej 204 / rodzice; Walenty syn Wojciecha i Marianny Litra i Ludwika Kruczek córka Macieja o Marianny Rybka / zmarła 4.02.1985 r. / lat 94. Ślub; 15.02.1912 r. w Białowej z Franciszkiem Patrońskim.



Germana Pociask zd. Pleśniak ur. 5.06.1894 r. w Białowej 800 / rodzice; Paweł syn Walentego i Tekli Szpiek i Marianna Dymek córka Kacpra i Anny Bator / zmarła 30.03.1953 r. / lat 59 ślub; 28.11.1912 r. z Michałem Pociask.



Germana Pleśniak zd. Słaby ur. 25.12.1895 r. w Białowej 602 / rodzice; Józef syn Pawła i Elżbiety Grochmalickiej i Marianna Paściak córka Wojciecha i Katarzyny Pociask / zmarła 18.03.1986 r. / lat 91. Ślub; 9.02.1920 r. w Białowej z Franciszkiem Pleśniak.



Grzegorz Sobczyk ur. 23.03.1878 r. w Białowej 172 / rodzice; Walenty syn Walentego i Marianny Bęben i Anna Gibała córka Jana i Marianny Mucha / zmarł 16.05.1957 r. / lat 79.



Helena Brzęk zd. Odój ur. 21.05.1882 r. w Białowej 187 / rodzice; Walenty syn Jakuba i Marianny Ślęczka i Marianna Wal-kowicz córka Michała i Anny Hus / zmarła 24.01.1963 r. / lat 81. Ślub; 24.11.1908 r. z Władysławem Brzękiem.



Helena Wielgos zd. Sobczyk ur. 4.01.1927 r. w Białowej 73 / rodzice; Michał syn Jana i Antoniny Rzęsa i Honorata Piszcz córka Michała i Marii Sajdyk / żona Stanisława Wielgos – ślub 28.09.194 r. / zmarła 18.05.1954 r. / lat 27 / strefa XIII/161.



Helena Woźniak zd. Czarnik ur. 9.05.1878 r. w Białowej 93 / rodzice; Wincenty syn Jana i Zofii Bator i Katarzyna Ślęczka córka Wojciecha i Marianny Kocój / żona Piotra Czarnik – ślub 7.11.1905 r. / zmarła 17.03.1960 r. / lat 82 / strefa XIII/58.

Opracowała
Anna Renata Krawiec

List Jana Sas-Zubrzyckiego w sprawie budowy kościoła w Błażowej - cz. III



innej takis osadzone.
10.) Danka nad kmechtami nawroto.

Co do usraz mowik to dotyczą:

- 1.) Że P. Heja robi, że przy cztach
wzmych sąje fuzi rowone, to
wygląda pstraso, wietadnie i
są wapotrzebne, bo i tak holw
niektórzy wotknie wczasem i
tylko słowem zmywają go białe
cegły dolne białe. —
Mowtem clawo, żeby tych fuzi ow
wonych nie sławai. —
- 2.) Kropizki nad apsydąkami nawy
brzywej musi P. Szandryś białai,
bo białai musi opiewt kule i
leptu na gatorach foraktadai. —
- 3.) Co do ceny za te dwa brygie
wieladłyn, sły za robienich
perekmai nie o wadze icłare —
i kologram icłare i roboty sa,
cwai moina przewetnie na
1.25 zł. — To nawet dwi słud!
- 4.) Mow nawy brywej z mójsem
gdzie fustłwie okarata nie wysa,
nad drupiom okuen, oot kmechty
lewej — radz teraz nie popra,
słai parue, chyb nie wroang —
przypuszciam, że musi tam fust

Obchody 60-lecia Koła Gospodyń Wiejskich „Piątkowianki”

26 listopada 2023 r. KGW „Piątkowianki” obchodziło swoje 60-lecie istnienia. Obchody rozpoczęły się mszą św. w kościele parafialnym w Piątkowej, którą odprawił ks. proboszcz Marek Frączek w intencji członkiń i członków stowarzyszenia, którzy swoją pracą tworzą dobro. Mszę

Błażowej, Sławomir Kowal- przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej, prezesi jednostek organizacyjnych w terenie gminy, przedstawicielki KGW z Futomy i Stowarzyszenia „Babski Młyn” z Futomy oraz sponsorzy KGW. Przewodnicząca „Piątkowianek” Zofia Wielgos przywitała wszystkich zebranych, a Ewa Pępek przed-

Zofii Wielgos radny Ryszard Wyskiel. Bardzo bogaty był przygotowany na tę okoliczność program artystyczny. Rozpoczął go występ kapeli ludowej z Piątkowej, której członkowie to potomkowie słynnej rodziny Sowów. Zebrani mogli też posłuchać Zespołu Śpiewaczego „Hermanowianki” oraz Zespołu Śpiewaczego „Borkowianie”. Artyści przypomnieli zebrany popularne niegdyś, śpiewane na różnych



Obchody rozpoczęły się mszą św.

uświetniła śpiewem i muzyką schola parafialna. Po zakończeniu mszy św. zaproszeni goście oraz członkinie i członkowie KGW, ich rodziny oraz druhowie OSP w Piątkowej rozpoczęli świętowanie w Domu Ludowym, którego główna sala i scena zostały jubileuszowo udekorowane przy suto zastawionych stołach. Władze samorządowe reprezentowali m. in. Stanisław Kruczek – członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, Jurek Faraś – radny Rady Powiatu, gospodarze gminy: Jerzy Kocój – burmistrz

stawiła historię KGW w Piątkowej. Licznie zabierający głos goście gratulowali pięknego jubileuszu i wieloletniej aktywności przynoszącej pożytek całej społeczności Piątkowej i środowisku gminy. Gratulacje i podziękowania od burmistrza odebrały najaktywniejsze członkinie i były przewodniczące. Nie zabrakło upominków od gości i gratulantów oraz bukietów, a nawet kosza czerwonych róż, który wręczył na ręce przewodniczącej



Zaproszeni goście.

spotkaniach towarzyskich, weselach piosenki ludowe. Przed zebranymi wystąpiły też Jubilatki, które wyśpiewały historię KGW w Piątkowej. Autorem słów jest Leszek Pępek.

Z HISTORII KGW

Koło Gospodyń Wiejskich w Piątkowej powstało z inspiracji Felicji Kłeczek, nauczycielki i żony kierownika



Nie zabrakło upominków od gości i gratulantów.



Występ kapeli ludowej z Piątkowej.

miejscowej szkoły podstawowej. Pani Kłeczko była osobą aktywną, kreatywną i lubianą przez społeczność kobiet we wsi. Nic dziwnego, że już na starcie w 1963 r. do KGW przystąpiło 20 kobiet, które chętnie włączyły się do działań podnoszących umiejętności gotowania, pieczenia, przetwórstwa mięsa oraz owoców i warzyw, kroju i szycia. Chętnie uczestniczyły w wielu innych kursach i szkoleniach niosących nowoczesność do ich rodzin i domów. Działalność w stowarzyszeniu dawała też wymierne korzyści gospodarstwom: panie organizowały zbiorowy chów kurcząt, uczyły się o nowych odmianach roślin i rasach zwierząt i w wielu gospodarstwach pojawiały się nowe sposoby gospodarowania podnoszące plony i zwiększające dochody. KGW integrowało też piątkowianki poprzez współpracę przy organizacji zabaw sylwestrowych czy karnawałowych, zabaw choinkowych dla dzieci szkolnych, przedstawień teatralnych, obchodów środowiskowych Dnia Kobiet, Dnia Dziecka. Panie włączały się w organizację wakacyjnego wypoczynku dla dzieci, tzw. „dziecińców” oraz akcji charytatywnych i pomocowych na rzecz osób starszych i samotnych. Kobiety z KGW prowadziły wypożyczalnię naczyń stołowych na przyjęcia weselne i komunijne i były zawsze w awangardzie przemian, o krok przed innymi, niosąc nowoczesność do domów i przełamując rutynę w gospodarstwach rolnych. W KGW

Piątkowa, jak w każdej organizacji, następowała wymiana pokoleniowa i co najważniejsze, nigdy nie brakło chętnych do wstępowania w szeregi Koła, ale zawsze ważną rolę odgrywały przewodniczące, które narzucały pewien styl działania i pomysły. Na przestrzeni tych 60 lat działalności tę zaszczytną funkcję pełniły również panie: Józefa Sieńko, Czesława Drewniak, Teresa Piech, Zofia Kruczek, Julia Wyskiel, a obecnie wspomniana już Zofia Wielgos.

DZIEŃ OBECNY I PRZYSZŁY

Obecnie KGW liczy 42 kobiety i 2 mężczyzn i jest jednym z najaktywniejszych w okolicy. Jak same panie mówią, ich dewizą jest powiedzenie: Wzajemna pomoc i wspólna praca zbliża ludzi do siebie i ich jednoczy. Na co dzień dbają o pielęgnowanie tradycji, co jest dla nich sprawą oczywistą i stosunkowo nietrudną, bo stowarzyszenie ma charakter wielopokoleniowy, gdzie każda grupa wiekowa wnosi coś od siebie. Starsi znają tradycyjne przepisy, potrawy, tajniki dawnych smaków i zwyczaje, młodszy obsługuje Facebooka, piszą projekty i włączają się do wszystkich prac. Są aktywne i widoczne w środowisku, uczestniczą w konkursach na tradycyjne potrawy, przygotowują wieńce dożynkowe. To przynosi świetne rezultaty. W 2018 r. KGW „Piątkowianki” zajęło trzecie miejsce w plebiscycie na „Najaktywniejsze Koło Gospodyń Wiejskich Podkarpacia”

pod patronatem Nowin i europoseł Elżbiety Łukacijewskiej. W nagrodę „Piątkowianki” zostały zaproszone przez panią europoseł do Brukseli, gdzie zwiedziły Parlament Europejski. Panie przykładają dużą wagę do działalności rekreacyjnej i integracyjnej. W ostatnich latach razem zwiedziły nie tylko Brukselę, ale także Zakopane, Wieliczkę, Kazimierz Dolny, „Krajinę Rumianku” na Lubelszczyźnie. Na co dzień współpracują z OSP w Piątkowej nie tylko z racji tego, że wspólnie dzielą się budynkiem, ale dlatego, że świetnie się uzupełniają w realizacji wielu zadań charytatywnych, pomocowych, ale także w organizacji imprez środowiskowych. To przynosi naprawdę rezultaty i pomnaża wspólne dobro. Zapytane przez burmistrza o czym marzą, odparły bez namysłu, że o „Locie samolotem”, co wzbudziło zainteresowanie zebranych i deklarację wsparcia ze strony władz samorządowych. Kilka refleksji ciśnie się na myśl i warto je tu wyartykułować. Pierwsza to ta, że w ciągu tych 60 lat istnienia KGW mentalność jego członkiń zmieniła się nie o epokę a o kilka epok, bo dokonał się prawdziwy skok cywilizacyjny. A druga myśl jest taka, że panie naprawdę muszą współdziałać i się przyjaźnić, bo czują wielką moc, jaką dawać może tylko prawdziwa wspólnota. Nie pozostaje mi nic innego jak życzyć Jubilatkom, aby ich plany, ale i marzenia się spełniły.

Dr Małgorzata Kutrzeba



26 listopada 2023 r. KGW „Piątkowianki” obchodziło 60-lecie swojego istnienia.

Na piątkowskiej ziemi szkoła już istniała
No i straż ogniowa tu ładnie działała

Pod Przygórzem – ludowiec, ropą malowany
Na górcie – pod kościół fundament ulany

Lata sześćdziesiąte – nowym zaświeciło
I kilka gospodyń koło założyło

Baby się zebrały co były odważne
„Związek założymy, bo to dla nas ważne!

Zakupimy miski, talerze i łyżki
Będziemy pożyczać na wesele Kryski!

Z powiatu przyjadą instruktorki panie
Będą opowiadać co i jak się stanie

Jak by placek upiec i jakie składniki
W jakim proszku uprać ciuchy z Ameryki

Czy można we wodzie gremplinę namoczyć
Żeby po wypraniu nie mogła się skoczyć

Na szydełku uczyć panie też nas będą
Jak kwokę przysadzić złapaną pod grzędą

Na zebranie nasze przyjadą doktory
Będą opowiadać kiedy chłop jest chory

Kiedy chłop jest chory i co się z tym wiąże
Żeby nam Marysia zachodziła w ciążę

Równouprawnienie tutaj wprowadzimy
I same się Panie w kole porządkimy!”

Osiem było śmiałych – one zaczynały
Zebrały się w szkole i zarząd wybrały

Szefową została szkoły kierowniczka

Przecież to jedyna we wsi urzędniczka!

Była Miła z Woli i Znad stawu Hela
Z Folwarku Józefa no i z Gór Aniela

A ze Młyna Waldzia zastawy trzymała
No i na gościny zawsze pożyczala

Lata siedemdziesiąte, rozwija się koło
Ludowiec oddany – zabawy, wesoło!

Józefa z Przygórza zostaje szefową
Do dzisiaj nie wiemy za czyją namową

Dobrze się układa ze strażą wspólpraca
Przybywa nam członkiń, koło się wzbogaca!

Nowe pomieszczenia w ludowcu dostają
Widać, że kobiety bardzo się starają

Spod Tyczyna nysą piskłeta przywożą
I wspólnie pilnują aż skrzydła swe złożą

Jedne koło mostu ptaki nadzorują
Inne z Ferusiówki z nimi konkurują

Później przyszła pora na kuchnie gazowe
By załatwić, koło pomóc jest gotowe

By nie niszczyć lasu, jedliną nie palić
Wodę zagotować i się nie osmalić

A gdy za szefową Czesława nastała
To ona za męża naczelnika miała

No i każdy strażak do akcji gotowy
Oddawał honory Czesi Olusiowy

Bardzo się starała, pisanki pisała
Nie w jednym konkursie ona wygrywała

Gdy kołem rządziła Teresa Piechowa
Na zebraniach była taryfa ulgowa

Koło niezależne pod zaborem było

Zebrania otwierał Pan Andrzej aż miło

Witał miłych gości, referaty czytał
Co w kółkach rolniczych, choć Go nikt nie pytał

Lecz system ten upadł jak w piosenke Murka
Za sterem zasiadła Antoniego córka

Wielkie były plany, robota ruszyła
Nowe umywalki do kuchni nabyła

Z pszenicy i owsa wieńce wyplatają
Na dożynkach z śpiewem prezesom wręczają

Koło się rozkręca, gościna nastaje
Idzie ku dobremu, moje miłe Panie!

Później przyszła Jolka od Wyskiela z Dołu
Wspólnie z kobietami zasiadła do stołu

Debaty toczyły na różne tematy
Ile można dolać soku do herbaty

By burmistrz z budżetu kwotę nam odpalił
W Kurierze Błażowskim potem się pochwalił

Ile można sypać kapusty do beczki
W tym ją wyręczała ciotunia z Góreczki

Na spotkaniach pierwsza na składkę wołała
Nie było zebrania by dychy nie miała

I tak rozmyślała, dopłacić gotowa
By kiedyś szefową została synowa.
W wyborach komisja trochę popłatała
I zamiast synowa, swatowa została!

KGW Piątkowa Listopad 2023 r

Wigilia 2023 w błazowskim Klubie Seniora

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce. Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.
Ks. Jan Twardowski



Genowefa Puzio i Mariusz Król.

Te słowa dogłębnie potwierdzają, że moment dzielenia się opłatkiem jest wspaniałą okazją do wyrażenia najgłębiej skrytych w sercu uczuć. Taka okazja nadarzyła się 13 grudnia 2023 r., kiedy miałam przyjemność kolejny raz uczestniczyć w tak pięknej uroczystości, jaką jest opłatek w błazowskim Klubie Seniora „Pogodna Jesień”

Zaproszonych gości powitała prezes Genowefa Puzio, która złożyła wszystkim przybyłym najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Do życzeń dołączyli się również przybyli goście na czele z ks. Dziekanem Jackiem Rawskim. Na stołach królowały tradycyjne potrawy wigilijne: pierogi ruskie i z kapustą, żurek, kapusta z ziemniakami, gołąbki, a na deser ciasto i kompot z suszu.

Kiedy w wieczór wigilijny opłatek weźmiemy w ręce,

dla przyjaciół klubowiczów otworzymy swoje serce.

Gdy życzliwie ze szczerością serdeczne życzenia złożymy, pamiętajmy, dla niektórych, jest to namiastka rodziny.

Kotarbinka

Uczestniczący w spotkaniu seniorzy nie kryli radości, że mogli się spotkać przy wigilijnym stole. Należy więc mieć nadzieję, że takich spotkań opłatkowych nie zabraknie, a nowych uczestników będzie przybywać. Czego więc im życzyć? Dużo, dużo zdrowia i dalszej motywacji i chęci do spotkań. Głośne kolędowanie przywołało już świąteczny nastrój. To było kolejne udane spotkanie w Klubie Seniora, na które zostałam zaproszona. Kto jeszcze tam nie był, niech żałuje, bo można poczuć się tam, jak w jednej wielkiej rodzinie.

Anna Heller



Moment dzielenia się opłatkiem jest wspaniałą okazją do wyrażenia najgłębiej skrytych w sercu uczuć.



Do życzeń dołączyli się również przybyli goście na czele z ks. Dziekanem Jackiem Rawskim.



Głośne kolędowanie przywołało już świąteczny nastrój. To było kolejne udane spotkanie w Klubie Seniora.



50. rocznica śmierci ppłk. Józefa Maciołka

Pół wieku temu, w wigilię Świąt Bożego Narodzenia, zmarł w Londynie ppłk Józef Maciołek – żołnierz i dowódca czterech wojen, uczestnik i dowódca konspiracji niepodległościowych, delegat Zrzeszenia WiN, a potem szef Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia WiN w Londynie.

FUTOMA

17 grudnia 2023 r. w kościele parafialnym w Futomie, rodzinnej miej-



Koncelebrowana msza św. w intencji poległych.

scowości J. Maciołka, odprowadzona została msza św. w intencji ppłk. J. Maciołka i żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego z Futomy, którzy polegli w lipcu 1944 r. podczas akcji „Burza”. Homilię wygłosił ks. prałat Aleksander Kustra, rodak z Futomy. Po uroczystościach religijnych zebrani udali się na parking leśny na terenie Popielaka, gdzie ks. proboszcz Jan Czaja poświęcił tablicę informacyjną o walkach stoczonych przez I zgrupowanie Podobwołu AK Rzeszów Południe pod dowództwem wówczas jeszcze kpt. Józefa Maciołka. Komitet organizacyjny, w skład którego weszli: rodzina ppłka Józefa Maciołka,

mieszkańcy Futomy i wicemarszałek Zarządu Województwa Podkarpaciego Stanisław Kruczek, wybrali na miejsce upamiętnienia obrzeże parkingu należącego do Lasów Państwowych przy trasie Dynów-Domaradz, które jest pięknie wyeksponowane i przylega do lasu Popielak. Monumentalny głaz piaskowca został подарowany na ten cel przez Kruszego SA w Rzeszowie. Po ceremonii poświęcenia wieńce złożyli: w imie-

niu rodziny bratanica prof. Grażyna Jeżewska-Witkowska i siostrzeniec Władysław Panek ze swoim wnukiem Konstantym, w imieniu Zarządu Województwa Podkarpaciego – wicemarszałek Stanisław Kruczek, w imieniu Rady Powiatu i starosty rzeszowskiego radni – Stanisław Najda i Jurek Faraś, w imieniu IPN w Rzeszowie dr Marcin Bukała – naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji IPN w Rzeszowie, w imieniu radnych Rady Miejskiej w Błażowej – przewodniczący RM Sławomir Kowal oraz radni: Elżbieta Pęcka i Janusz Szpala, w imieniu mieszkańców Futomy sołtys wsi

Małgorzata Drewniak i prezes OSP w Futomie dh Maciej Wielgos.

BŁAŻOWA

W tym samym dniu o godz. 13.00 w Zespole Szkół w Błażowej miała miejsce sesja naukowa połączona z promocją książki autorstwa Małgorzaty Kutrzeby „Gdy życie było walką. Ppłk Józef Maciołek (1900-1973)”.



Prof. Grzegorz Ostasz w trakcie wystąpienia.

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa fotografii, której bohaterami byli ppłk. Józef Maciołek oraz żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego z Placówki ZWZ/AK „Buk” w Błażowej przygotowana przez członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej. Konferencja zgromadziła przedstawicieli świata nauki z Uniwersytetu



Uroczystość poświęcenia.



Delegacje składające wieńce.

Rzeszowskiego, Politechniki Rzeszowskiej, Instytutu Pamięi Narodowej z Rzeszowa, Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycielskiej oraz władz samorządowych, przy-



Autorka wpisująca dedykację.

byli na nią także przedstawiciele duchowienstwa, członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Rzeszowie, Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej, młodzież LO w Błażowej oraz członkowie rodziny ppłk J. Maciołka, mieszkańcy Futomy, Błażowej i okolicy. Sala wypełniła się po brzegi publicznością.

Podczas spotkania referaty wygłosili prof. dr hab. Grzegorz Ostasz, prorektor Politechniki Rzeszowskiej, który mówił o nowej publikacji i strukturze konspiracji

niepodległościowych na Rzeszowszczyźnie w trakcie II wojny światowej i po jej zakończeniu oraz dr hab. Mariusz Krzysztofiński – starszy specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych w Rzeszowie, który nakreślając sylwetkę bohatera biografii stwierdził, że jego życie miało posmak słodko-gorzki, niewątpliwe osiągnię-



Od lewej dr hab. Wacław Wierzbieniec prof. URz, Katarzyna Kyc Biuro Edukacji IPN, dr hab. Mariusz Krzysztofiński Biuro Badań IPN.

cia w działaniach konspiracji niepodległościowej okupione były wielkimi osobistymi ofiarami. Charakteryzując bohatera skupił się mocniej na okresie II Rzeczypospolitej, gdzie jako oficer służby stałej służył w KOP, eli-

tarne grono oficerów II Rzeczypospolitej. Na skutek II wojny światowej i nowego układu sił politycznych w Europie jego kariera wojskowa zmieniła się niepostrzeżenie w polityczną, a ta zawiodła go do Londynu na europejskie, a nawet światowe salony polityczne. Każdy z nas ma jakieś dominujące cechy charakteru, u Józefa Maciołka było to poczucie obowiązku i dobrze rozumiana ambicja wykazania się skutecznością, sprosta-



Wystawa fotografii.

nia zadaniu, które przed nim postawiono. To powodowało, że przełożeni darzyli go zaufaniem, a jemu samemu nigdy nie zabrakło determinacji i woli walki o sprawę, o organizację, o ludzi. Duży wpływ na jego postawę miała rodzina: ojciec – działacz społeczny i opiekun, matka oraz środowisko, w którym dorastał, a więc społeczności wsi Futomy. Autorka podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do powstania publikacji. Szczególnie prof. Grażyna Jeżewska-Witkowska, z którą współpracowała przez wiele lat podczas pisania książki. Jej pomoc oraz pomoc Heleny Mazurowej była nieoceniona przy rozwiązywaniu wielu wątpliwości, ustalaniu faktów z życia bohatera, różnych rodzinnych koligacji i powiązań. Wyjątkową rolę w powstaniu biografii odegrał Władysław Panek, chociażby z tej racji, że spędził kilka lat w Londynie ze swoim wujem Józefem, poznał ludzi z polskiego środowiska niepodległościowego, zebrał i przechował znaczną część osobistych dokumentów szefa Delegatury Zagranicznej WiN w Londynie oraz przywiózł kopie dokumentów ze Studium Polski Podziemnej w Londynie. Nie bez znaczenia jest też fakt,



Od lewej Władysław Panek, Małgorzata Kutrzeba, Grażyna Jeżewska-Witkowska i Maria Kruczek.



Uczestnicy konferencji.

że siostrzeniec Władysław Panek został wydawcą książki i fundatorem spotkania w dniu 17 grudnia 2023 r.

Autorka skierowała też podziękowania na ręce Józefa Panka, kolejnego siostrzeńca ppłk Józefa, który przekazał jej kilkanaście Zeszytów WiN, co znacznie ułatwiło pracę nad książką.

Podczas konferencji głos zabrał Stanisław Kruczek – wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, futomianin, współorganizator uroczystości, który w swoim wystąpieniu przypomniał kilku społeczników z Futomy, wśród których wielu to członkowie jego rodziny. Należał do nich uczestnik konspiracji niepodległościowej stryj Edward Kruczek,

żołnierz AK i inni. Podziękował Zarządowi Kruszgeo SA w Rzeszowie za pomoc w realizacji upamiętnienia oraz pogratulował i podziękował autorce biografii Małgorzacie Kutrzebie.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój mówił o tym, iż dbałość o dziedzictwo historyczne regionu jest ważna dla niego samego jak i dla samorządu, który wspiera, a nawet inicjuje działania upamiętniające lokalnych bohaterów i dzieje państwa oraz edukację historyczną. W tym celu samorząd współpracuje m. in. ze szkołami czy Towarzystwem Miłośników Ziemi Błażowskiej, którego zresztą on sam jest aktywnym członkiem. Przypominał współpracę przy

budowie Pomnika Niepodległości na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości czy ostatnią renowację pomnika Żołnierzy AK i BCh. Burmistrz Jerzy Kocój pogratulował autorce publikacji i złożył na jej ręce bukiet róż. Na zakończenie części oficjalnej głos w imieniu potomków licznej rodziny Józefa Maciołka zabrała bratanica prof. Grażyna Jeżewska-Witkowska i siostrzeniec Władysław Panek. Podziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że dzięki staraniom i pracy wielu ludzi udało się upamiętnić monumentem bohaterstwo wielu ludzi, którzy poświęcili życie w walce o wolną ojczyznę i utrwalić pamięć o życiu i dokonaniach ich wuja i stryja ppłk. Józefa Maciołka. Podziękowania skierowali też do kapłanów, którzy odprawili mszę św. w intencji poległych i do wszystkich, którzy przybyli na te uroczystości i przyczynili się do ich uświetnienia. Piękne bukiety kwiatów otrzymała dyrektorka Zespołu Szkół w Błażowej Maria Kruczek, która przyjęła w gościnnych progach ponad 200 gości i Małgorzata Kutrzeba, organizatorka konferencji i autorka biografii.



Organizatorzy i występujący.

Dr Małgorzata Kutrzeba

Stulecie LKS „Błażowianka” już za nami

W dniu 25 listopada minionego roku świętowaliśmy uroczystie jubileusz



Gratulacje objera Wiesław Szermach - prezes klubu LKS „Błażowianka”.

dwunastej, ponieważ jubileusz rozegrał ostatni zaległy mecz rundy jesiennej ze Strumykiem Malawa. Ku uciesze licznie zgromadzonych kibiców



przypieczętowali bardzo udaną rundę jesienną zwycięstwem 3:2, odniesionym w ostatnich minutach spotkania po perfekcyjnie wykonanym rzucie

wolnym przez Michała Karnasa, dwie bramki w tym spotkaniu strzelił dobrze dysponowany Dominik Grzebyk. Ostatni mecz kolejki zadowolił kibiców. Błażowianka utrzymała miano niepokonanej drużyny tej jesieni, odniosła dwanaście zwycięstw i trzy remisy. Jest liderem tabeli z 39 punktami. Tak udanej jesieni dawno żeśmy nie notowali. Czy będzie to pomyślny prognostyk przed rundą wiosenną zobaczymy. Zespoły Strugu Tyczyn, Sokołowa i Rakszawy, które zajęły kolejne miejsca w tabeli też nie składają broni i mają ambitne plany co do ewentualnego awansu. Nie można wywierać presji przed spotkaniami rewanżowymi. Zazwyczaj runda

100-lecia klubu LKS „Błażowianka”. Sympatycy klubu i część gości zebrała się na stadionie przy ulicy ks. Bronisława Markiewicza już o godzinie

wiosenna bywała lepsza lub równie udana jak jesień. Jeżeli będzie tak udana jak swego czasu, gdy Grzegorz Hus i jego koledzy zostali okrzyknięci przez rzeszowską prasę „Rycerzami wiosny” to o końcowy wynik możemy być spokojni. Zadowoleni władze klubu, sympatycy i zaproszeni goście bezpośrednio po meczu udali się do powstającego budynku klubowego, którego oddanie jest planowane na marzec 2024 roku, a aktualnie trwają prace wykończeniowe. O godzinie 14:00 rozpoczęła się uroczysta gala z okazji 100-lecia. Zaproszeni goście i uczestnicy imprezy zapoznali się z wystawami z okazji jubileuszu. Obejrzelili pamiątkowe puchary, dyplomy, nagrody, fotokronikę przygotowaną na 100-lecie, zdjęcia, dyplomy, karty zawodników z różnych pokoleń, artykuły, publikacje książkowe i prasowe, przeglądali otrzymaną okolicznościową publikację, wydaną z okazji 100-lecia. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się stare kroniki z XX-lecia międzywojennego, odręcznie pisane przez jednego z założycieli klubu Zdzisława Krygowskiego, puchar zdobyty przez drużynę koszykarzy w ostatnią niedzielę sierpnia 1939 roku, poprzedzającą wybuch II wojny światowej i piłka z podpisem Włodzimierza Lubańskiego, przyniesiona przez prezesa Wiesława Szermach. Bardzo duże zainteresowanie wywołał obraz zasłużonego piłkarza klubu Grzegorza

Husa zatytułowany „Moja miłość i kochanka to 100-letnia Błażowianka”. Wszystkim Paniom, które wystaw nie oglądały od razu wyjaśniam, że nie chodzi tutaj o uczucie skierowane do przedstawicielki płci pięknej, tylko do klubu. Grzegorz, który od jakiegoś czasu tworzy rzeczy nieprzemijające, przybył z Anglii, uczcił 100-lecie klubu



Jubileusz stał się okazją do odznaczenia i docenienia zasłużonych zawodników, prezesów, działaczy, trenerów klubu.

bu specjalnym murem na prywatnych barakach, znajdujących się przy wejściu do Błażowej od drogi na Piekelską i podarował klubowi własnoręcznie wykonaną pracę, co świadczy tylko o tym, że pomimo upływu 20 lat od zakończenia kariery i życia na obczyźnie, losy „Błażowianki” są mu nadal bardzo bliskie. Klubowy fotograf Pani Milena Ziobro przygotowała wystawę zdjęć naszych piłkarzy z ostatnich sezonów, poprzedzających jubileusz. Wszyscy zaproszeni goście zostali obdarowani przez zarząd klubu przygotowanymi gadżetami, klubowym znaczkiem i jubileuszową publikacją „100-lat LKS Błażowianka” autorstwa Zdzisława Chlebka. Na

szczególne podziękowania zasługuje Pani Małgorzata Kusz i dyrekcja Zespołu Szkół wraz z pracownikami niepedagogicznymi w Błażowej za przemyślane i nietuzinkowy wystrój hali sportowej oraz przygotowanie poczęstunku po części oficjalnej. Interesującą część artystyczną przygotowali nauczyciele i uczniowie Szkoły Muzycznej w Błażowej pod kierunkiem dyrektora Grzegorza Łobazy.

Prezes klubu Wiesław Szermach otwierając imprezę przywitał licznie zgromadzonych gości i uczestników. Poczet sztandarowy wprowadził na salę klubowy sztandar, który został uroczystie poświęcony w marcu ubiegłego roku. Z inicjatywą przygotowania sztandaru wyszedł członek komitetu organizacyj-

nego i były prezes marszałek Stanisław Kruczek. Szczególnie podniosła chwilą było uczczenie minutą ciszy zmarłych piłkarzy i działaczy klubu. Pozostają w naszej pamięci zasłużeni piłkarze, prezesi i trenerzy z którymi jeszcze tak niedawno żeśmy się spotykali, współpracowali i świętowali 90-lecie klubu jak Władysław Kaczyński, Zbigniew Rząsa, Jan Kustra, Rajmund Chochrek, Stefan Sowa, Stanisław Koczela, Zbigniew Kwaśny, Aleksander Kwaśny, Stanisław Pociąg i inni. Ja zachowuję ich w pamięci, ponieważ byli moimi rozmówcami w trakcie pisania publikacji i rozpoznawania kolegów na zdjęciach. Gościliśmy na jubileuszu klubu posłów na Sejm RP



nowej kadencji Ewę Leniart i Adama Dziedzica, senatora RP Mieczysława Golbę, pełniącego funkcję wiceprezesa PZPN i prezesa Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej, wicewojewodę Radosława Wiatra, Marszałka Województwa Podkarpackiego Stanisława Kruczka, Prezesa Zarządu Wojewódzkiego LZS – Józefa Krzywonośa, Prezesów Podokręgu Rzeszów Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej – Kamila Hajduka i Sławomira Ferencę, Wójtów i Burmistrzów sąsiednich gmin Dynowa, Lubeni, Krasnego, Hyżnego, Chmielnika, Tyczyna i Błażowej- Wojciecha Piecha, Adama Skoczylasa, Wilhelma Woźniaka, Bartłomieja Kuchtę, Krzysztofa Grada, Janusza Skotnickiego i Jerzego Kocoja, Przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej – Sławomira Kowala wraz z radnymi, wiceburmistrza – Andrzeja Wróbla, Radnych Rady Powiatu – Stanisława Najdę i Jurka Farasia, przedstawicieli Rodu Krygowskich – Jana i Piotra Krygowskiego, autora publikacji i fotokroniki LKS – Błażowianki – Zdzisława Chlebka, prezesów i członków klubów – Ryszarda Domino i Dariusza Fudalego- MKS – Strug Tyczyn, Grzegorza Sowę- AZS Politechnika Rzeszowska, Krzysztofa Skibę – LZS Kąkolówka, Kanclerza Politechniki Rzeszowskiej – Andrzeja Sowę, Dyrektora Zespołu Szkół w Błażowej Marię Kruczek, prezesów, członków firm, dyrektorów i sponsorów: Gospodarki Komunalnej w Błażowej Jadwigę Stermach i Piotra Maciołka, Klimy Błażowa- Jana Kruczka i Tadeusza Woźniaka, Mariusza Króla – Banku

Spółdzielczego w Błażowej, Daniela Wolskiego – Gminnej Spółdzielni w Błażowej, Jerzego Grabosia – Kruzszeo w Rzeszowie, Genowefę Puzio i Anielę Wielgos- Klubu Seniora w Błażowej, Ryszarda Pępka- Impuls i STS Klima Błażowa, Annę i Jakubę Heller – Biblioteki w Błażowej i Kuriera Błażowskiego, Annę Rybkę – Reslogistic Rzeszów, Magdalenę Synoś – firmy Elektra, Grzegorza Synosia – firmy Faza, Krzysztofa Skrzeka i Wojciecha Stermacha- przyjaciół i sponsorów klubu z Wrocławia, wszystkich byłych i obecnych zawodników, trenerów i działaczy klubu na przestrzeni jubileuszu stulecia oraz członków Komitetu organizacyjnego imprezy w skład którego weszli Wiesław Stermach, Stanisław Kruczek, Jerzy Kocój, Adam Mroczek, Józef Kmiotek, Zdzisław Chlebek, Jan Rabczak i Franciszek Płaza.

Jubileusz stał się okazją do odznaczenia i docenienia zasłużonych zawodników, prezesów, działaczy, trenerów klubu. Z inicjatywy marszałka Stanisława Kruczka Srebrnym Krzyżem Zasługi, przyznany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę zostali uhonorowani zasłużeni piłkarze, działacze i prezesi klubu Stefan Wielgos, Henryk Pleśniak, Adam Mroczek i Józef Kmiotek. Odznaczenia wręczył wicewojewoda Radosław Wiatr. Złotą Odznaką Honorową PZPN – u został odznaczony Józef Kmiotek, Brązowe Odznaki Honorowe PZPN-u otrzymali Wiesław Gołda, Jurek Faraś, Stanisław Bober i Adam Mroczek. Honorową Odznakę Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej przyznano:

Janowi Nawłoka, Henrykowi Pleśniakowi, Stanisławowi Pleśniakowi i Janowi Socha. Złotą Odznaką Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej zostali uhonorowani Waldemar Sroka, Zbigniew Bocek, Grzegorz Hus, Tomasz Ostafiński i Andrzej Wójciak, Srebrną Odznaką Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej udekorowano: Waldemara Husa, Mirosława Jamrozika, Jerzego Kanacha, Jerzego Kocoja, Stanisława Kruczka, Roberta Mijałnego, Marcina Mijałnego, Adama Nawłokę, Grzegorza Nawłokę, Stanisława Pociąska, Ryszarda Roga, Rafała Sobczyka, Krzysztofa Szurę, Sylwestra Trawkę, Wiesława Trojanowskiego i Roberta Wójciaka. Brązową Odznaką Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej otrzymali: Jakub Bober, Sebastian Bober, Piotr Brzęk, Adam Chuchła, Grzegorz Chuchła, Tomasz Drewniak, Paweł Dudek, Paweł Gawlak, Rafał Kanach, Paweł Kośmider, Grzegorz Kruczek, Marek Kruczek, Piotr Kruczek, Wojciech Kruczek, Sławomir Staniek, Michał Wybraniec, Paweł Kruła, Marek Przybyło, Dariusz Róg, Tomasz Sobczyk, Marcin Sobkowicz, Damian Sobota, Grzegorz Drewniak, Łukasz Sobkowicz, Mateusz Początek, Paweł Socha, Łukasz Wielgos i Krzysztof Lis. Złotą Odznaką Honorową Krajowego Zrzeszenia LZS przyznano Bronisławowi Kocjowi: Odznakę Zasłużony Działacz LZS przyznano Józefowi Jakubczykowi, Romualdowi Koczeli, Antoniemu Kołodziejowi, Andrzejowi Koziurze, Edwardowi Sieńko i Kazimierzowi Wybrańcowi. Złotą Odznaką Honorową LZS uhonorowano: Grzegorza Husa, Bronisława Kocoja,



Konrad Bober i zawodnicy odebrali wiele gratulacji, pucharów, gawertonów, statuetek, pamiątkowych proporczyków, kwiatów, piłek i innych upominków od przybyłych gości i sponsorów.

Adama Mrocza, Henryka Nawłokę i Henryka Pleśniaka. Odznaczeniem Zasłużony dla LZS odznaczono Jerzego Chyłka, Józefa Jakubczyka, Jana Kocoja, Romualda Koczelę, Antoniego Kołodzieja, Andrzeja Koziurę, Zygmunta Kuca, Wiesława Mrocza, Stanisława Patrońskiego, Ryszarda Roga, Edwarda Sieńko, Stanisława Skrzypca, Tadeusza Sobczyka, Tadeusza Woźniaka i Kazimierza Wybrańca. Prezes klubu Wiesław Szymach, trener Konrad Bober i zawodnicy

odebrali wiele gratulacji, pucharów, grawertonów, statuetek, pamiątkowych proporczyków, kwiatów, piłek i innych upominków od przybyłych gości i sponsorów. Aktualną sytuację klubu i jego perspektywy na najbliższą przyszłość prezentowali burmistrz gminy Jerzy Kocój, marszałek Stanisław Kruczek i prezes klubu Wiesław Szymach. Krótką historię klubu na przestrzeni minionego stulecia w oparciu o napisaną publikację i prezentację multimedialną przedstawił

Zdzisław Chlebek. Po części oficjalnej goście udali się na okolicznościowe spotkanie do szkolnej stołówki, gdzie w rodzinnej atmosferze wspominali minione lata gry i działalności w klubie. W trakcie spotkania okolicznościowego oglądali historię klubu na multimedialnej prezentacji, przygotowanej przez Rafała Kanacha. Spotkanie okolicznościowe przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Zdzisław Chlebek

Wigilia dla seniora

9 grudnia 2023 roku w szkole podstawowej w Futomie przeżyliśmy piękne spotkanie wigilijne z osobami starszymi, samotnymi.



Oprócz seniorów przybyli zaproszeni goście; burmistrz Błazowej Jerzy Kocój, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błazowej Anna Heller, ksiądz proboszcz Jan Czaja, dyrektor szkoły podstawowej w Futomie Zdzisław Chlebek, sołtys

Małgorzata Drewniak i radna Rady Miejskiej Elżbieta Kustra. „Wigilia dla Seniora” została zorganizowana przez Stowarzyszenie Babski Młyn w ramach programu „Akcja kolacja” Fundacji Biedronka. Fundacja zaprosiła do współpracy fundacje i stowarzyszenia, które podejmą się zorganizowania spotkania o charakterze wigilijnym dla osób starszych. Nasze stowarzyszenie postanowiło wziąć udział w tym programie i jest nam niezmiernie miło, ponieważ

na 500 nadesłanych zgłoszeń znaleźliśmy się wśród stu zakwalifikowanych organizacji, które otrzymały grant na ten cel. Celem programu jest przeciwdziałanie samotności seniorów w szczególnym okresie świąt Bożego Narodzenia, a także zaangażowanie

społeczeństwa do pomocy i poświęcenia uwagi osobom starszym lub samotnym. W spotkaniu wzięło udział około 100 osób z terenu gminy. Bardzo nas cieszy, że na spotkanie przybyli nie tylko mieszkańcy Futomy, ale były też osoby z Błazowej, Białki, Błazowej Górnej, Błazowej Dolnej. Po przywitaniu uczestników dzieci ze szkoły podstawowej pod opieką Małgorzaty Kawy-Chlebek, Iwony Bocek i Dominiki Sieńko przedstawiły piękne „Jasełka” i „Taniec aniołów”, gdzie poczuliśmy już świąteczny klimat. Po części artystycznej głos zabrał ks. Jan Czaja, który odmówił modlitwę, złożył życzenia świąteczne i wszyscy połamali się opłatkiem. Potem zasiedliśmy przy stołach, gdzie członkowie stowarzyszenia przygotowali potrawy wigilijne takie jak: kapusta z grochem, barszcz z grzybami i kapuśniaki, pierogi, ryba i inne przekąski. Nie zabrakło też tradycyjnego wigilijnego kompotu z suszonych owoców. Było wspólne kolędowanie przy akompaniamencie akordeonu



9 grudnia 2023 roku w szkole podstawowej w Futomie przeżyliśmy piękne spotkanie wigilijne.

i gitary. W trakcie spotkania można było własnoręcznie wykonać dowolną ozdobę świąteczną: bombkę, gwiazdkę czy kartkę świąteczną przy pomocy pań ze stowarzyszenia. Uczestnicy otrzymali też drobne upominki świąteczne. Odwiedziliśmy z upominkami również osoby, które z różnych przyczyn nie mogły być z nami, byli zaskoczeni ale bardzo dziękowali za pamięć. Cieszymy się, że spędziliśmy ten piękny, przedświąteczny czas w tak

wspaniałym gronie z osobami starszymi. Dzisiaj już wiemy ponieważ otrzymaliśmy bardzo wiele podziękowań od uczestników, że takie spotkania są bardzo potrzebne, że każdy obecny choć na chwilę zapomniał o codziennych troskach, cierpieniach, spędził miło czas i poczuł magię zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

Serdecznie dziękuję Fundacji Biedronka za dofinansowanie, panu dyrektorowi za udostępnienie pomieszczeń,

paniom za przygotowanie części artystycznej, koleżankom i kolegom za przygotowanie i organizację spotkania. W Nowym Roku 2024 życzę dużo zdrowia, spokoju, abyśmy czerpali radość z relacji, które mamy z ludźmi wokół siebie, troszczyli się o siebie nawzajem i sami tę troskę otrzymywali. Niech miłość, pokój i szczęście otoczą nas wszystkich.

Agnieszka Łach Prezes Stowarzyszenia Babski Młyn

Cymbały – umiejętność budowania i praktyka gry, wykonane przez Marka Kruczka i Jerzego Panka z Futomy wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego

6 października 2023 roku w Teatrze im. St. I. Witkiewicza w Zakopanem odbyła się jubileuszowa gala niematerialnego dziedzictwa kulturowego.



Jerzy Panek i Marek Kruczek budowniczo cymbałów.

W tym roku połączona była z jubileuszami 20-lecia Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz 10-lecia Krajowej Listy Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Niematerialne dziedzictwo kulturowe to tradycje, obrzędy, zwyczaje, umiejętności odziedziczone po przodkach i przekazywane kolejnym pokoleniom, jest stale odtwarzane i zapewnia im poczucie tożsamości oraz ciągłości. Obejmuje formy aktywności z zakresu kultury, które dana społeczność uznaje za swoje dziedzictwo. W centrum działań związanych

z dziedzictwem niematerialnym jest człowiek, który to dziedzictwo pielęgnuje. Obecnie na Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego znajduje się 85 elementów dziedzictwa.

W 2023 roku na Krajową Listę wpisane zostały cymbały jako umiejętność budowania

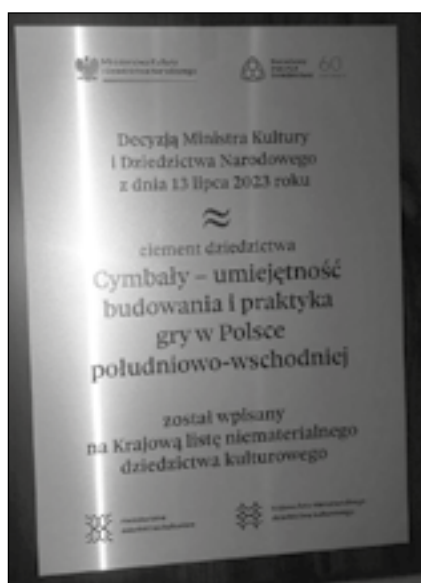
i praktyka gry w Polsce południowo-wschodniej. Podczas spotkania budowniczo ludowych instrumentów muzycznych – cymbałów,

członkowie Kapeli Ludowej z Futomy, Marek Kruczek i Jerzy Panek otrzymali decyzję Ministra Kultury

i Dziedzictwa Narodowego o wpisie na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Jest to wielkie wyróżnienie, prestiż i nobilitacja oraz docenienie pracy i dbania o polską kulturę ludową. Wraz z wyróżnionymi w gali uczestniczyła pani Jolanta Danak-Gajda etnograf, muzykolog, dziennikarka Polskiego Radia Rzeszów popularyzująca

muzykę ludową oraz dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie Damian Drąg. Marek Kruczek -cymbalista, skrzypek i konstruktor cymbałów naukę gry na instrumentach muzycznych rozpoczął u skrzypka ludowego Juliana Szczepana. Swoje pierwsze cymbały zbudował pod okiem Piotra Rząsy. Jest jednym z najstarszych stażem członków kapeli ludowej. Doświadczenie Marka Kruczka i umiejętności stolarskie Je-

rzego Panka, solisty kapeli stały się podstawą do ich współpracy przy budowie instrumentów muzycznych. Cymbały wychodzące z ich pracowni



mają regionalny wzór z miejscowości Futoma i Piątkowa. Wykonują instrumenty najczęściej dla kapel ludowych oraz instytucji kultury. Znane są w Polsce i poza jej granicami m.in. w Estonii i Londynie. Marek Kruczek jest wielokrotnym laureatem Spotkań

Cymbalistów w Rzeszowie. Kapela Ludowa z Futomy, w której występują ma bardzo bogaty dorobek, wydała kilka płyt i jest zdobywcą wielu nagród i wyróżnień. Koncertuje w kraju i za granicą m.in. we Francji, Szwajcarii, Słowacji i Ukrainie. Kilkakrotnie wy-

stępowała podczas Festiwalu Wszystkie Mazurki Świata w Warszawie, prezentując folklor podkarpacki oraz instrumenty, które wykonują. Nagranych zostało kilka programów telewizyjnych z ich udziałem, utrwalając piękno regionalnego folkloru. W 2022 roku w VI Ogólnopolskim Konkursie



Gala jubileuszowa niematerialnego dziedzictwa kulturowego w Zakopanem - wręczenie wyróżnień.

stepowała podczas Festiwalu Wszystkie Mazurki Świata w Warszawie, prezentując folklor podkarpacki oraz instrumenty, które wykonują. Nagranych zostało kilka programów telewizyjnych z ich udziałem, utrwalając piękno regionalnego folkloru. W 2022 roku w VI Ogólnopolskim Konkursie

Niedawno została wydana publikacja „Futoma kulturą i tradycją słynie”, dokumentująca dorobek futomian, artystów ludowych, zespołów, kapeli ludowej oraz budowniczych instrumentów muzycznych. Gratulujemy panom Markowi Kruczkowi i Jerzemu Pankowi talentu, zaangażowania, kontynuacji i promocji szeroko rozumianej kultury ludowej. Wpis na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego jest bardzo dużym osiągnięciem i zaszczytem dla artystów oraz dumą dla naszej społeczności lokalnej.

Małgorzata Drewniak

Bezpieczny Uczeń – Bezpieczne Środowisko

W ramach współpracy Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Błażowej z Posterunkiem Policji w Błażowej



„Bezpieczny Uczeń – Bezpieczne Środowisko” w dniu 9 stycznia 2024 roku zostały przeprowadzone ekoлекcje w Szkole Podstawowej w Błażowej. W prelekcjach udział wzięli uczniowie klas tutejszej placówki. Celem akcji było uświadamianie dzieciom



zaśmiecaniu środowiska – szczególnie poprzez wyrzucanie niebezpiecznych odpadów takich jak baterie, elektrośmieci, farby, lakiery i inne chemikalia, powstawaniu dzikich wysypisk, niszczenia roślin czy płoszenia zwierząt. Wiele uwagi poświęcono sank-



9 stycznia 2024 roku zostały przeprowadzone ekoлекcje w Szkole Podstawowej w Błażowej.

oraz Lasów Państwowych – Nadleśnictwa Strzyżów i prowadzonej akcji

i młodzieży skutków nieprawidłowego postępowania polegającego na

cjom karnym grożącym osobom naruszającym przepisy i popełniającym



wykroczenia przeciwko środowisku poprzez wyrzucanie odpadów do lasów, rowów, na łąki czy inne niedozwolone miejsca. Zarówno przedstawiciele Policji jak i Straży Leśnej odpowiadali na pytania dzieci i młodzieży dotyczące zakazów i nieprawidłowości. Poruszony został również temat szkód wyrządzanych ekosys-

spędzać czas w bezpieczny sposób. Niekonwencjonalne akcje – tak jak w tym przypadku trio Policja, Nadleśnictwo i Gospodarka Komunalna, różne formy prezentowania zagrożeń i konsekwencji wynikających z braku przestrzegania prawa i zasad bezpieczeństwa wzbudzają ogromne zainteresowanie wśród młodzieży i nie są kolejną, sztampową prelekcją.

Podsumowaniem akcji był udział dzieci i młodzieży w teście wiedzy na temat



temowi poprzez wjazdy do lasów samochodami, crossami i quadami oraz konsekwencji karnych wynikających z takich zachowań.

Dodatkowo zostały omówione zasady bezpieczeństwa przy korzystaniu z dróg prowadzących przez lasy a także zachowania bezpieczeństwa przy poruszaniu się po drogach publicznych – pieszo i rowerem, ze szczególnym uwzględnieniem konieczności noszenia elementów odblaskowych po zmroku. Przedstawiciele Posterunku Policji w Błażowej zwrócili uwagę na zasady bezpieczeństwa obowiązujące podczas korzystania z zimowych atrakcji – narty, sanki i łyżwy z naciskiem na bezpieczne zachowania. Uczniowie w ramach dyskusji zachwycali się nowym, krytym, sztucznym lodowiskiem w Błażowej które w tym roku jest prawdziwą atrakcją pozwalającą aktywnie

bezpieczeństwa środowiska, zagrożeń powodowanych wyrzucaniem odpadów szczególnie tych niebezpiecznych w miejsca niedozwolone, szkód wyrządzanych ekosystemowi poprzez wjazd do lasów pojazdami i konsekwencji karnych stosowanych zarówno przez funkcjonariuszy Policji jak i Straży Leśnej. W ramach ekolekcji dostarczone zostały elementy odblaskowe dla uczniów szkoły biorących udział w akcji a klasom uczestniczącym w konkursie Burmistrz Błażowej wręczył nagrody i dyplomy.

Serdeczne podziękowania za organizację i przeprowadzenie ekolekcji składamy prelegentom Aspirant

Agnieszce Płonce – kierownikowi Posterunku Policji w Błażowej wraz z panami dzielnicowymi Posterunku w Błażowej pani Monice Armacie – Starszemu Specjaliście SL ds. zagospodarowania lasu i edukacji leśnej



Nadleśnictwa Strzyżów wraz z pracownikami Straży Leśnej, Marii Krucek – dyrektorką Zespołu Szkół w Błażowej, nauczycielom i wychowawcom



Szkoły Podstawowej w Błażowej, Jerzemu Kocojowi – burmistrzowi Błażowej za patronat i uczestnictwo w akcji.

Jadwiga Szermach prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej



Organizatorzy i uczestnicy konkursu.

Czas wielkich wyzwań, programów i inwestycji w województwie podkarpackim

Rozmawiam z Marszałkiem **Stanisławem Kruczkim**, który przez ostatnie dziewięć lat piastował zaszczytną i odpowiedzialną funkcję radnego naszego województwa i członka Zarządu

Panie marszałku, za panem już 9 – letnia kadencja radnego województwa podkarpackiego, a przy tym członka Zarządu Województwa.

Tak, czas szybko leci, minęło już 9 lat jak 29 listopada 2014 roku z woli mieszkańców gminy Błażowa, Doliny Strugu, powiatu rzeszowskiego, łańcuckiego, leżajskiego i miasta Rzeszowa zostałem radnym Województwa Podkarpackiego i jednocześnie członkiem Zarządu Województwa Podkarpackiego, bo te powiaty stanowią Okręg 1 na Podkarpaciu w wyborach do Sejmiku. Dziś za ten czas każdemu z osobna bardzo dziękuję, a zbliżające się w kwietniu wybory ocenią moją 9-letnią pracę.

Panie marszałku, w 2018 roku w kolejnych wyborach poparcie, jakie otrzymał pan na liście Prawa i Sprawiedliwości w gminie Błażowa to 87,51 %, znakomity wynik. Spodziewał się pan takiego poparcia?

Od 1990 roku wyborcy z gminy Błażowa w kolejnych wyborach samorządowych obdarzają mnie zaufaniem, za co bardzo dziękuję. Ponad 12 tysięcy 753 głosy bardzo mnie cieszyło, bo zdobywanie głosów mieszkańców, gdzie się żyje, jest najtrudniejsze, za co bardzo dziękuję, zawsze spotykam się z Państwa życzliwością. Ponad 87 % to rzeczywiście wynik niesamowity i zawsze jest wyzwaniem i zobowiązaniem do ciężkiej pracy na rzecz naszego regionu, gminy, powiatu i województwa. To dzięki mieszkańcom mojej pięknej gminy mogłem przejść przez wszystkie szczeble samorządu terytorialnego, od przewodniczenia Radzie Miejskiej w Błażowej (1990-1998) poprzez Radę Powiatu Rzeszowskiego (2006-2014)

do Samorządu Wojewódzkiego i Zarządu Województwa Podkarpackiego (2014-2024)..

Wszelkie przedsięwzięcia, które realizowaliśmy przez ostatnie lata to nie zasługa jednej osoby, ale wielu osób, od Rządu RP, samorządu województwa, powiatu rzeszowskiego, gminy Błażowa. Wiele inwestycji udało się zrobić dzięki funduszom unijnym i rządowym. Rząd Zjednoczonej Prawicy poprzez swoje wsparcie bardzo pomógł w działaniach na wielu obszarach. Duże inwestycje infrastrukturalne, które zostały przeprowadzone, są z pewnością najbardziej widocznym elementem naszej wspólnej pracy. Jeśli chodzi o inwestycje kluczowe, które rozwiną gospodarczo nasze Podkarpacie, to budowa Drogi Via Carpatia, która połączy kraje Trójmorza, północ z południem Europy i jest już wielkim impulsem gospodarczym dla naszego regionu. W ostatnich latach wybudowano w naszej gminie wiele nowych dróg i mostów. W trakcie realizacji jest długo oczekiwana droga łącząca Rzeszów z Dynowem przez Hyżne. Po wybudowanym odcinku Rzeszów Tyczyn już jeździmy, a w lutym 2024 roku zostanie rozstrzygnięty przetarg na budowę kolejnego odcinka Tyczyn – Dylągówka.

Wiele inwestycji, nowych obiektów i dróg. Imponujące dokonania. Co w pana ocenie jest najistotniejsze dla naszego województwa, powiatu i naszej gminy z tych wszystkich dokonań?

Dzięki Powiatowi Rzeszowskiemu i staroście Józefowi Jodłowskiemu, obecnemu senatorowi, zrealizowano na terenie naszej gminy wiele inwestycji drogowo – mostowych i wybudowano szpital dla pacjentów przewlekle chorych. Jest to również zasługa radnych powiatowych z naszej gminy Jurka Farasia i Stanisława Najdy. Gratuluję również samorządowi Gminy



Stanisław Kruczek

Błażowa, burmistrzowi i Radzie Miejskiej za wiele inwestycji realizowanych w naszej gminie w poprzednim roku.

Jako radny wojewódzki i członek Zarządu Województwa uczestniczę od 2014 roku w inwestycjach, które realizowane są na Podkarpaciu ze środków unijnych, których regionalnie operatorem jest nasze województwo. Regionalny Program Operacyjny 2014 – 2021 jest obecnie na finiszu, a rozpoczynamy wydawanie pieniędzy z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia 2021 -2027. Łącznie ponad 20 miliardów złotych zostało zainwestowanych w nasz region, dla naszych mieszkańców. Myślę, że wszyscy jesteśmy świadkami, jak w ostatnich latach zmienił się nasz region. Oczywiście oprócz pieniędzy regionalnych korzystamy z funduszy rządowych i programów wspierających województwa Polski Wschodniej. Wśród wielu zrealizowanych inwestycji wymienię kilka ważnych dla Podkarpacia, a z których my jako mieszkańcy Błażowej będziemy korzystać:

Proszę kilka liczb, danych i szczegółów o budowanej z rozmachem Via Carpatii



tak ważnej dla całej ściany wschodniej w naszym kraju i Europy środkowo-wschodniej?

Koszt budowy to ponad 32 miliardy złotych, z czego odcinek podkarpacki to ponad 16 miliardów złotych. Droga ekspresowa S19 to element międzynarodowego szlaku Via Carpatia, łączącego Europę Północną i Południową. W Polsce trasa ta będzie miała ponad 700 km długości i przebiegać będzie przez województwa podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie. W woj. podkarpackim będzie miała docelowo długość około 169 km.

Via Carpatia przebiegać ma z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. W Polsce droga ma liczyć łącznie niecałe 700 km i przebiegać drogami S8 i S19. W 2006 roku prezydent Lech Kaczyński podpisał deklarację budowy w Łańcucie, a projekt ma być zakończony w 2030 r.

Bardzo istotną inwestycją dla rozwoju oświaty i nauki w całym regionie jest Centrum Nauki Łukasiewicz. Jaką rolę może odegrać w rozwoju edukacji w Polsce południowo-wschodniej?



15 grudnia 2022r. otwarte zostało Podkarpackie Centrum Nauki „Łukasiewicz”. Inwestycja, której zadaniem będzie przede wszystkim popularyzacja nauki, powstała w podrzeszowskiej Jasionce. Koszt budowy PCN wyniósł ponad 94 mln zł.

W PCN znajdują się m.in. wystawy interaktywne, laboratoria naukowe, w tym chemiczne i biologiczne oraz pracownie, np. robotyczna. PCN będzie dysponować również wystawą

mobilną. W sumie w placówce będzie 200 eksponatów, skupionych wokół takich zagadnień jak życie, przyroda i cywilizacja. Budynek centrum, którego owalny kształt wpisuje się w nowoczesne otoczenie, inspirowany jest kształtami sterowca, helisy DNA i orbity. W środku są cztery kondygnacje, w tym jedna podziemna. Łączna powierzchnia budynku to ponad 6,5 tys. m.kw. Ok. 3 tys. m.kw. zajmie przestrzeń wystawienniczą, na której rozlokowane będą interaktywne wystawy. Tematyka przygotowywanych prezentacji powiązana jest z inteligentnymi specjalizacjami regionu – lotnictwo i kosmonautyka, jakość życia, motoryzacja, informacja i telekomunikacja.

Gdzieś słyszałem, że dynamicznie rozwijające się lotnisko Jasionka przyjęło milionowego pasażera. Jakie są perspektywy rozwoju tego portu w naszym regionie?



28 grudnia 2023 r. do Rzeszowa z Manchesteru przyleciała pasażerka, która została milionowym pasażerem Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka.

W szczycie sezonu letniego 2023 roku lotnisko oferowało rekordową liczbę połączeń i można było skorzystać z oferty 24 kierunków do 13 krajów. Najwięcej pasażerów, ponad 300 tys., przewiózł w tym roku irlandzki Ryanair, a później w kolejności PLL LOT oraz przewoźnicy czarterowi. W tym roku pojawiło się też kilka nowości, na czele z bardzo popularnym kierunkiem do Rzymu oferowanym przez WizzAir, trasą do Mediolanu na pokładach PLL LOT oraz sezonowymi kierunkami do Podgoricy i Kefalonii. Lufthansa wróciła z połączeniem do Monachium, a w ofercie zimowych czarterów pojawiło się połączenie do

Marsa Alam w Egipcie. W planach na przyszły rok prezes lotniska wymienia: Alicante, Majorkę oraz Izmir. Wieloletnie inwestycje województwa podkarpackiego przygotowały nasze lotnisko do czasu wojny na Ukrainie. To lotnisko stało się najważniejszym na świecie hubem pomocowym dla Ukrainy. Najważniejsi politycy na świecie korzystali w ostatnich latach z usług naszego lotniska.

Powstaje na naszych oczach Kolej Aglomeracyjna, proszę o parę słów o tej inwestycji?



Ponad 700 milionów złotych to największa w historii województwa inwestycja: Podkarpacka Kolej Aglomeracyjna, powstaje w ramach dwóch projektów unijnych:

- Budowa Podmiejskiej Kolei Aglomeracyjnej: Zakup taboru wraz budową zaplecza technicznego o wartości ponad 337 mln złotych.

- Budowa Podmiejskiej Kolei Aglomeracyjnej – PKA: Budowa i modernizacja linii kolejowych oraz infrastruktury przystankowej” – jej wartość to 370 mln złotych.

Inwestycja jest już finalizowana. Nowoczesny tabor kolejowy został zakupiony, linia kolejowa Rzeszów – Lotnisko Jasionka już działa, budynek zaplecza serwisowego na Staroniwie wybudowany.

My cieszymy się z odnowy drogi Rzeszów – Dynów, będzie nam łatwiej się przemieszczać i komunikować ze stolicą Podkarpacia?

To, z czego my jako mieszkańcy gminy już korzystamy, a w planie dalszy ciąg przebudowy. Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich ogłosił przetarg

na przebudowę i rozbudowę blisko 14-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 878 w południowej części regionu, łączącego miejscowości Kielnarowa i Dylągówka. Inwestycja zostanie zrealizowana w kierunku południowo-wschodnim od Tyczyna, w którym w przebiegu tej trasy powstanie obwodnica centrum miasta.

Licząca 114 kilometrów długości droga wojewódzka nr 878 przebiega przez obszar województw lubelskiego i podkarpackiego, łącząc Janów Lubelski i Dylągówkę przez Nisko, Sokołów Małopolski, Rzeszów i Tyczyn. Przetarg na przebudowę i rozbudowę południowego odcinka trasy ogłosił Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich. Prace mają zostać zrealizowane pomiędzy miejscowościami Kielnarowa (nieopodal miasta Tyczyn) i Dylągówka. W Dylągówce trasa łączy się z drogą wojewódzką nr 877. Co ciekawe, z drogą ekspresową S19 łączy ją aż kilka węzłów.

Jak wskazuje zamawiający w opisie zamówienia, zakres prac ma obejmować budowę, przebudowę i rozbudowę skrzyżowań z innymi drogami, dodatkowych jezdni, zjazdów publicznych i indywidualnych, zatok autobusowych, oświetlenia drogowego, przejść dla pieszych, chodników, obiektów mostowych i przepustów, konstrukcji oporowych, urządzeń ochrony środowiska oraz sieci elektroenergetycznych, gazociągowych, wodociągowych, sanitarnych i teletechnicznych, a także kanału technologicznego. Wykonawca będzie także odpowiedzialny za przeprowadzenie wycinki kolidujących drzew i krzewów, jak również nasadzeń kompensacyjnych i prac rekultywacyjnych. Jak możemy zobaczyć w serwisie Google StreetView, stan

techniczny odcinka nie przedstawia się najlepiej – występują tu liczne spękania nawierzchni.

Inwestycja ma zostać zrealizowana ze wsparciem ze środków unijnych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027. Głównym kryterium oceny ofert w przetargu będzie cena. Z tego tytułu potencjalni wykonawcy będą mogli uzyskać maksymalnie 60% punktów. Przewidziano także jedno kryterium pozacenowe w postaci okresu gwarancji i rękojmi za wady, w ramach którego możliwe będzie uzyskanie do 40% punktów. Minimalny okres gwarancji i rękojmi wynosi 5 lat, a maksymalną liczbę punktów z tego tytułu będzie można uzyskać poprzez wydłużenie go do 7 lat. Potencjalni wykonawcy będą mogli określić ten okres w swojej ofercie wyłącznie w pełnych latach. Oferty w przetargu będzie można składać do 25 stycznia 2024 roku.

Południowy odcinek drogi wojewódzkiej nr 878 w najbliższych latach całkowicie zmieni przebieg w Tyczynie. Powstanie bowiem obwodnica centrum miasta. Planowana inwestycja uzyskała już dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na kwotę blisko 16 mln zł. Przygotowana została również dokumentacja projektowa.

Bardzo ważną sprawą dla nas mieszkańców, szczególnie przedstawicieli starszego pokolenia, jest ochrona zdrowia. Czy w tej dziedzinie są jakieś symptomy optymizmu?

Z lekarzy też korzystamy w naszej błażowskiej gminie. Żeby kształcić lekarzy potrzebna jest kadra profesorska i zaplecze szpitalne. Od 2015 roku

samorząd wojewódzki wraz z Zarządem Województwa wspiera Uniwersytet Rzeszowski, modernizując to zaplecze szpitalne dla kierunku lekarskiego. W 2015 roku brałem udział w tych historycznych dla Podkarpacia wydarzeniach jako decydent. Wszystkie oddziały w naszych szpitalach wojewódzkich otrzymały status oddziałów klinicznych, co natychmiast podniosło rangę naszych szpitali, ale również pozwoliło na podwyższanie stopni naukowych dla doskonałych naszych lekarzy, ale i pozwoliło na ściąganie w deficytowych specjalnościach profesorów z innych renomowanych ośrodków akademickich z Polski. W podkarpackich szpitalach wojewódzkich i powiatowych wykonano inwestycje przy wsparciu RPO 2014-2021 na kwotę ponad 700 milionów złotych, głównie bloki operacyjne. Z wojewódzkich inwestycji najważniejsze to budowa za kwotę ponad 100 milionów złotych nowego budynku przy ul. Rycerskiej w Szpitalu Płucnym. Ta inwestycja pozwoliła zlikwidować leczenie chorób płuc w znanym nam wszystkim Pałacu, który był naszym podkarpackim wstydem, takim lazaretem z XIX wieku. Za kwotę ponad 50 milionów złotych wybudowano przy ulicy Szopena nowoczesny budynek hematologii, tam już odbywają się przeszczepy przy chorobach krwi. Za ponad 20 mln zł wsparcia przekazanego przez marszałka z pieniędzy unijnych, na działce przekazanej także przez marszałka, powstał w pobliżu Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie Zakład Nauk o Człowieku, który będzie bazą dydaktyczno-badawczą dla kierunku lekarskiego. Na kolejnej oddanej uczelni przez marszałka za 1 proc. wartości, działce przy ul. Warzywniej, powstało z kolei Przyrodniczo-Medyczne Centrum Badań Innowacyjnych, w którym są nowoczesne laboratoria. To, co nas jako region czeka, to wyposażenie Uniwersytetu Rzeszowskiego w nowoczesny Szpital Uniwersytecki, który będzie budowany w gminie Świlcza. Ta inwestycja musi zostać wsparta środkami europejskimi i rządowymi, gdyż lekarzy na Podkarpaciu kształcimy dla mieszkańców Błażowej, ale też Podkarpacia, Polski,



Dyplomatorium Lekarskie na Uniwersytecie Rzeszowskim.

Europy i świata. Moja wielka radość i duma, że w minionym roku, reprezentując województwo uczestniczyłem w uroczystym Dyplomatorium w naszej Podkarpackiej Filharmonii, gdzie już ponad 300 studentów złożyło przysięgę Hipokratesa, zdobywając Dyplom Lekarza Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Wspomniał pan o lekarzach, czyli ochronie zdrowia, którą zajmował się pan dość długo. Wyzwań z pewnością było wiele. Co było najtrudniejsze i co jeszcze przed nami? Jest jakieś uniwersalne lekarstwo?

Sytuację, którą odziedziczyliśmy po poprzednikach można określić mianem pełzającego bankructwa. Na koniec I kwartału 2015 zadłużenie szpitali wyniosło blisko 600 mln. zł., z czego długi wymagalne wynosiły ponad 150 mln. zł. Wiele szpitali, gdyby były spółkami prawa handlowego musiałoby zamknąć działalność. Utrzymuje je kroplówka finansowa w postaci pokrywania straty przez samorząd. Jednak budżet samorządu nie jest z gumy, dlatego w 2016 roku musieliśmy przystąpić do programu naprawczego. Wszystkie wysokooprocentowane kredyty w parabankach, zostały zastąpione jednym rynkowo oprocentowanym kredytem w banku Gospodarstwa Krajowego. Rocznie koszty finansowe w szpitalach spadły o kilkadziesiąt milionów złotych. Było to możliwe dzięki odważnym decyzjom samorządu województwa podkarpackiego, z marszałkiem Władysławem Ortyłem na czele. W ramach naprawy sytuacji finansowej dokonano odważnych restrukturyzacji

polegających na połączeniu trzech jednostek Ochrony Zdrowia w Przemysłu i Dwu Szpitali w Rzeszowie. Te trudne decyzje z 2017 roku zaowocowały po kilku latach, bo dziś w 2024 roku Szpital Wojewódzki w Przemysłu bilansuje swoją działalność i uruchamia nowe oddziały takie jak kardiochirurgia. Zaś Kliniczny Szpital Wojewódzki nr 1 przy ulicy Szopena i Rycerskiej z dniem 1 stycznia 2023 roku stał się Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym, na bazie którego będzie budowany nowoczesny szpital w Świlczy. Oczywiście ten szpital ma dobrą sytuację finansową. Dla nas jako regionu pozostaje do dalszego rozwoju utrzymanie Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego nr 2 przy ulicy Lwowskiej, gdzie również za kilkaset milionów planujemy budowę nowoczesnej kliniki dla leczenia dzieci. My jako mieszkańcy gminy Błażowa korzystamy z tych klinicznych szpitali, do których zostaniemy dowiezieni w razie potrzeby przez stacjonującą w Błażowej naszą Wojewódzką Karetkę Pogotowia Ratunkowego. Jeżeli po leczeniu szpitalnym nie jesteśmy w stanie wrócić do domu rodzinnego, to możemy skorzystać w prowadzonego przez powiat rzeszowski naszego Zakładu Opiekuńczo- Leczniczego w Błażowej. Ostatnio radny powiatowy Jurek Faraś zapowiedział dalsze modernizacje tego, jakże potrzebnego dla nas szpitala.

Zajmował się pan również polityką społeczną w naszym województwie. Czy tu było łatwiej, czy są może jakieś elementy nie do pokonania?

Od początku pracy w Zarządzie Województwa Podkarpackiego zajmuję

się sprawami społecznymi i myślę, że opowieść o tej działalności mojej aktywności zamieścimy w kolejnym numerze Kuriera. Pamiętam, że za nami jest czas pandemii koronawirusa i trwający kryzys wojenny na Ukrainie. Był to czas niezwykle trudnych wyzwań dla mieszkańców Podkarpacia, samorządów i rządu.

Inwestycje wojewódzkie to przecież współpraca z wieloma włodarzami powiatów, miast i gmin. Jak współpracuje się panu z naszymi władzami: starostą rzeszowskim, burmistrzem Jerzym Kocojem, przewodniczącym Rady, radnymi gminy, radnymi powiatu?

Jest czas wyborów i wtedy emocje oraz różnice poglądów niejednokrotnie dzielą. Po tym następuje czas pracy dla społeczności lokalnej i tu współpraca dla dobra mieszkańców musi układać się dobrze. Swoją działalność traktuję jako służbę dla mojej gminy, powiatu, województwa i Polski, Ojczyzny naszej. Inwestycje prowadzone przez samorząd gminy Błażowa świadczą o dobrej współpracy burmistrza z radnymi i przewodniczącym Rady oraz innymi samorządowcami reprezentującymi naszą gminę w samorządach wyższych szczebli. Wszyscy od wielu lat wspólnie działamy na terenie naszej gminy, wiemy czego możemy się po sobie spodziewać i ta współpraca jest i będzie dobra, bo służy rozwojowi naszej gminy. W ostatnich latach wiele inwestycji lokalnych otrzymało wsparcie rządowe. Wiele mostów, dróg powiatowych i gminnych zostało wspartych. Na 100-lecie Błażowianki



Podkarpackie Centrum Chorób Płuc.



Projekt Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Świlczy.

wybudowany został nowoczesny budynek dla sportowców, ze wsparciem rządowym. Dziękuję ówczesnej wojewodzie, a obecnie posłance na Sejm RP Ewie Leniart oraz radnemu powiatowemu Jurkowi Farasiowi, dzięki którym wiele inwestycji na terenie gminy Błażowa zostało zrealizowane. Te inwestycje możliwe były dzięki burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocojowi, wraz z radnymi gminnymi z przewodniczącym Sławomirem Kowalem, bo większość z nich wymagała wniosku i finansowania, ze strony samorządu. Za tę współpracę bardzo dziękuję.

Jaki to był rok dla pana osobiście i dla województwa podkarpackiego?

Mija 58 rok w moim życiu, AD 2023, to kolejny trudny rok dla świata. Trwa wojna na Ukrainie, której końca nie widać, rodzą się kolejne konflikty zbrojne, takie jak w Palestynie.

Dla nas na Podkarpaciu – życie toczy się dalej. Realizujemy jako województwo nasz regionalny program: Fundusze Europejskie dla Podkarpacia na lata 2021-2027 w kwocie ponad 10 miliardów złotych, trwają nabory wniosków, do składania których zapraszam mieszkańców Podkarpacia. W stronę Barwinka budowana jest Via -Carpatia, za kwotę ponad 30 miliardów, która jest szlakiem rozwoju naszego województwa, połączy trzy morza i kilkanaście krajów z północy i południa Europy. Dla Podkarpacia ten szlak stanie się motorem napędowym rozwoju gospodarczego.

Za nami wiele zmian. Rządzący stają się opozycją. Jak czuje się opozycjonista? Jak pan ocenia zmiany i co mogą nam przynieść? Jest jakiś konkretny plan?

Plan zawsze taki sam, żyć na maksa, służąc innym. W moim życiu było już wiele zmian rządzących w państwie polskim jak i w naszej gminie. Liczę, że wiele pozytywnych zmian które zostały wprowadzone dla Polaków będzie kontynuowane przez kolejne rządy. Czas jest trudny bo inna jest Polska, inna jest Europa i świat po agresji Rosji na

Ukrainę. Europa żeby istnieć, musi zrewidować politykę energetyczną, która do 2022 roku była oparta na surowcach z Rosji, a bezpieczeństwo energetyczne jest obecnie najważniejsze dla istnienia współczesnej cywilizacji.

Póki co, mamy największy budżet województwa podkarpackiego na rok 2024 w kwocie 2 miliardy 181 milionów 740 tysięcy złotych, z czego ponad miliard to inwestycje drogowe.

Polityka to nie wszystko? Czy jest czas dla rodziny? A może są jakieś istotne pasje, które odrywają od codziennej pracy?

Rodzina w naszym życiu jest najważniejsza, zawsze w moich działaniach wspiera mnie od 36 lat żona Wiola i moje dzieci. W jednym z ostatnich wydań Kuriera opisywałem to, co pozwala mi duchowo naładować akumulatory, to moje pielgrzymowanie. W roku 2023 to było moje 23 Pielgrzymowanie w 43. Przemyskiej Archidiecezjalnej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę pod hasłem „Z Maryją w Kościele”. W roku beatyfikacji pielgrzymowaliśmy razem z Rodziną Wiktorii i Józefa Ulmów.

Rodzina Ulmów została wyniesiona na ołtarze w Markowej 10 września 2023 roku i będzie patronem województwa podkarpackiego.

Sport, piłka nożna i nasza Błażowianka to kolejna moja pasja życiowa. W tym roku miałem zaszczyt organizować z kolegami, pod przewodnictwem prezesa Wiesława Szermacha Jubileusz 100 lecia Klubu. Kilka lat byłem presem Błażowianki, gdzie obchodziliśmy 85- lecie i 90- lecie Klubu. Na każdy ten doniosły Jubileusz szanowny mój rozmówco napisał książkę na podstawie kronik Zdzisława Krygowskiego, uzupełnionych o współczesne relacje i zdjęcia. Na pewno relacja z tego ważnego wydarzenia będzie w obecnym wydaniu Kuriera, do której zapraszam.

Niedawno w wywiadzie opisywał pan wyjazd do Polonii Amerykańskiej na Święto Konstytucji 3 Maja. Co powie pan na temat naszej regionalnej historii? Ma Pan „swojego” bohatera?

17 grudnia w Kościele Parafialnym w Futomie, na Popielaku i w Zespole Szkół w Błażowej, miało miejsce przypomnienie historii z czasów II wojny światowej. Bez wątpienia naszym lokalnym bohaterem z tamtych czasów był ppłk. Józef Maciołek. Właśnie w 50. rocznicę jego śmierci w Londynie i 80 rocznicę Akcji Burza, odbyły się uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy informacyjnej upamiętniającej walki stoczone w lipcu 1944 r. w rejonie Popielaka przez Żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego pod dowództwem kpt. Józefa Maciołka Żurawia. Wydarzeniu towarzyszyła sesja naukowa, połączona z prezentacją książki dr Małgorzaty Kutrzeby „Gdy życie było walką. Podpułkownik Józef Maciołek (1900-1973)”, która odbyła się w Zespole Szkół w Błażowej. Maciołek z tułaczki wrócił do Futomy po swojej śmierci. Polski pogrzeb odbył się 10 lutego 1974 roku a Jego doczesne szczątki spoczęły w grobowcu na cmentarzu w Futomie obok poległych podkomendnych, Żołnierzy Armii Krajowej, obok poległego w ostatnich dniach wojny najmłodszego Jego brata Adolfa Maciołka. Był bliskim współpracownikiem płk. Łukasza Cieplińskiego, który patronuje naszemu województwu. Dla Cieplińskiego jak i dla Maciołka wojna skończyła się dopiero w 1990 roku, po ustaniu okupacji radzieckiej.

Za nami czas świąteczny, rozpoczęliśmy Nowy 2024 Rok. Czego życzy pan mieszkańcom z rodzinnymi stron?

Szanowni Państwo, Redakcja i Czytelnicy Kuriera Błażowskiego!

Na Nowy Rok Życzę zdrowia i pokoju, bo te życzenia w ostatnich latach nabrały szczególnego, dosłownego znaczenia oraz błogosławieństwa Bożego, w którym to życzeniu kryją się wszystkie nasze potrzeby doczesne i wieczne.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Zdzisław Chlebek

Wspólny wysiłek daje efekty – rozmowa z radnym Stanisławem Cagiem z Lecki

Jak długo pełni pan funkcję radnego Rady Miejskiej w Błażowej?

Radnym jestem piątą kadencję. Początkowo funkcję tę pełniłem trzy kadencje pod rząd, a po przerwie dwie.

Co było dla pana w pracy radnego źródłem największej satysfakcji?

Jako mieszkaniec i radny wsi Lecka zawsze zabiegałem o budowę i poprawę dróg zarówno powiatowej, wraz z chodnikiem i oświetleniem, jak i gminnych, dojazdowych, które są niezwykle potrzebne mieszkańcom. Na sercu zawsze leżało mi utrzymanie i dobro szkoły, co wiązało się z różnymi zabiegami: nadaniem imienia Stefana Wyszyńskiego, obchodami stulecia szkoły, nową elewacją, wymianą okien i drzwi, wykonaniem dachu, wymianą ogrzewania z węglowego na gazowe, odwodnieniem i izolacją fundamentów, nowymi schodami oraz nowym, estetycznym ogrodzeniem. W planie jest jeszcze wymiana instalacji elektrycznej. Mam również swój wkład w budowę nowego kościoła oraz plebanii i te wszystkie dokonania są dla mnie źródłem największej satysfakcji w pracy radnego.

Jest pan także strażakiem ochotnikiem, proszę o kilka refleksji.

Tak, strażakiem jestem już 47 lat, natomiast prezesem tej jednostki 27. Można powiedzieć, że jest to społeczna służba dla dobra naszych mieszkańców. Podczas okresu, w którym pełniłem funkcję prezesa został wymieniony samochód żuk na Magierus-iweko ze zbiornikiem wody. Jednostka została wyposażona w nowy sprzęt i umundurowanie. Obiekt remizy został gruntownie odremontowany: wymienione zostały okna i drzwi, wykonano docieplenie i nową elewację, odwodnienie i izolację fundamentów, doprowadzenie wody, nowe wylewki

i podłogi, remont kuchni i wypożyczalni naczyń, montaż klimatyzacji, wymieniono stare piece na kominki, a z projektów unijnych doposażono oraz wybudowano nowego murowanego „Grzybka”. W sąsiedztwie remizy i szkoły zbudowano plac zabaw dla dzieci, postawiono przyrządy do ćwiczeń dla dorosłych oraz wykonano boisko plażowe dla młodzieży. Natomiast najbliższe plany to chęć pozyskania nowego samochodu, bo obecny – pomimo jeszcze przyzwoitego wyglądu – jest już czterdziestoletni i wymaga częstych remontów, a sprzęt nie może zawodzić, gdy idzie o ratowanie dobytku lub życia ludzkiego. Chciałbym także wprowadzić jednostkę do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Wieś zmienia się dzięki inwestycjom, jakie potrzeby postulują mieszkańcy?

Trzeba wspomnieć tu o tak zwanej komasacji, ponieważ istnieje potrzeba budowy dróg gminnych i dojazdowych. Siedem lat temu pomyślałem, iż można by było rozpocząć starania o ponowne scalenie gruntów, przy okazji którego można by było także wybudować wiele dróg gminnych i dojazdowych. Nie było to jednak takie proste, ale wraz z sołtysem panem Antonim Mazurem podjęliśmy się tego zadania. Najpierw przez rok zbieraliśmy podpisy, ponieważ pierwszym warunkiem było uzyskanie zgody na scalenie co najmniej 70% mieszkańców. Gdy udało nam się je zebrać, złożyliśmy potrzebne dokumenty do starosty rzeszowskiego pana Józefa Jodłowskiego. Konieczne były jednak częste wizyty i przygotowywanie różnych dokumentów czy pozwoleń, również środowiskowych, aby starosta mógł złożyć wniosek do marszałka województwa podkarpackiego pana Władysława Ortyła i uzyskać potrzebne środki finansowe. Sprawa została rozwiązana pozytywnie i środki zostały

przyznane. Obecnie – po dwóch latach pracy geodetów – jesteśmy na etapie zakładania w sądzie ksiąg wieczystych na poszczególne działki. Ale najważniejsze, czyli dalsza budowa dróg, na które to mieszkańcy z utęsknieniem czekają jeszcze przed nami.



Stanisław Cag

Perspektywy na przyszłość.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców to wspomniana już budowa dróg gminnych i dalsza realizacja chodnika przy drodze powiatowej, znacząco poprawiająca bezpieczeństwo pieszych. Obecnie wielu mieszkańców ma zły jakości wody, a podczas bardziej upalnych lat występuje jej całkowity brak, dlatego też w najbliższym planie jest uruchomienie istniejących już studni głębinowych, budowa zbiorników i wodociągu, a w dłuższej perspektywie również kanalizacji. Można powiedzieć, że są to plany ambitne, ale możliwe do realizacji, ponieważ studnie mamy już przebudowane i mają one dobrą wydajność. W Nowym Borku ma powstać oczyszczalnia ścieków o dużej pojemności, która ma przyjmować ścieki zarówno z Lecki, jak i sąsiednich miejscowości, tj. Białki czy Błażowej Górnej. I to bardzo cieszy.

W tym miejscu chcę podziękować wszystkim Druhnom i Druhom z jednostki, panu sołtyśowi Antoniemu Mazurowi, Radzie Sołeckiej, dyrektor szkoły pani Agnieszce Kruczek i księdzu Stanisławowi Kowalowi za dobrą współpracę, bo dzięki dotychczasowemu wspólnemu wysiłkowi osiągnęliśmy naprawdę dużo dla dobra mieszkańców i wsi.

Rozmawiała Danuta Heller



Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

UCHWALONO BUDŻETU POWIATU RZESZOWSKIEGO NA ROK 2024

14 grudnia 2023 r. o godz. 15:00 w sali sesyjnej przy ul. Bernardyńskiej w Rzeszowie odbyła się LVIII sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego, którą rozpoczęto od przedstawienia informacji z wykonywanej działalności Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Rzeszowie, przedłożonej przez dyrektora PODGiK w Rzeszowie – Mirosława Chmiela oraz dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie – Marka Radiona. Jednak jednym z najważniejszych momentów podczas sesji było uchwalenie budżetu powiatu na 2024 rok. Przewodniczący Rady Powiatu Rzeszowskiego Tomasz Wojton powierzył staroście rzeszowskiemu – Markowi Sitarzowi dokument zawierający projekt budżetu na przyszły rok, który spotkał się z jednogłośnie aprobatą radnych i zarządu powiatu. Łączna kwota planowanych dochodów budżetowych na 2024 rok to 227 744 450,75 zł, w tym dochody bieżące w wysokości 175 633 163 zł i dochody majątkowe w wysokości 52 111 287,75 zł. Łączna kwota planowanych wydatków budżetu na 2024 rok to 235 963 717,75 zł, w tym wydatki bieżące w wysokości 175 508 724,06 zł i wydatki majątkowe w wysokości 60 454 993,69 zł.

Do ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych, jakie zostały wymienione w budżecie należą zadania drogowo-mostowe – kwota zapisana w budżecie to przeszło 22 mln zł. Jest także termomodernizacja budynku dydaktycznego Zespołu Szkół Zawodowych w Dynowie. Realizowany będzie także projekt pn. „Utworzenie Branżowego Centrum Umiejętności przy Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzecieju”. Powstanie trzykondygnacyjny budynek Branżowego Centrum Umiejętności – w 2024 roku przeznaczono na ten cel 8,4 mln zł. Całościowe wykonanie tego obiektu szacowane jest następująco: roboty budowlane kosztować będą 7,3 mln zł, a wyposażenie 2 mln zł. Jedną z najdroższych inwestycji zapisanych w budżecie na 2024 roku jest budowa strzelnicy przy ulicy B\\\\\\\\iznesowej w Rzeszowie, na wykonanie której pozyskano środki z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w kwocie 15 mln zł.

SUKCESY POWIATU RZESZOWSKIEGO W 2023 ROKU

To był dobry rok dla powiatu rzeszowskiego. Ogromnym nakładem sił i środków zrealizowanych zostało wiele inwestycji mających na celu poprawę jakości życia mieszkańców. Miliony złotych zostało spożytkowane na rozwój infrastruktury drogowej, służby zdrowia i opieki społecznej czy też edukacji. – Dobro mieszkańców, komfort ich

życia, poprawa warunków bezpieczeństwa i dostępu do usług publicznych były i są naszymi priorytetami. Nie szczędzimy na to środków samorządowych, aktywnie zabiegamy o fundusze zewnętrzne. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu władz powiatu, radnych i pracowników poszczególnych jednostek organizacyjnych, udało się zrealizować w tym roku najważniejsze cele – mówi starosta rzeszowski Marek Sitarz.

Inwestycje drogowe

Największymi i najbardziej kosztownymi inwestycjami zakończonymi w tym roku były budowy łączników drogi ekspresowej S-19 oraz autostrady A-4. Obydwie były współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020. Starostwo i podległe mu jednostki przygotowywały i nadzorowały je od samego początku aż do zakończenia. Droga łącząca węzeł drogi ekspresowej S19 Rzeszów-Południe z drogą powiatową nr 1408R w Niechobrze oddana została do użytku w lipcu. Dzięki inwestycji doprowadzono do połączenia drogi S19 z powiatowymi i gminnymi drogami biegnącymi w kierunku Nosówki, Raclawówki, Boguchwały i Niechobrza. Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 29 mln złotych, z czego ok. 14,7 mln to dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Z kolei I etap rozbudowy łącznika autostrady A4 na odcinku od granic miasta Rzeszowa do węzła Rzeszów Północ kosztował ponad 44 mln złotych, z czego ponad 12 milionów złotych pochodziło z budżetu powiatowego. Obydwie inwestycje związane były z szerokim wachlarzem prac: rozbudową dróg powiatowych, budową, rozbudową i przebudową skrzyżowań z drogami przecinającymi, tworzeniem chodników i ciągów pieszo rowerowych, budową zjazdów, zatok autobusowych i wieloma innymi elementami. Za kwotę ponad 16 mln złotych zrealizowano I etap przebudowy drogi powiatowej Błażowa – Piątkowa – Harta, za kwotę 1 mln. zł. realizujemy budowę chodników w gminie Błażowa. Prawie 7,5 mln zł wykonano przebudowę drogi powiatowej Rzeszów – Matysówka – Chmielnik w miejscowościach Kielnarowa i Chmielnik, zaś niemal 7 mln złotych wydatkowano na remont odcinka drogi powiatowej Przysyszówka – Rudna Wielka – Rudna Mała – Zaczernie – Nowa Wieś w Zaczerniu. Realizacja tych dużych inwestycji możliwa była dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Z kolei dzięki środkom z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg Powiat Rzeszowski mógł w 2023 roku wyremontować most na rzece Trzebośnica w ciągu drogi powiatowej Hucisko – Nienadówka – Trzeboś Górna (koszt prawie 2 mln złotych) oraz przebudować przejścia dla pieszych w ciągu drogi powiatowej w Rudnej Wielkiej i Bratkowicach (wartość: ok. 1,9 mln zł). Szereg ważnych inwestycji

przeprowadzono dzięki rezerwie subwencji ogólnej. Za ok. 3,3 mln przeprowadzona została rozbudowa drogi powiatowej Kupno – Bratkowice – Trzciana. Stary most na potoku Mrowla został tu zastąpiony nowym, wykonane zostały dojazdy i niezbędna infrastruktura techniczna. Podobne prace, nakładem 2,8 mln złotych, wykonano przy drodze powiatowej Czarna Sędziszowska – Bratkowice – Miłocin. Tu również, na Mrowli, rozebrano dotychczasowy, niespełniający wymagań most zastępując go nowym. Przebudowane zostały także dwa odcinki drogi powiatowej Nowy Kamień – Łętownia – Nowa Sarzyna w Nowym Kamieniu. Tu wartość prac wyniosła prawie 2 miliony złotych. Podobna kwota została wydatkowana na ukończony w 2023 roku I etap projektu „Budowa i rozbudowa drogi powiatowej nr 1377R na odcinku od granic miasta Rzeszowa do pasa kolejowego linii kolejowej nr 91”.

Zdrowie, opieka społeczna i edukacja

Powiat stale inwestuje w poprawę jakości edukacji, opieki społecznej i ochrony zdrowia. Szkoły podlegające powiatowi zostały gruntownie odnowione i wyposażone. Powstały w ostatnim okresie m.in. hala pełnowymiarowa i boiska wielofunkcyjne w Dynowie, manège przy Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie, przeprowadzona została rozbudowa ośrodka szkolno-wychowawczego w Mrowli. Na ukończeniu jest duża inwestycja w Tyczynie, gdzie rozbudowywana jest miejscowa szkoła (15 mln zł) – Zespół Szkół w Tyczynie, zlokalizowany w Zespole Pałacowo-Parkowym. W mijającym roku rozbudowany został m.in. Dom Pomocy Społecznej, gdzie powstał nowoczesny budynek przeznaczony dla 95 pensjonariuszy. W budynku znajdują się pokoje mieszkalne 2 i 3 osobowe z łazienkami dostosowanymi dla osób niepełnosprawnych, pomieszczenia pomocnicze: gabinet lekarski i zabiegowy, jadalnie, kuchnie z rozdzielniami, dyżurki pielęgniarek, aneksy wypoczynkowe, pomieszczenia rehabilitacji i terapii, łazienki ogólne, pomieszczenie kultu religijnego, a także pomieszczenia administracji i personelu opiekuńczego i pomieszczenia techniczne. Obiekt jest w całości dostosowany dla osób niepełnosprawnych. Całkowita wartość zadania wraz z wykonaniem dokumentacji projektowej wyniosła 13,5 mln zł, z czego ponad 8 mln złotych pochodziło z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Cały czas realizowane są inwestycje dot. poprawy infrastruktury zdrowotnej. Miliony złotych zostały przeznaczone chociażby na doposażenie istniejących placówek, m.in. na zakup nowoczesnego tomografu dla Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej „Sanatorium” im. Jana Pawła II w Górnicy czy modernizację Pracowni Tomografii Komputerowej (koszt inwestycji wraz z zakupem nowego sprzętu to 3,6 mln. złotych). W tym roku miało również miejsce otwarcie zmodernizowanego Zakładu Opiekuńczego – Leczniczego w Dynowie (koszt tej inwestycji to ok. 15 mln zł). Inwestycje w ochronę zdrowia i opiekę społeczną są doceniane w całym kraju, np. w listopadzie Szpital SPZZOZ „Sanatorium” w Górnicy zajął pierwsze miejsce w kategorii „Szpital Roku” w ogólnopolskim plebiscycie

medycznym Hipokrates 2023. Rok 2023 był bardzo ważny dla sztandarowej inwestycji Powiatu Rzeszowskiego, jaką jest istniejący od niemal 10 lat Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko”. Praktycznie zakończony został etap poszukiwania inwestorów. Udało się przyciągnąć firmy z branży lotniczej, e-mobilności, automatyki przemysłowej, budowlanej, handlowej, odzieżowej, kosmetycznej, medycznej, metalowej. Są w nim obecni znani na całym świecie producenci i dystrybutorzy. „Dworzysko” okazało się ogromnym sukcesem. Wartość dotychczasowych inwestycji to ok. 2,5 miliarda złotych. Aktualnie działa tu 40 podmiotów gospodarczych, które zatrudnią docelowo około 4 tysiące osób. Trwa budowa kolejnych obiektów. Zarówno zainteresowanie inwestorów, jak wymierne efekty ich obecności w strefie w postaci utworzonych miejsc pracy, przerosły najśmielsze oczekiwania.

MILIONY ZŁOTYCH NA INWESTYCJE W POWIECIE RZESZOWSKIM W 2024 ROKU.

Nie zwalniamy tempa. Podobnie jak w latach poprzednich, także w 2024 roku przeznaczymy wiele milionów złotych na inwestycje. Prowadzić będziemy wiele niezbędnych prac drogowych, unowocześniać będziemy nasze obiekty – zapowiada starosta rzeszowski Marek Sitarz. Lista planowanych działań jest długa. Poniżej przedstawiamy niektóre z nich.

W przyszłym roku planowanych jest wiele inwestycji drogowych. Dzięki środkom Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wykonane zostaną: remont drogi powiatowej Trzciana – Nosówka – Zwiężczyca (wartość ok. 1,9 mln zł), remont drogi powiatowej Majdan Królewski – Raniżów – Głogów Małopolski (1,6 mln zł), przebudowy przejść dla pieszych w Maławie (prawie 1,5 mln złotych), Siedliskach (ok. 700 tysięcy), Zgłobniu-Woli Zgłobieńskiej (2 mln złotych), odbudowa mostów na potoku Dylągówka w Dylągowej (5 mln zł). Z Rządowego Funduszu Polski Ład – Programu Inwestycji Strategicznych planowany jest remont odcinków dróg powiatowych w Dynowie (ok. 4 mln zł). Nakładem prawie 17 milionów złotych (w tym 15 mln dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych) realizowana będzie budowa strzelnicy sportowej przy ulicy Biznesowej w Rzeszowie. Powstanie tu pięćdziesięciometrowa hala strzelań wraz z salą instruktażową oraz pomieszczeniami biurowymi i technicznymi. Cały budynek będzie miał 1120 metrów powierzchni. Ponad 7,3 mln złotych kosztować będzie przebudowa Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie, gdzie powstanie Branżowe Centrum Umiejętności. W trzykondygnacyjnym budynku, o powierzchni użytkowej ponad 900 metrów, znajdą się m.in. sale zabiegowe, pracownia RTG/USG, pracownia rozrodu i inseminacji oraz pracownia zoofizjoterapii, pracownia produkcji zwierzęcej oraz sala wykładowa. W 2024 roku realizowanych będzie też szereg innych inwestycji w obiektach należących do Powiatu Rzeszowskiego i jednostek

podległych. Nakładem 14,5 mln złotych (z czego 12,3 mln zł to środki Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych) przebudowany zostanie budynek biurowy przy ul. Siemieńskiego w Rzeszowie). Za 2 mln złotych z Polskiego Ładu wykonana zostanie termomodernizacja budynku dydaktycznego w Zespole Szkół Zawodowych w Dynowie. Prowadzone będą też prace przy modernizacji Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie oraz Zespołu Szkół w Sokołowie Małopolskim, przygotowana zostanie dokumentacja techniczna pod budowę farmy fotowoltaicznej na terenie Parku Naukowo – Technologicznego Rzeszów Dworzysko i ogrodzenie terenu Zespołu Szkół w Tyczyńcu. Ponad 20 milionów złotych przewidzianych jest na szereg inwestycji, które w 2024 roku będą realizowane w SPZZOZ „Sanatorium” w Górnicy. Za 10 milionów złotych przebudowany zostanie pawilon Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej, pracowni diagnostyki i rehabilitacji, 2,6 mln złotych przeznaczonych jest na rozbudowę pawilonu pod kuchnię, za 2 miliony złotych powstanie stacja uzdatniania wody. Przeprowadzonych zostanie też wiele innych prac, jak

np. wykonanie dodatkowego parkingu, podniesienie poziomu bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych, budowa instalacji fotowoltaicznych czy zewnętrznej sieci wodociągowej.

KOLEJNE INWESTYCJE W ZOD I P W BŁAŻOWEJ.

Dobra wiadomość dla Zakładu Opieki Długoterminowej i Paliacji w Błażowej. Na grudniowym posiedzeniu Rady Społecznej ZOZ Nr 2 w Rzeszowie, w której miałem przyjemność uczestniczyć i opiniować plan finansowo-inwestycyjny na rok 2024 ZOZ Nr 2 w Rzeszowie, zapadły decyzje co do dalszych inwestycji i remontów. W roku 2024 zaplanowano remont dachu na starej części budynku ZOD i P w Błażowej wraz z wykonaniem ekspertyzy na potrzeby montażu instalacji fotowoltaicznej. Planowany koszt inwestycji remontu dachu to kwota 120 tys. zł. Remont dachu umożliwi realizację instalacji fotowoltaicznej za kwotę 220 tys. zł. Celem całej inwestycji jest obniżenie kosztów funkcjonowania jednostki.

radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś

Misericordiam volo, et non sacrificium

Miłosierdzia chcę, a nie ofiary-Zasada ewangeliczna

Chrystusa

„Ewangelia św. Mateusza” 9.13; 12.7

Post na zdrowie

Czy dla człowieka jest naturalne, aby przez pewien czas powstrzymać się od jedzenia lub ograniczać jego spożywanie? Tak, bo zostaliśmy wyposażeni w mechanizmy, które pozwalają przetrwać w niezłej kondycji okresowe niedobory pokarmów.

Z ewolucyjnego punktu widzenia dla człowieka bardziej naturalne są warunki czasowego niedoboru pożywienia niż jego stała obfitość. W książce profesora Marka Konarzewskiego „Na początku był głód” autor poddał wnikliwej analizie osiągnięcia naukowe dotyczące dietetycznych przystosowań ewolucyjnych człowieka.

Wynika z nich, że okresowe posty są wręcz niezbędnym składnikiem stylu życia sprzyjającego zdrowiu, zgodnego z naszą ukształtowaną naturą. Co więcej, długotrwałe ograniczenie ilości spożywanego pokarmu, tzw. restrykcja kaloryczna, jest jak dotychczas jedynym tak dobrze udowodnionym naukowo czynnikiem wydłużającym życie w zdrowiu. Dotyczy to wielu różnych gatunków zwierząt, w tym także bliskich człowiekowi ssaków naczelnych, co wykazały wieloletnie badania prowadzone na grupach makaków. Nie dysponujemy wynikami badań z udziałem ludzi, które zgłębiałyby wpływ

restrykcji kalorycznych rozciągających się przez cały okres życia człowieka. Pośrednim dowodem ich

pozytywnego wpływu jest wyraźne zmniejszenie czynników ryzyka chorób cywilizacyjnych u osób stosujących przez wiele miesięcy ograniczenie kaloryczne, jednak z zachowaniem niezbędnych ilości składników odżywczych.

GLÓD LECZY

Różnego rodzaju posty wprowadzone do praktyk wielu religii na całym świecie świadczą o odkrytym już wiele wieków temu zbawiennym wpływie okresowych głodówek na stan zdrowia i ducha. W tym kontekście nie budzi zdziwienia fakt, że bardzo pozytywne efekty postów obserwuje się także w przypadku leczenia wielu chorób, zwłaszcza tzw. cywilizacyjnych. Cukrzyca, nadciśnienie, otyłość, choroba wieńcowa, zespół jelita drażliwego, choroby zwyrodnieniowe stawów, niepłodność – to tylko niektóre choroby, na leczenie których znakomicie wpływa post. Warto wspomnieć, że leczenie farmakologiczne i chirurgiczne, tak skuteczne w przypadkach wielu ostrych chorób i będące wspaiałym, ratującym życie osiągnięciem współczesności, jest w niekiedy całkowicie bezradne wobec wszechogarniających nas chorób przewlekłych. W przypadku leczenia wspomnianych schorzeń post należy traktować jako wstęp do trwałej zmiany stylu życia na zdrowszy.

JAKI JEST MECHANIZM DZIAŁANIA POSTU?

Nie ma przecież jednego rodzaju głodówki leczniczej o ściśle ustalonych zasadach – posty różnią się między sobą zarówno pod względem czasu trwania i trybu (ciągły lub przerywany),



jak i pod względem rodzaju i ilości spożywanego pokarmu. Możemy mieć więc do czynienia z ekstremalnymi, kilkutygodniowymi głodówkami o samej wodzie (tylko pod ścisłym nadzorem lekarskim!), jak i krótkimi postami z możliwością spożywania odpowiednich ilości warzyw, owoców, a nawet produktów zbożowych.

ZAPASY DO ZUŻYCIA

Istotą postu jest uruchomienie mechanizmu odżywiania wewnętrznego, w którym organizm przestawia się na metabolizm polegający na wykorzystaniu zgromadzonych w organizmie pokładów energetyczno- budulcowych i nadmiaru wody. Zaczyna działać potężny, mądry, ewolucyjnie wykształcony mechanizm hierarchicznego zużywania zasobów, w którym organizm w pierwszej kolejności przeznacza na potrzeby energetyczne substancje zmagazynowane w tkance tłuszczowej oraz najmniej istotne lub niepotrzebne (dla funkcjonowania organizmu) elementy, takie jak złogi różnych substancji, zwyrodniałe lub obumarłe komórki, stare ogniska zapalne czy torbiele, a nawet niektóre guzy tkankowe. Przy odpowiednio dobranej aktywności fizycznej oraz długości i intensywności postu, nie należy obawiać się utraty masy mięśniowej, ponieważ organizm stara się jej nie „spalać”, uznając ją jako potrzebny do funkcjonowania składnik ciała. Natomiast energię pozyskuje z tkanki tłuszczowej oraz z niepotrzebnych, zalegających substancji i elementów tkankowych.

REWOLUCJA W ORGANIZMIE

Każdy reżim dietetyczny, który powoduje uruchomienie odżywiania wewnętrznego, jest postem, a efekty działania i uwarunkowania różnych rodzajów postów zależą od intensywności oraz długości trwania postu. Jednym z najbardziej uniwersalnych i najbezpieczniejszych jest, rozwijany post warzywno- owocowy. Jest on bardzo dobrze tolerowany przez pacjentów, co ma fundamentalne znaczenie- nawet najlepsze lekarstwo nie będzie działać, jeżeli nie będzie stosowane!

Wielokrotnie się o tym przekonałem podczas mojej praktyki medyczno- profilaktycznej. Ten post nie jest w istocie głodówką, ponieważ w czasie trwania kuracji spożywa się codziennie trzy obfite, warzywno- owocowe posiłki (łącznie nieprzekraczające 800 kalorii) z zawartością znikomych ilości białka, tłuszczu i skrobi. Od momentu przystosowania się organizmu do trybu odżywiania wewnętrznego (co następuje po około trzech dniach postu) zanika uczucie głodu. Może ono jednak powrócić, jeżeli dostarczymy organizmowi zbyt dużo kalorii i w ten sposób przestawimy z powrotem organizm na tryb odżywiania zewnętrznego. W monitorowaniu skuteczności działania mechanizmu odżywiania wewnętrznego pomaga pomiar ketozy, czyli stężenia ciał ketonowych we krwi. Związki te powstają w wątrobie między innymi wtedy, gdy organizm zaczyna spalać tkankę tłuszczową, a więc kiedy zaczyna odżywiać się wewnętrznie. Im mniej kalorii przyjmujemy i im dłuższy jest post, tym stężenie ciał ketonowych będzie wyższe. Podczas głodówki ciała ketonowe zastępują także w dużej mierze glukozę w roli paliwa dla mózgu i mięśni. Dlaczego ketoza nie jest wyższa? Ponieważ z warzywami i owocami dostarczamy pewną ilość węglowodanów, z których powstaje trochę glukozy, zbyt mało jednak,

aby organizm nie musiał włączyć odżywiania wewnętrznego i zacząć spalać tłuszcz. Spadek ketozy poniżej opisanego poziomu może oznaczać, że w diecie pojawiło się zbyt wiele kalorii, zwłaszcza tych pochodzących z cukrów (co jest wywołane spożyciem zbyt dużej ilości owoców lub soków z ich dodatkiem) i mechanizm odżywiania wewnętrznego został zaburzony.

ŻEGNAMY TOKSYNY

Mechanizm odżywiania wewnętrznego powoduje uwalnianie znajdujących się w organizmie toksyn, zarówno tych zgromadzonych w tkance tłuszczowej (wiele z nich jest rozpuszczonych w tłuszczach, np. dioksyne czy niektóre pestycydy), jak i w innych tkankach. Choć sam moment „wyrzucania” szkodliwych związków nie jest dla organizmu korzystny i towarzyszą mu pewne objawy uboczne, takie jak ból głowy, senność i biegunki, to jednak zmniejszenie ilości toksyn jest długofalowo zbawienne. Nieustannie kumulujemy wiele niekorzystnych substancji zawartych w pożywieniu, wodzie, kosmetykach, ubraniach czy wdychanym powietrzu. Nie możemy ograniczyć wchłaniania tych związków, a post jest jedynym sposobem, by zmniejszyć ich niekorzystny wpływ na organizm.

Pomocna w wydalaniu toksyn i ustąpieniu objawów ubocznych oczyszczania jest aktywność fizyczna oraz inne metody, np. sauna, lewatywy, czy masaż- wszystko w zależności od indywidualnego stanu, możliwości i chęci. Lecnicze efekty postu są dowodem na to, że uruchamia on lub pobudza potężny mechanizm wewnętrznych mocy uzdrawiających organizm, jego naturalnej tendencji do powrotu do stanu równowagi, której zaburzeniem jest choroba. Gruntowne, prozdrowotne przemiany objawiają się nierzadko pod postacią „cudownych” ozdrowień. W rzeczywistości nie są one niczym nadzwyczajnym, a jedynie powrotem do wszechmocnych praw natury, której jesteśmy częścią. Przyczyną wszystkich chorób przewlekłych są nadmiary i niedobory. Dieta warzywno- owocowa oddziałuje jednocześnie na oba te aspekty, odciążając organizm od nadmiaru pożywienia i likwidując jego skutki, ale także poprzez dostarczenie zawartych w surowych roślinach witamin, enzymów, minerałów i innych aktywnych substancji w znacznie większych ilościach niż kiedykolwiek wcześniej. Podczas postu ważne jest skupienie się na swoim organizmie, zapewnienie mu odpowiedniej ilości łagodnej aktywności fizycznej oraz snu, relaksu i wewnętrznego wyciszenia.

W przypadku diety warzywno- owocowej przeprowadzanej w wyspecjalizowanych ośrodkach sprzyja temu energia grupy oraz odpowiednie otoczenie. Filozofia postu wykracza dalece poza jej czysto fizyczny wymiar i posiada istotny wymiar duchowy. Jest formą okazywania miłości własnemu ciału, która idzie w parze z okazywaniem miłości wobec innych ludzi i otaczającego świata.

Opracował Józef M. Franus
Specjalista pediatrii

Szwedzi w Rzeszowie

W 1700 roku wybuchła III wojna północna. Naprzeciw siebie stanęła z jednej strony koalicja Rosji, Saksonii i Danii, z drugiej napadnięta Szwecja. Wydawałoby się, że ta ostatnia nie ma najmniejszych szans na pokonanie napastników. Jednak młody król szwedzki, Karol XII, okazał się trudnym przeciwnikiem.

Wojnę rozpoczął król Polski August II, lecz nie mając zgody Rzeczypospolitej na działania wojenne, posłużył się wojskami saskimi, które przekroczyły Dźwinę graniczną rzekę oddzielającą Litwę od szwedzkich Inflant i obległy twierdzę Dyament, a następnie miasto Rygę. Podczas, gdy oddziały saskie bezskutecznie próbowały zdobyć szwedzkie umocnienia, Karol XII przeprawił się na wyspę Zelandię i otoczył swoją armią mury Kopenhagi. Król duński Fryderyk IV zwątpił w możliwość skutecznej obrony i podpisał układ pokojowy. W ten sposób jeden z członków koalicji został odsunięty od gry. Następnie przyszła kolej na cara Piotra I. Sytuacja znalazła rozstrzygnięcie w Inflantach na polach pod Narwą. W bitwie przeprowadzonej podczas śnieżnej zimy, zaledwie 10-tys. armia szwedzka rozgromiła 40-tys. wojska carskie. Pozostało już tylko rozprawić się z Augustem II.

Szwedzi wkraczają do Rzeczypospolitej

W lipcu 1701 roku wojska szwedzkie wykonały świetnie zaplanowany manewr przejścia przez Dźwinę i zaatakowały armię saską. Zaskoczeni Sasi ponieśli ogromne straty i pierzchli z pola walki. Wówczas Karol XII anektował Kurlandię, lenno Rzeczypospolitej, przyłączając ją do Szwecji. Na początku 1702 roku jego wojska wkroczyły na Litwę. Armia litewska, dużo słabsza liczebnie, pozorowała tylko obronę, w rzeczywistości nic nie robiąc. Szwedzi po kilkutygodniowym obozowaniu na Litwie, gdy zrobiło się ciepło i można było rozpocząć kampanię, ruszyli na ziemie koronne. W ten sposób niezaangażowana bezpośrednio w konflikt

Rzeczpospolita stała się areną wojennych wydarzeń.

August II postanowił opuścić Warszawę i ruszył na południe w stronę Krakowa. Wezwał na pomoc wojska koronne dowodzone przez hetmana Hieronima Augustyna Lubomirskiego. 19 lipca 1702 roku doszło do bitwy pod Kliszowem. Sasi ponieśli klęskę, a Lubomirski zdołał wyprowadzić z bitwy wojska koronne ponosząc jedynie niewielkie straty. Na rozkaz króla udał się by bronić przepraw przez Wisłę, ale Szwedzi pociągnęli na południe, do Krakowa. Złupiwszy dawną stolicę Polski zaczęli przemieszczać się w górę Wisły. Szli niespiesznie, gdyż Karol XII musiał być niesiony na łożu z powodu złamanej nogi. Uległ wypadkowi, gdy koń, którego dosiadał zaplątał się w sznury namiotów i przewracając się przygnoił mu jedną z nóg.

Szwedzi zatrzymali się dopiero pod Sandomierzem. Lubomirski tymczasem wrócił do rodzinnego Rzeszowa. Tam przyjął posłańca od Karola XII, który zaproponował mu przejście na stronę szwedzką. Hetman odmówił. Zabrał rodzinę i opuszczając rodowy zamek udał się do Lwowa, by stamtąd dowodzić wojskami koronnymi, które musiały zająć się tłumieniem rozprzestrzeniającego się na Ukrainie kozackiego powstania Semena Paleja. Szwedzki posłaniec podążył za Lubomirskim i dalej usiłował go przekonywać do zdrady, jednak wrócił do Karola XII z niczym. To rozsierdziło północnego władcę. Postanowił w inny sposób wpłynąć na księcia.



Tragedia Rzeszowszczyzny

17 listopada 1702 roku pod Rzeszowem na czele sześciotysięcznej armii pojawił się generał Magnus Stenbock. Szwedzi otoczyli miasto od strony zachodniej, północnej i południowej. Wytoczono armaty, wycelowano je tak, żeby kule przelatywały przez wały i demolowały mieszczańskie domy. Oddano jedną salwę, aby pokazać jak jest skuteczna i zażądano otwarcia bram oraz wypuszczenia wojska do środka. Rajcy miejscy zrobili naradę, zdawali sobie sprawę, że sami nie obronią miasta, do tego byli niezbędnymi zawodowi żołnierze. Mieszczanie nie mieli własnej artylerii, żeby odpowiedzieć na ostrzał dział wroga, a za późno było, żeby ściągnąć armaty z zamku. Swoimi muszkietami nie byli w stanie zrobić Szwedom większej krzywdy, zapewne już pierwszy szturm na wały zakończyłby się wdarciami obcej armii do miasta. Przeważał więc rozsądek, woleli poddać się i zapłacić kontrybucję, niż narazić się na całkowite zniszczenie i złupienie.

Rozwarto więc bramy miejskie. Szwedzcy żołnierze wmaszerowali na rzeszowskie ulice. Rynek staromiejski, jak i nowomiejski, wypełnił się ludźmi w niebieskich mundurach, z muszkietami w dłoniach, szwargocących twarde, północnym językiem. Mieszczanom kazano złożyć całą broń, na wały wtocono armaty, lecz ich lufy zamiast ukierunkować na przedpola miasta, skierowano na rzeszowskie domy. Była to groźba mówiąca o tym, że w razie najmniejszych zamieszek czy nieposłuszeństwa, szwedzka artyleria przemówi w celu zaprowadzenia porządku.

Generał Magnus Stenbock kazał zebrać się w ratuszu wszystkim rajcom miejskim i oświadczył, że mają znaleźć w mieszczańskich domach kwatery dla jego żołnierzy, tak więc wkrótce rzeszowanie najlepsze pokoje w swoich kamienicach musieli oddać szwedzkim żołdakom, a sami przenieśli się do izdebek na poddaszu. Stenbock na swoje potrzeby zajął największą kamienicę

w rynku, dom kupca Aleksandra Passakowicza. Wraz z nim zamieszkało tam kilku oficerów i adiutantów.

Mieszczanie, chcąc ratować życie i dobytek, potulnie godzili się na wykonywanie okupacyjnych rozkazów. A te miały na celu wydrążenie majątku Lubomirskiego z wszelkich zasobów, głównie z pieniędzy, ale również żywności, klejnotów i innych ruchomości. Na Rzeszów została nałożona ogromna kontrybucja, mieszczanie mieli zapłacić dwadzieścia tysięcy dukatów w gotówce i dziesięć tysięcy

w biżuterii. Ale to nie wszystko. Kilku setosobowe oddziały rozjechały się po całej okolicy wymuszając dodatkowe kontrybucje z innych miast należących do latyfundium Lubomirskiego. Taki los spotkał położony na północy Głogów Małopolski i na południu

Białową, ale najebrane zostały także dobra krewniaków hetmana, jak Łańcut, Łąka czy Piotrasówka (dzisiejsza Boguchwała). Zaglądano do każdej wsi i folwarku rabując żywność, zabierając prosiaki, kury i woły.

W księdze wiejskiej Kąkolówki nieznanego z nazwiska kronikarz zanotował: „Generał szwedzki Stenbock nadszedł spod Krakowa do Rzeszowa, w którym przebywał niedziel osiem z wojskiem, którego było tysiące koni, krom luźnych”. Najazd Szwedów był wstrząsem dla mieszkańców Rzeszowa, niespodziewanym od prawie pięćdziesięciu lat, od czasów, gdy w strony te zawały wojska siedmiogrodzkie Jerzego II Rakoczego. Oficjalnie, mieszkańcy Rzeszowszczyzny mieli złożyć kontrybucję i dzięki temu uniknąć rabunków. Ale nieoficjalnie, żołnierze szwedzcy nie przejmowali się głośno podanym do wiadomości rozkazem generała Stenbocka, bo mieli ciche zezwolenie na rabunek i zabierali wszystkie cenne rzeczy, które wpadły im w ręce. Pamiętnikarz tych czasów zapisał: „Stali na tę zimę Szwedzi w Małej Polsce z tamtej strony Wisły, pomykając się z miejsca

na miejsce, a że kupą z całym wojskiem chodził król szwedzki kantonując po wsiach, dla tego wielce te kraje spustoszone zostały, gdzie tylko przyszli, bo regimentami całymi po wsiach stawali, gdzie do szczętu wszystko strawili. W dworach odbierali szlachcie klucze od gumien, spichlerzów, spiżarni, piwnic, a wyjadłszy, wypiwszy, poszli dalej; z pobliskich zaś miejsc około siebie wybierali ciężkie prowianty i podymne”.

Jeśli bogaty Kraków musiał wypłacić okup wynoszący sto tysięcy dukatów,

to z ubogiej Rzeszowszczyzny Szwedzi wycisnęli sześćdziesiąt tysięcy dukatów w gotówce i klejnotach, a pewno drugie tyle ukryte było w dobrze wypchanych prywatnych sakiewkach wiszących u pasa wielu żołnierzy. Do tego należy dodać zrabowane setki postawów sukna na nowe mundury, gdyż stare, postrzępione i dziurawe, wisiały jak łachy na szwedzkich wojakach,

którzy nosili je już od ponad trzech lat, najpierw na polach Danii, później Infant, a teraz Rzeczypospolitej.

Koniec okupacji

Nieoczekiwanie, któregoś grudniowego dnia, bez uprzedniej zapowiedzi, wojsko szwedzkie opuściło Rzeszów, tylko w zamku stacjonowała trzystuosobowa załoga. Stenbock przekazał magistratowi, że wróci za jakiś czas, żeby wziąć udział w wymuszonych uroczystościach przygotowywanych przez rzeszowskich pijarów na cześć króla szwedzkiego. Tuż przed Bożym Narodzeniem wojsko szwedzkie ponownie zjawiało się pod Rzeszowem. Tym razem generał Stenbock nie kazał otwierać bram. Szwedzi rozbili obóz między Ruską Wsią a Staromiściem, jedynie dowódca wraz z grupą oficerów na zaproszenie rektora, ojca Daniela, przybył do konwentu pijarów, by wziąć udział w zapowiedzianych uroczystościach. Stenbock był butny i pewny siebie, nie zatroszczył się nawet o ochronę, tak bardzo wierzył w to, że mieszkańcy Rzeszowa są zastraszeni i nie odważą się w jakikolwiek sposób mu zagrozić.

Stenbock z wielką ciekawością udał się do klasztoru pijarów, w którym od dziesięciu dni trwały przygotowania do uroczystości. Rektor kolegium wygłosił po łacinie mowę powitalną. W swym przemówieniu wychwalał szwedzkiego generała nazywając go niezwykłym rycerzem, a Karola XII pierwszym pośród królów. Piękne słówka były tylko wprowadzeniem do kolejnych oracji i kantat przygotowanych przez zakonników wraz z uczniami kolegium. Stenbock w całym swoim życiu, od setek ludzi łącznie, nie wysłuchał takiej ilości pochlebstw, co tego dnia w klasztorze pijarów. Ojciec Daniel zrobił wszystko, by ugłaskać Szweda i usposobić go do łagodniejszego potraktowania zarówno poddanych, jak i dóbr księcia Lubomirskiego.

Jeśli zakonnik liczył na łaskę Stenbocka, to mylił się. Wojska biwakujące pod Rzeszowem rozpełzły się po okolicy szukając miejsc, do których jeszcze nie dotarli żołnierze wymuszający kontrybucje. Z podrzeszowskiej Ruskiej Wsi wydusili 500 dukatów, obrabowali szlacheckie dwory i chłopskie chaty. Zdołali łupy ładowali na wozy i odsyłali do głównego obozu szwedzkiego pod Sandomierzem. Ale generał nie chciał uchodzić za niewdzięcznego. Poprosił o przekazanie mu na piśmie tekstów wszystkich czołobitnych wystąpień z myślą o przesłaniu ich do Karola XII, a sam zaprosił zakonników na ucztę, którą miał zamiar wydać na rzeszowskim zamku.

Szwedzi okupowali Rzeszowszczyznę do 9 stycznia 1703 roku. Generał Magnus Stenbock widząc, że nie wydusi już od poddanych Lubomirskiego ani szeląga, postanowił połączyć swoje wojsko z armią Karola XII. Dopiero teraz mieszczanie rzeszowscy zaczęli podliczać swoje straty. A były one ogromne. Niektórzy zdesperowani kataklizmem, sprzedawali za bezcen swoje domy i w poszukiwaniu spokoju i bezpieczeństwa uchodzili na południe, by tam znaleźć gdzieś nowe miejsce do osiedlenia się. Jednak większość mieszkańców postanowiła wrócić do swoich codziennych zajęć i mozolnie pracując dążyła do odzyskania swojej dawnej zamożności.

Dr Robert Borkowski



Karol XII.

Namnożyło się legend, gwiazd i ikon

Kultura współczesna, określana jako postmodernistyczna, odrzuca dawne sposoby widzenia świata, myślenia i wartościowania. Głosząc radykalne idee wyzwolenia człowieka, kieruje jednak wspólnoty ludzkie na bezdroża nowych zniewoleń – chaosu wartości, konsumpcjonizmu i medialności. Zagubiony człowiek współczesny żyje wśród oceanu znaków i komunikatów, które dodatkowo go rozpraszają, dezintegrują, bynajmniej nie uspokajają i prócz miernej, często prostackiej rozrywki, żerującej na niskich instynktach, niewiele mają do zaoferowania.



Kazimierz Ożóg

W niniejszym felietonie przyjrzymy się medialnym określeniom twórców kultury masowej, których ostatnio namnożyło się co niemiara. Tysiące programów, setki kanałów telewizyjnych, miliony projektów, portali internetowych trzeba w jakiś sposób zapełnić „ciekawymi” wykonawcami, dobrze jest, jeśli tworzą je „gwiazdy”, „ikony”, „influencerzy”, „celebryci”, „twórcy charyzmatyczni”.

W centrum pola semantycznego określającego twórców kultury masowej stoi leksem „gwiazda”. Słowo to nazywa człowieka wyróżniającego się, wybitnego w jakiejś dziedzinie. Język mediów promuje ciągle „gwiazdy” i używa tego określenia w stosunku do aktorów, piosenkarzy, dziennikarzy, sportowców, ludzi mediów, pisarzy itp. Nietrudno zauważyć, że media chętnie szafują tym określeniem często z błahych powodów. Współczesne media tworzą doraźnie różnego typu „gwiazdy”, głównie w celach reklamowych, aby program się lepiej sprzedał. Nic więc dziwnego, że „gwiazda” semantycznie się wytarła – to zjawisko nazywa się banalizacją treści. Dziś słowo „gwiazda” znaczy niewiele, dlatego obserwujemy absurdalne wprost zabiegi intensyfikujące: „prawdziwa gwiazda”, „wielka gwiazda”, „najjaśniejsza gwiazda”, „megagwiazda”, „światowa”, „globalna”, „kosmiczna”, „galaktyczna”, „kosmos”, „turbogwiazda”. Mamy też liczne wzmocnienia treści typu: „absolutna megagwiazda”. Zamiennie „gwiazda” występuje z nazwą określającą specyfikę twórczości osoby chwalonej np. „raper”, „aktor”, „piosenkarz”, czy ogólnie „twórca”, „wykonawca”. Jednak sama taka neutralna nazwa to za mało, więc trzeba ją wzmocnić

i uskrzydlić. Stosujemy więc połączenia wyrazów typu „legendarny twórca”, „charyzmatyczny aktor”, „legendarny komik”, „genialny twórca”, „kultowy blogger”, „genialny wykonawca hip-hopu”. Starsi z nas nie mogą się przyzwyczaić do tej nowej semantyki dawnych wielkich słów. Pamiętam, w latach mojego dzieciństwa i młodości (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku) słowa „charyzmatyczny” czy „genialny” odnoszone były do nielicznych osób. Dzisiaj nastąpiła maksymalna pauperyzacja.

Kolejne określenia licznie występujące w tekstach medialnych podnoszące rangę twórców różnych „projektów” czy „instalacji”, „zdarzeń artystycznych”, po prostu „ewentów” to „legenda”. Wyraz ten uzyskał w języku polskim nowe znaczenie – jest więc neosemantyzmem. Z licznych moich obserwacji wynika, że wyraz ten został wzięty z połączeń intensyfikujących i chwalać osoby czy zespoły, także wydarzenia, których „sława” jest długa i trwają one w świadomości pokoleń przez lata, np. „legendarny zespół”, „legendarny tekściarz”, „legendarna seksbomba”. Używa się już samej „legendy”, np. „Czesław Niemen to legenda polskiej piosenki”, „legenda muzyki pop – Madonna”. Obecnie zauważyłem, że wyraz „legenda” jest – w amoku chwalenia i rozślawiania twórców – używany odnośnie do artystów, sportowców itp., których praktyka trwa zaledwie kilka lat, zwłaszcza do młodych piosenkarzy czy raperów.

Szczególnie nacechowanymi wyrazami są takie określenia, jak: „ikona”, „idol”, „kultowy” (twórca), np. „Doda to ikona polskiej piosenki”, „wielotysięczny tłum fanów wpatrywał się

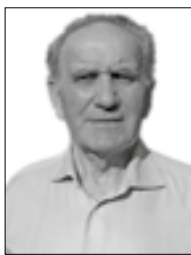
w swoich idoli”, „zaczął grać kultowy zespół”. Określenia te przywołują treści emocjonalne, dobrze służą zachwalaniu ludzi i rzeczy medialnych. Wprowadzają też kategorię niemalże religijnego, mistycznego uwielbienia dla molocha współczesnej kultury masowej, niekiedy wprost histerycznych zbiorowych emocji obserwowanych na koncertach „idoli” czy „kultowych” wykonawców. Słowo „idol” przywołuje jego „wyznawców”, czyli „fanów”. Współczesna kultura skrupulatnie liczy tych „fanów”, czyli zwolenników na różnych portalach internetowych czy mediach społecznościowych. Porównajmy na koniec wymowny przykład z dziennika Rzeczpospolita: „Madonna chce być kochana przez kolejnych mężczyzn, przez fanów, przez cały świat. U stóp królowej skaczą ci, którzy na jej punkcie oszaleli – jej wierni fani”. Dziwne te czasy współczesne – odchodząc od Boga, ludzie uwielbiają innych bogów! Widać to także w języku polskim.

Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

PANI DANUTA HELLER
Redaktor Naczelna Kuriera
Białowskiego

W dniu imienin życzymy
Tobie wszystkiego co naj-
piękniejsze i najlepsze. Ciesz
się z życia i spełniaj marzenia.
Życzymy zdrowia, pomyślno-
ści, sto lat życia i radości.

Sołtys Małgorzata Drewniak,
Rada Sołecka i czytelnicy KB
z Futomy



Kazimierz Sikora

Pierwsza brać studencka w Rzeszowie

Powstanie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie (skrót oparto na pracy doktorskiej p. Joanny Ruszel - „Rzeszowska uczelnia techniczna 1951-2016”, napisanej na UR). O nauce i życiu studentkim pierwszych dwóch roczników studiów dziennych naszej uczelni, rozpoczynających je w roku akademickim. 1960-61 i 1961-62 (faktycznie studentów Politechniki Krakowskiej) wspomina autor artykułu K.S.. Wspomnienie uzupełnia również opracowanie mojego długoletniego nauczyciela i prof. – w Technikum Samochodowym i w WSI, prof. Kazimierza Oczosia – Politechnika Rzeszowska 1951-2001. 13. lipca 1951 r. decyzją władz ministerialnych utworzono Wieczorową Szkołę Inżynierską w Rzeszowie. Szkoła istniała jako jednowydziałowa jednostka podlegająca Departamentowi Studiów Technicznych Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki. Studia – zajęcia odbywały się pięć dni w tygodniu, a łącznie nauka zajmowała studentom 26 godzin tygodniowo, realizowanych wieczorami.

Samodzielność pierwszej uczelni ustała po roku, gdyż w wyniku reorganizacji w roku szkolnym 1952/1953, podporządkowano ją Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Krakowie. Od tego czasu funkcjonowała Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Krakowie, Wydział Mechaniczny w Rzeszowie. W 1955 roku 24 studentów Wydziału, po czterech latach studiów, tu w Rzeszowie, zdało egzamin końcowy i uzyskało tytuł zawodowy inżyniera mechanika ze specjalnością technologia budowy maszyn.

W roku akademickim 1955-56 Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Krakowie, wraz z Wydziałem Mechanicznym w Rzeszowie, została podporządkowana Politechnice Krakowskiej. Po tej reorganizacji

Szkoła w Rzeszowie istnieje pod nazwą – Terenowe Studium Wieczorowe Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej z siedzibą w Rzeszowie.. Kierownik Studium mgr inż. Roman Niedzielski, został prodziekanem Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej ds. Studiów Wieczorowych w Rzeszowie. W kierunku samodzielnej uczelni. Idea utworzenia samodzielnej uczelni wyższej w Rzeszowie przez wiele lat była bardzo żywa, gdyż podległość Politechnice Krakowskiej nie zaspokajała potrzeby środowiska rzeszowskiego posiadania całkowicie niezależnej, własnej szkoły wyższej. Ważną datą w historii uczelni był rok 1958, kiedy to powstał Społeczny Komitet ds. Wyższej Uczelni Technicznej. W skład komitetu weszli dyrektorzy regionalnych zakładów przemysłowych, a ze strony uczelni mgr inż. Roman Niedzielski. W sierpniu 1960 r. Władysław Kruczek, sekretarz KW PZPR w Rzeszowie, przesłał do premiera Rządu PRL pismo z prośbą o wyrażenie zgody na realizację studiów dziennych w rzeszowskiej szkole. Po uzyskaniu zgody Ministerstwa od października 1960 r. 48 studentów rozpoczęło studia w zakresie nauczania Politechniki w systemie dziennym, tu na miejscu, w Rzeszowie. Odnotujemy więc, że 1 X 1960 r. zaistniała w Rzeszowie brać studencka – stosunkowo nieliczna, bo licząca raptem 48 osób, niezbyt widoczna jeszcze w murach miasta. Wprawdzie mieliśmy od r. 1951 w Rzeszowie tutaj studiujących, ale były to osoby pracujące, dla których studia nie były główną profesją chwili i które nie mogły nadać miastu specyficznego kolorytu wynikłego z życia w nim młodzieży akademickiej. W październiku 1961 r. odbyła się narada w rektoracie Politechniki Krakowskiej w sprawie organizacji Ośrodka Politechniki w Rzeszowie. Zgodnie z ustaleniami podjętymi podczas spotkania, rektor PK nadał

pełnomocnictwa mgr inż. R. Niedzielskiemu do organizowania i prowadzenia Ośrodka oraz zwiększył jego kompetencje do zatrudniania bądź zwalniania pracowników administracji, pracowników fizycznych oraz naukowo-technicznych. Dokumenty archiwalne z tamtego okresu wspominają o uczelni w Rzeszowie: „WSI w Rzeszowie, Terenowe Studium Politechniki Krakowskiej. Wyjaśniając (autor K.S.) – tej grupie studentów umożliwiono studiowanie w Politechnice Krakowskiej na Wydziale Mechanicznym (w systemie dziennym) tutaj w Rzeszowie. Było to możliwe, gdyż uzgodniono przyjazd do Rzeszowa na poszczególne wykłady prof. z PK (jednak w większości wykładowcami byli rzeszowscy luminarze zatrudnieni w WSI). Wyjazdy na wykłady do Rzeszowa były mile widziane wśród profesorów Politechniki, gdyż powiązane były z delegacjami i dietami – pieniądze na to się znalazły (świadczą to, jak bardzo tutejszym władzom zależało, aby Rzeszów postrzegano jako miasto akademickie). Powstanie dziennego Studium PK w Rzeszowie, pociągnęło za sobą decyzję o budowie tutaj akademika, gdyż większość przyszłych studentów pochodzić miała (jak słusznie przewidywano) spoza miasta Rzeszowa. 1 X 1961 następny rocznik rozpoczął studia w Rzeszowie w tymże Wydziale Mechanicznym PK. Byłem (autor artykułu K.S.) wśród ponad 40 tych studentów i pamiętam, że „Gaudeamus Igitur” uczył nas śpiewać (przed inauguracją) osobiście rektor prof. Niedzielski. Wśród prof. PK przyjeżdżających na wykłady z Krakowa do Rzeszowa zapamiętałem: Koreckiego rys. techniczny, Rudnika – metalurgia, Nowaka – mechanika, Stolarskiego, Zabłockiego – termodynamika. Program obowiązkowego dla studentów Studium Wojskowego (nie było go w Rzeszowie) realizowaliśmy przez miesiąc w takim Studium PK

w Krakowie przy ul. Warszawskiej (zakwaterowano nas w pobliskim akademiku PK). Stopnie wojskowe otrzymaliśmy i przysięgę złożyliśmy po poligonie, w jednostce W. P. w Grudziądzu. W trakcie roku akadem. 1961/62 wśród studentów obu roczników rozeszły się pogłoski o niesnaskach przy ustalaniu diet między dojeżdżającymi z Krakowa prof. PK, a rektorem R. Niedzielskim. Niekiedy ta wzajemna niechęć była ostentacyjna. Kolega z roku inż. Mielecki, opowiedział mi (przypadkowo podsłuchał na korytarzu), jak przyjeżdżający z Krakowa prof. Zbigniew Nowak po egzaminie z Mechaniki, powiedział na korytarzu do prof. Niedzielskiego – niezgodnie z oczekiwaniem pana – wszyscy zdali. Rektor Niedzielski – uczciwy aż za bardzo w kwestii wysokości i formalnej poprawności wypłacanych diet, nie poszedł z przyjeżdżającymi z Krakowa prof. na żadne kompromisy. Przez swoją uczciwość i bezkompromisowość prof. R. Niedzielski spotkał się z ripostą ze strony profesorów z PK. Złożoną w PK swoją pracę doktorską nie obronił po dwakroć – fama głosi, że każdorazowo osoby nieprzyjazne stawiały mu przy obronie wydumane problemy (podobno szczególnie prof. PK – Z. N.) Wobec takiego postawienia sprawy, przy jawnej niechęci profesorów PK przyjeżdżania do Rzeszowa i tu prowadzenia wykładów, nasze dalsze studia stanęły pod znakiem zapytania. Sprawę rozwiązano przez utworzenie pierwszej w Polsce samodzielnej WSI. Będąc po I roku studiów na PK (studium w Rzeszowie), ja i moi koledzy z roku mieliśmy wybór – przejść na II rok studiów na PK w Krakowie (tam mieszkać w akademiku) i po czterech latach uzyskać stopień magistra, albo podjąć studia w nowo powstałej WSI w Rzeszowie, też studiować jeszcze cztery lata i uzyskać tytuł inżyniera. Nie było tajemnicą, że o ukończeniu studiów w Rzeszowie w ogromnej mierze decydowała znajomość przedmiotów wykładanych przez prof. Niedzielskiego (miał b.

wysokie wymagania) – części maszyn i wytrzymałość materiałów. Ci studenci, którzy obawiali się, że nie podołają, wyjechali do Krakowa (tam z powodzeniem ukończyli studia) – reszta z nas w większości uzyskała dyplomy inżynierskie już w WSI w Rzeszowie. Nasi koledzy z starszego roku (ci co rozpoczęli studia w roku. akademickim 1960/61) – będący już po drugim roku studiów tutaj w Rzeszowie, w całości kontynuowali je w Krakowie – wszyscy z dużym powodzeniem uzyskując dyplomy magisterskie PK (wśród nich był błażowiak Stanisław Ząbek, później dyrektor PKS w Rzeszowie), Powyższe świadczy o wysokim poziomie nauczania w Terenowym Studium PK w Rzeszowie. Mając zgodę na prowadzenie studiów dziennych (jak wyżej – X 1960 r.), można było wystąpić z wnioskiem o utworzenie samodzielnej wyższej szkoły. Wniosek taki został złożony, a wsparcie zapewniły organizacje polityczne z Rzeszowa. Sekretarz KW PZPR Władysław Kruczek przesłał prośbę o pomoc w utworzeniu samodzielnej uczelni do pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, powołując się na fakt istnienia w regionie wielu zakładów przemysłowych i na braki wykształconej, technicznej kadry inżynierskiej, a także na poniesienia już wysokich kosztów w związku z całym przedsięwzięciem (w latach 1958-1960 było to 9 mln zł, a w 1961-1963 już 32 mln zł). Nie tylko sekretarzowi PZPR w Rzeszowie zależało na utworzeniu samodzielnej uczelni (jego syn Włodzimierz, tu, na naszej uczelni studiował i zdobył dyplom) – także wielu osobom (władzom Terenowego Studium Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej wraz z całą kadram, zarządowi WSK, oraz zakładom przemysłowym w regionie. Było jednak oczywiste, że zgodnie z ówczesnie panującym ustrojem wszelkie działania musiały posiadać aprobatę władz politycznych. Wyższa Szkoła Inżynierska w Rzeszowie została powołana 18. czerwca 1963 r., W październiku 1963 r. odbyła się

pierwsza inauguracja roku akademickiego w samodzielnej technicznej szkole wyższej w Rzeszowie.

Dowcipny wierszyk o pomniku Monumencie w Rzeszowie - sprostowanie

Dowcipny wierszyk o pomniku Monumencie w Rzeszowie, zamieszczony w poprzednim Kurierze, nie jest autorstwa p. prof. Kazimierza Ożoga. Na ten lapsus, który popełniłem w art., zwrócił mi uwagę sam pan prof.. To błędne przypisanie autorstwa humoreski wynikało z -czego nie ukrywam – jej dowcipnej treści, która mnie i wielu się spodobała – a wśród tych i cała ekipa która zrealizowała program TVP3 – Moda na język polski – Gwara rzeszowska”. Również często odwiedzająca mnie w miejscu mojej pracy p. prof. UR Anna Niewolak Krzywdą, której opowiedziałem o popełnionym przeze mnie powyższym lapsusie stwierdziła, że znający dorobek naukowy p. prof. Kazimierza wiedzą, że tę formę twórczości literackiej pomija. Również przypomniła, że prof. Kazimierz Ożóg, jest prof. zwyczajnym trzech uniwersytetów – Jagiellońskiego, Université Charles-de-Gaulle Lille we Francji i Uniwersytetu Rzeszowskiego (więcej o p. prof. Kazimierzu – patrz Wikipedia). W tym miejscu jeszcze spostrzeżenie, Na straganie w dzień targowy (niekoniecznie) takie słyszy się rozmowy ...” – nie tylko takie, jakie podsłuchał Jan Brzechwa. A wracając do dowcipnego wierszyka o monumencie (wiersz znanego od dawna) – ciekawe, kto jest jego autorem. Nie zdziwiłbym się, gdyby napisano do niego melodię.

PS. Pani prof. Aniela odwiedziła mnie (jak wyżej) w moim miejscu pracy, aby obdarować mnie bombkami choinkowymi wykonanymi przez jej siostrę. Na jednej z nich, pani namalowała dla mnie pegaza – jak wyjaśniła p. prof., z myślą o moim pisaniu w Kurierze. Ozdoby powiesiłem na choince wiedząc, że pegaz może być źródłem inspiracji, również dla zwykłych śmiertelników. Obu paniom serdecznie dziękuję.

Absolwent Kazimierz Sikora

Kaukaz – moja miłość... Rozmowa z Guillermo Luna; o pasji, fotoreportażach, Kamilianach i miłości do Gruzji

Powiedz kilka słów o sobie samym...

Nazywam się Guillermo Luna. Urodziłem się w Argentynie w 1970 roku. Od 2000 roku mieszkam we Włoszech, a od 2003 roku w Rzymie. Jestem fotoreporterem. Staram się za pomocą tego co robię, czyli przede wszystkim zdjęć opowiadać ludzkie historie. Opowiadać je obrazami. I kocham to robić.

A kiedy odkryłeś w sobie tę pasję?

Zawsze miałem w sobie takie pragnienie; chciałem być fotoreporterem. Gdy byłem jeszcze w Argentynie, to marzenie było dla mnie bardzo odległe. W tamtym czasie bycie fotografem było dla mnie takie same jak bycie astronautą. Czyli czymś nieosiągalnym, niemożliwym. Ale tak się moje losy potoczyły, że w 1996 roku spotkałem księdza, który pracował w północnej Argentynie; w dżungli, w bardzo zalesionym terenie. Pojechałem z nim w to miejsce, robiłem zdjęcia i właśnie tam powstał mój pierwszy fotoreportaż. Nie miałem jeszcze kamery, robiłem tylko fotografie. Teraz jak to wspominać, uśmiecham się. Zużyłem tam 10 rolek do aparatu. A na tym materiale miałem tylko kilka – jak na tamte czasy – profesjonalnych zdjęć. Ale oprócz fotografii miałem jeszcze coś o wiele bardziej cennego; doświadczenie. To doświadczenie było dla mnie bardzo odkrywcze. Zrozumiałem, że to jest to. I właśnie to chcę w życiu robić. Takie były moje początki.

Powiedz teraz coś o Twojej przygodzie z Gruzją?

To jest niezwykle temat, nigdy nie jestem znudzony tym zagadnieniem. Można powiedzieć, że to nie ja wybrałem Gruzję. To Gruzja wybrała mnie. Jestem zakochany w Kaukazie i w Gruzji. Kiedy byłem młody, zawsze

chciałem podróżować po Afryce. To było moje marzenie. Nigdy nie myślałem o Kaukazie i Gruzji. Kiedy w 2005 roku życie dało mi taką możliwość, żeby przyjechać do Gruzji, ja nawet nie wiedziałem, co to jest za kraj. I kiedy mówiłem innym, że tam jadę, mówili: „O Gruzja...”, czyli jedziesz do Ameryki? Wtedy – bo już wiedziałem, gdzie jest położony ten kraj – odpowiadałem, że jadę na Kaukaz. Zaczęłem też czytać na temat historii tego kraju. Latem 2005 roku przyleciałem tutaj pierwszy raz. Pamiętam, że jeden lekarz mi wtedy powiedział, że



Mój rozmówca - fotograf Guillermo Luna.

wszyscy odwiedzają ten kraj w lecie, a zimą nikt tego nie robi. A to właśnie zimą można zobaczyć prawdziwe oblicze Gruzji; to jak się tutaj żyje, jaka jest sytuacja mieszkańców itp. Wtedy powiedziałem, że wrócę na Kaukaz zimą. I dotrzymałem słowa. Wróciłem zimą tego samego roku. I poszedłem do tego samego lekarza powiedzieć, że jestem. Po tym wyjeździe zaczął się mój romans z Gruzją. Czuję się bardzo połączony z tym krajem. Czuję wyjątkowość tego regionu. Tutaj odnajduję wiele niezwykłych miejsc i ludzi, którzy bardzo mnie urzekają swoim artystyzmem. A ja próbuję go wydobyć.

A czy Gruzja z roku 2005 bardzo różni się od tej, która jest teraz? Widzisz jakieś duże zmiany?

W 2005 roku to był kompletnie inny kraj. Gdy przyjechałem do Gruzji pierwszy raz... Cóż, nie było tu prawie niczego. Miasta wyglądały zupełnie inaczej niż dzisiaj. W hotelach pełno było wewnętrznych przesiedleńców, którzy uciekali z Abchazji. Czuć było niepokój związany z całą tą sytuacją. Pamiętam, że gdy chciało się jechać po drogach w mieście, trzeba było uważać na tzw. uliczne włazy. Bo czasami ich po prostu nie było. Była za to wnęka, którą samochód musiał ominąć, żeby nie wpaść kołem do dziury. Ludzie brali te włazy i czasami nawet sprzedawali w różnych miejscach.

Teraz gruzińskie miasta mają piękne starówki. Możemy podziwiać budowle w centrum Tbilisi, Batumi czy Kutaisi. A Tbilisi sprzed tych osiemnastu lat wyglądem przypominało dzisiejsze mniejsze wioski. Tamtejsze codzienne życie mieszkańców Gruzji było skomplikowane i ciężkie. Zwłaszcza

osób starszych i chorych. Przez ten czas dużo się naprawdę zmieniło.

Realizujesz w Gruzji niezwykle ciekawy projekt. Powiedz, proszę, coś więcej na ten temat.

Można powiedzieć, że to jest projekt mojego życia. Moje działania są ściśle związane z Centrum Rehabilitacyjnym Ojców Kamilianów, a przede wszystkim z osobą ojca Pawła Dyla, który od ponad 24 lat przebywa w Gruzji; jest przełożonym wspólnoty zakonnej Ojców Kamilianów. Chociaż gdy jechałem do Gruzji po raz pierwszy, nie wiedziałem nawet, że tacy księża są tutaj i posługują chorym, cierpiącym oraz ubogim. Przyjechałem tutaj jako pracownik Caritasu. W 2005 roku poznałem ojca Pawła Dyla. Ksiądz Paweł miał możliwości,

aby skontaktować mnie z różnymi osobami, a ja chciałem robić to, co kocham; czyli fotoreportaże. Chciałem odwiedzić szpitale psychiatryczne, ośrodki i centra pomocy. I tak się to wszystko zaczęło. Nasza współpraca i projekt. Od tego czasu zacząłem przyjeżdżać do Gruzji dwa, czasami nawet trzy razy w roku. Centrum Kamillianów w Gruzji dopiero zaczynało się rozwijać. Rozmawialiśmy z ojcem Pawłem, analizowaliśmy wiele rzeczy i doszliśmy do wniosku, że swoimi fotografiami muszę pokazać nie tylko rozwój ośrodka. Moje fotografie mają odpowiadać na pytania; po co w ogóle powstaje takie centrum? Dlaczego właśnie Kamillianie w takim miejscu budują tego typu ośrodek?

Ważne było, aby zmienić punkt spojrzenia i zacząć pokazywać codzienne życie ludzi, ich trudną sytuację. I to, że mieszkańcy Gruzji bardzo potrzebują takiego miejsca, bo tak naprawdę pomoc medyczna – nie mówiąc o opiece nad osobami niepełnosprawnymi – jest bardzo znikoma. W tamtym czasie praktycznie jej nie było. Później sytuacja jeszcze się pogorszyła. W 2008 roku wybuchł konflikt między Rosją a Gruzją. I ludzie

z Abchazji oraz Osetii Południowej musieli uciekać w głąb kraju. Pamiętam, że w tym czasie byłem w Wietnamie. Ale gdy tylko stamtąd wróciłem, od razu przyleciałem do Gruzji; to był sierpień 2008 roku. I to był właściwie kluczowy moment, kiedy tak naprawdę rozpoczął się mój projekt, który trwa do dnia dzisiejszego. Zacząłem „podążać” za wewnętrznymi przesiedleńcami, zacząłem też fotografować osoby niepełnosprawne – beneficjentów z ośrodka ojców Kamillianów. Za pomocą zdjęć przedstawiałem i opowiadałem ich czasami zawiłe, czasami smutne historie. Wszystko zaczęło się w Tbilisi, niedaleko stacji metra Isani. Tam kiedyś był szpital. Dziś nie ma po nim śladu.

Odwiedzałem też ośrodki dla uchodźców, które powstały w Szawswzebi oraz Cerowani. W jednych z tych ośrodków funkcjonował też tzw. Domek Babci, który pełnił rolę świetlicy. Prowadzili ją oczywiście Kamillianie. Przebywając w tych miejscach rozmawiałem z uchodźcami, słuchałem ich historii, robiłem zdjęcia. I realizowałem projekt.

Ten projekt różni się od innych. Zazwyczaj tego typu projekty trwają do kilku miesięcy. A mój w Gruzji trwa kilkanaście lat. Nadal go kontynuuję. Współpracuję cały czas ze Wspólnotą Kamiliańską. Przyjeżdżam tutaj i spotykam się z ludźmi, którym przed 10 laty robiłem zdjęcia. To są bardzo



Kuchnia w jednym z gruzińskich domów.

piękne spotkania.

A co czujesz, kiedy po kilkunastu latach spotykasz osoby, które fotografowałeś?

Towarzyszą mi bardzo różne uczucia. Smutek, gdy dowiaduję się, że osoba, z którą chcę się spotkać nie żyje. Ostatnio spotkałem się z jedną dziewczyną, której robiłem zdjęcia w ośrodku dla uchodźców, w którym była świetlica – Domek Babci – prowadzona przez Ojców Kamillianów. Usłyszałem od niej, że czas tam spędzony był jednym z najlepszych okresów jej życia. Mimo, że wtedy razem ze swoją rodziną uciekała przed wojną... Czasami czuję zdziwienie, gdy dowiaduje się od jakiejś osoby, że pamięta moment, kiedy robiłem jej zdjęcia. Ale po tych latach wszyscy

się zmieniają, niektórzy wyszli za mąż, ożenili się. Przychodzą na spotkania ze swoimi małymi dziećmi. Ale mam jedno spostrzeżenie dotyczące młodych ludzi w Gruzji; oni zawsze się gdzieś spieszą, są zabiegani.

A może masz w pamięci jakąś szczególną historię, która zapadła Ci w pamięć?

Tych historii, które poznałem w ciągu realizacji projektu jest bardzo dużo. Ale z jednej historii jestem dumny. Robiłem pewnego razu fotoreportaż o Zurabie – chłopcu z głęboką niepełnosprawnością, który mieszkał razem ze swoją mamą i babcią w bardzo złych warunkach: jeden pokój, bez toalety. Towarzyszyłem im ze swo-

im aparatem fotograficznym i widziałem ich trudne życie. Potem, gdy więcej ludzi dowiedziało się o ich sytuacji, to postanowiło im pomóc, między innymi ułatwiło dojazd do Centrum Rehabilitacyjnego Ojców Kamillianów w Tbilisi. Tam Zurab mógł mieć rehabilitację, która była mu bardzo potrzebna. Niestety Zurab odszedł z tego świata... Ale ta historia pokazuje, że możemy w sposób konkretny pomóc innym. Możemy

uczynić ten świat lepszym. Nawet poprzez małe gesty. Tak jak mówiłem, jestem dumny z tej historii, bo widzę realne owoce swojej pracy.

Spróbuj komuś, kto nigdy nie był w Gruzji, opisać ten kraj w kilku słowach...

To jest niemożliwe. Nie da się opisać tego kraju, oddać jego klimatu... Każdy, kto chce poznać Gruzję, musi tu przyjechać; zobaczyć oraz poczuć to wszystko samemu. I zrozumieć. Gruzja ma wiele twarzy. Inaczej wygląda życie w wielkim mieście np. Tbilisi, a zupełnie inaczej w górach, gdzie mamy małe wioski, które zimną są praktycznie odcięte od świata. Aby poznać Gruzję naprawdę, trzeba odkryć to wszystko.

Ewelina Szumska

O Misji Kamiliańskiej w Gruzji

Misja Kamiliańska w Gruzji rozwija się już od ponad 25 lat.

Wspólnotę ojców kamilianów tworzą: przełożony – o. Paweł Dyl, o. Zygmunt Niedźwiedź, o. Lasha Manukian i br. Paata Chabunidze. Ich posługa i praca przynosi wiele owoców nie tylko duchowych, ale także tych w wymiarze fizycznym. Kamiliańskim charyzmatem jest niesienie pomocy chorym, cierpiącym i ubogim. I nie będzie przesadą stwierdzenie, że przez ponad dwie dekady działalności Misji Kamiliańskiej tysiące osób pochodzenia gruzińskiego, ormiańskiego, rosyjskiego, polskiego czy jakiegokolwiek innego otrzymało różnoraką pomoc. To jest wielka wartość Wspólnoty Kamiliańskiej, która widzi w innym przede wszystkim potrzebującego człowieka. Nie klasyfikuje go ze względu na kraj pochodzenia, czy wiarę. Bo warto wspomnieć, że w Gruzji katolicy stanowią około 1 procent społeczeństwa.

Ojcowie Kamilianie, odpowiadając na potrzeby mieszkańców Gruzji, wybudowali najpierw w Tbilisi, potem w Akhaltsikhe Ośrodek Rehabilitacyjny. Potrzeba funkcjonowania tego typu miejsca była ogromna. Gruzja przez ostatnie dekady przechodziła

wiele politycznych zawirowań. Konflikt z Rosją, powstanie republik w Abchazji i Osetii Południowej, wewnętrzne migracje tysięcy ludzi, budowa ośrodków dla przesiedleńców.

W tym historycznym chaosie sprawy codzienne takie jak opieka medyczna, rehabilitacja, terapia osób niepełnosprawnych były bardzo zaniedbane. Nadal wymagają ulepszenia, rozwoju. Dlatego pomoc Misji Kamiliańskiej w Gruzji jest tak ważna i istotna. Kamiliański Ośrodek w Tbilisi i Akhaltsikhe pełni rolę ośrodka zdrowia, swoje gabinety mają tam lekarze

specjaliści. W Tbilisi tuż obok domu Ojców Kamilianów powstała Poliklinika, którą codziennie odwiedzają ludzie potrzebujący pomocy. W ośrodkach prowadzonych przez ojców Kamilianów udzielana jest także pomoc terapeutyczna, logopedyczna, fizjoterapia, rehabilitacja. Rodzice mają możliwość przyprowadzenia swoich dzieci, aby mogły one

uzyskać fachowe wsparcie. Trzeba podkreślić fakt, że kadra pracująca w kamiliańskich centrach cały czas przechodzi różnego typu szkolenia prowadzone przez specjalistów z różnych dziedzin. Ojcowie Kamilianie nieustannie poszukują środków na szkolenia dla pracowników, rozwój Ośrodków Rehabilitacyjnych. Dzięki projektom, finansowemu wsparciu różnorodnych instytucji czy fundacji ta pomoc jest możliwa. Ale niestety nie jest wystarczająca i nie zaspokaja potrzeb, przed którymi stoi gruzińskie społeczeństwo.

Ważną kwestią są także osoby niepełnosprawne, które do nie tak dawna były wykluczone ze społeczeństwa. Nie miały należytej opieki jeśli chodzi o edukację, rehabilitację czy terapię. Na szczęście to się zmienia. Dużą rolę w tej pozytywnej zmianie odgrywa Mi-

sja Kamiliańska w Gruzji. Ośrodki kamiliańskie są równocześnie dziennymi centrami pomocy dla osób niepełnosprawnych. Osoby te są codziennie przywożone do ośrodka na

zajęcia z arteterapii. Jest to dla niektórych jedyna okazja nie tylko do tego, aby odbyć rehabilitację, ale także do tego, aby móc w ogóle opuścić dom i spotkać się z innymi. Niepełnosprawni jeżdżący na wózkach inwalidzkich i mieszkający na wsi, czy w bloku nie byłoby w stanie sami dotrzeć do ośrodka rehabilitacyjnego. I gdyby nie pomoc ojców Kamilianów, to część tych osób nadal byłaby więzieniem we własnym domu.

Pomoc udzielana przez Ojców Kamilianów jest zatem pomocą wszechstronną. To pomoc typowo medyczna: fachowa opieka lekarska, rehabilitacja, terapia osób z różnymi zaburzeniami; pomoc materialna, duchowa. Misja Kamiliańska w Gruzji ciągle się rozwija. I zaprasza wszystkich do współpracy. W planach jest budowa kolejnego Centrum Rehabilitacyjnego. Tym razem w Kutaisi.



Wspólnota Ojców Kamilianów z Tbilisi.



Eucharystia dla niepełnosprawnych.



Podopieczni ośrodka w Akhaltsikhe.

Ewelina Szumska

XVII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej



Już po raz siedemnasty w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej rozbrzmiały patrio-



Solistka Aleksandra Kustra z SP w Błażowej.

tyczne nuty. Odbył się XVII Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej. W czwartek 9 listopada 2023r. błażowska szkoła gościła w swych murach uczniów szkół podstawowych z gminy Błażowa. Wydarzenie jak co roku odbywało się pod honorowym patronatem Instytutu Pamięi Narodowej w Rzeszowie oraz Burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja.

Jury w składzie: Katarzyna Hudzicka-Chochorowska, przedstawiciel Instytutu Pamięi Narodowej w Rzeszowie, Barbara Mroccka, przedstawiciel Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, Jakub Magoń, przedstawiciel Szkoły Muzycznej w Błażowej miało

trudne zadanie wyłonienia laureatów. Po burzliwych obradach postanowiono przyznać następujące nagrody:

I kategoria wiekowa ZESPOŁY

I miejsce – zespół „Słowiki” SP Błażowa

I miejsce – zespół „Zajaczki” z Przedszkola Publicznego w Błażowej

II miejsce – zespół „Świetliki” z Publicznego Przedszkola w Błażowej

II miejsce – grupa „Sówki” z Oddziału Przedszkolnego „Bajkowa Kraina” z ZS w Błażowej

II miejsce – zespół „Drugoklasiści z Białki” z SP w Białce

II miejsce – zespół z SP w Futomiu

II miejsce – zespół wokalny z SP w Błażowej Dolnej

III miejsce – zespół „Szarotki” z SP w Nowym Borku

III miejsce – zespół z SP w Lecce

III miejsce – zespół „Pierwszoklasiści” z SP w Kąkolówce

SOLIŚCI

I miejsce – solo Weronika Storek z SP w Piątkowej

II kategoria wiekowa ZESPOŁY

II miejsce – zespół wokalny z SP w Białce

II miejsce – zespół wokalno-instrumentalny z SP w Błażowej Dolnej

II miejsce – zespół wokalny z SP w Piątkowej

DUETY I SOLIŚCI

I miejsce – solo Aleksandra Kustra z SP w Błażowej

II miejsce – solo Aleksandra Sowa z SP w Kąkolówce

III miejsce – duet Piotr Sowa i Przemysław Sękowski z SP w Nowym Borku

III miejsce – duet Kamila Farbaniec i Szymon Dopart z SP w Futomiu

To już kolejne spotkanie z piosenką patriotyczną, co roku niezwykle atmosfera festiwalu głęboko zapada w pamięć uczestników, kolejne śpiewanie za rok. Nasi młodzi artyści przypomnieli nam wyjątkowe piosenki legionowe i patriotyczne, które na trwałe wpisały się w historię Polski, które przybliżają dzieje naszej Ojczyzny. Serdecznie gratulujemy wszystkim wykonawcom i dziękujemy za piękne występy oraz za przekazaną nam wszystkim piękną lekcję patriotyzmu.

Paulina Szala-Świsł



Zespół wokalno-instrumentalny z SP Błażowa Dolna.



Zespół Zajaczki z Przedszkola Publicznego w Błażowej.



Zespół wokalny z SP Błażowa Dolna.

Magia świąt w SP w Lecce

Tradycją Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest coroczne organizowanie szkolnej Wigilii. Służy to kultywowaniu staropolskich zwyczajów, umacnianiu wiary w moc Bożego Narodzenia, integracji środowiska szkolnego i lokalnego oraz wprowadzeniu w radosny nastrój świąt. Tym razem szkolna Wigilia odbyła się 22 grudnia 2023 roku o godz. 11.00 najpierw w dużym holu na pierwszym piętrze budynku szkoły, a potem w salach lekcyjnych. Uroczystość rozpoczęła się od jasełek, następnie był program artystyczny o św. Mikołaju i śpiewanie kolęd, kolejno popłynęły słowa Ewangelii wg św. Łukasza o Bożym Narodzeniu, potem było dzielenie się opłatkiem i wigilijny poczęstunek.

NA POCZĄTEK JASEŁKA

O godz. 11.00 dla szkolnej publiczności wystąpiły dzieci z oddziału przedszkolnego. Zaprezentowały jasełka przygotowane przez panią Małgorzatę Mochę. Przed oczyma wzruszonych widzów kolejno przesuwali się odsłony przyjscia na świat maleńkiego Jezusa: wędrowniacy Maryi i Józefa ciemną nocą, daremne poszukiwanie miejsca

na nocleg, bezradność i zmęczenie Matki Bożej, będącej przy nadziei, wreszcie zatrzymanie się w zimnej grocie za miastem w Betlejem i na-



rodziny Syna Bożego. Maleńki Jezus był otoczony ogromną miłością i czułością swojej mamy, która tuliła go do siebie i śpiewała mu kołysanki. Po chwili do stajenki przyszły dzieci, które zaśpiewały pastorałkę dla Bożej dzieciny i obiecały, że dla Jezuska znajdzie się miejsce w ich małych serduszkach, bo podzielią się z nim wszystkim, co mają i otoczą go serdeczną miłością.

PRZYBĄDŹ, ŚWIĘTY MIKOŁAJU!

Po występie przedszkolaków na scenę wyszli uczniowie klas I – III i przedstawili program artystyczny przygotowany przez panie: Joannę Groszek, Ligię Pieróg i Monikę Muchę. Na początku przedstawienia dzieci przygotowujące się do Bożego Narodzenia dowiadują się, że święta zostały odwołane, gdyż św. Mikołaj nie przybędzie z powodu zaspanych śniegiem i nieprzejezdnych dróg. Rozczarowanie dzieci jest wielkie. Święta bez prezentów? Jak to? A przecież były takie

grzeczne! Tak się starały! Napisały listy do św. Mikołaja! Co teraz będzie?! I wtedy do dzieci przybywają 3 aniołki prosto z nieba, aby im pomóc. Udzielają rady, że najwspanialszym prezentem dla każdego podczas świąt jest czas spędzony wspólnie z rodziną, radość, zdrowie i wzajemna miłość. Magicznym, świątecznym prezentem są narodziny Jezusa w sercach ludzi, którzy okazują sobie nawzajem dobroć i przebaczą winy. I kiedy dzieci zaczynają rozumieć, że nie potrzeba im prezentów kupionych w Internecie, bo najmiłym podarunkiem jest uśmiech mamy i taty oraz to, że są blisko nich w te święta... wtedy właśnie przybywa św. Mikołaj... i dzieje się magia świąt, którą współtworzą radosne kolędy i pastorałki. A pojawiło się ich bardzo dużo podczas przedstawienia, m.in.: „Wśród nocnej ciszy”, „Przybieżeli do Betlejem pastarze”, „W drodze do stajenki”, „Kolęda góralska”, „Aniołek najładniejszy”.

CO BYŁO POTEM?

Uczeń klasy VII Szymon Turczyk uroczyście, w ciszy i skupieniu przeczytał fragment Ewangelii św. Łukasza o narodzeniu Jezusa. Po nim ksiądz Stanisław Kowal pogratulował uczniom pięknego występu, złożył wszystkim życzenia bożonarodzeniowe i zaprosił do dzielenia się opłatkiem. Następnie pani dyrektor Agnieszka Kruczek podziękowała uczniom i nauczycielom za przygotowanie wspaniałego przedstawienia, złożyła wszystkim najlepsze życzenia zdrowych, radosnych, spokojnych i błogosławionych



Tradycją Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest coroczne organizowanie szkolnej Wigilii.

święta Bożego Narodzenia i zaprosiła na wigilijny poczęstunek.

„NIECH BÓG BŁOGOSŁAWI NAM WSZYSTKIM”

Przy stołach nakrytych białymi obrusami, w świątecznej atmosferze radości i oczekiwania, elegancko ubrani uczniowie i nauczyciele delektowali się białym barszczykiem i pierogami

z serem. Po posiłku wszyscy śpiewali kolędy, a potem z pokojem w sercach poszli do swoich rodzinnych domów. Pragniemy bardzo gorąco i serdecznie podziękować wszystkim rodzinom, którzy w tym dniu byli z nami, służyli swoją pomocą, przygotowywali poczęstunek i współtworzyli z nami to wyjątkowe i jedyne w roku święto.

Zamiast komentarza

„Nie trzeba mieć pieniędzy, aby być bogatym.
Ten piękny czas jest po to, aby skupić się na tym,
Co dla nas najcenniejsze, nie takie do kupienia!
To właśnie po to mamy święta Bożego Narodzenia”.

Agata Domaradzka
Paulina Brzęk

Z życia przedszkolnego oddziału Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana Kantego w Futomie

Listopad przyniósł nam niezwykle chwile pełne radości i odkryć. W naszym oddziale przedszkolnym, 3 listopada 2023 roku, świętowaliśmy



Dzień Dyni. Wśród dzieci ubranych na pomarańczowo, można było poczuć się jak na kolorowej dyniowej grzędce. Przedszkolaki miały okazję poznać różnorodność dyni, zdobywając nową wiedzę o tym zdrowym

warzywie. Dzięki temu dowiedziały się, że z dyni można przyrządzić wiele smacznych dań, takich jak pieczywo, zupa, dżem, ciasto, babeczki, przetwory i soki. Małe kulinarne eksperymenty, takie jak przygotowywanie



babeczek dyniowych, oraz dekorując własnoręcznie babeczki dyniowe, dostarczyły dzieciom niezapomnianych wrażeń smakowych. Następnie przeszliśmy do serii zabaw związanych z dynią, obejmujących skoki przez dynie różnej wielkości, slalom dyniowy oraz zabawy taneczne. Ponadto, dzieci

miały okazję tworzyć piękne rysunki dyni. Ten dzień obfitował w niezapomniane wrażenia, ciekawość, odkrywanie oraz radość z zabawy.

Przedszkolny oddział aktywnie współpracuje z Miejsko-Gminną Biblioteką w Błazowej – oddział w Futomie, chętnie uczestnicząc w zorga-



Futomskie przedszkolaki.

nizowanych zajęciach. W ramach tej współpracy dzieci rozwijają zainteresowanie książkami oraz umiejętność słuchania z uwagą, poznając bibliotekę jako istotną instytucję społeczną. W listopadzie odbyło się spotkanie z okazji „Dnia Postaci z Bajek” oraz „Dnia Pluszowego Misia”. Inicjatywa ta stanowi istotny element edukacji czytelniczej od najwcześniejszych lat. Podczas spotkań dzieci angażują się między innymi w rozwiązywanie

zagadek i rebusów. Spotkania z Panią Moniką Wielgos są nie tylko pouczające, ale także pełne ciekawostek, co sprawia, że dzieci z niecierpliwością oczekują na kolejne.

10 listopada 2023 roku o godzinie 11:11 wszyscy uczniowie, nauczycie-



Wigilia

le oraz pracownicy szkoły uroczystie odśpiewali hymn państwowy, upamiętniając 105 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Następnie wzięliśmy udział w uroczystej akademii, gdzie uczniowie zaprezentowali swoje wokalne talenty. Klasa V przypomniała genezę odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przedstawiła historię i charakter Narodowego Święta Niepodległości. Atmosfera była podniosła, a wszyscy

uczestnicy wydarzenia wczuli się w ducha patriotyzmu.

20 listopada 2023 roku przypadała rocznica uchwalenia Konwencji o Prawach Dziecka. Ten dzień poświęcony został dzieciom, które ubrane na niebiesko wzięły udział w Niebieskim Marszu, manifestując swoje prawa i obowiązki.

Grudzień w przedszkolnym oddziale to czas radosnego oczekiwania na święta Bożego Narodzenia. Przedszkolaki wzięły udział w konkursie na „Najpiękniejszą Ozdobę Bożonarodzeniową”, wspólnie z rodzicami tworząc piękne ozdoby, które zdobiły



Odwiedził nas długo wyczekiwany Święty Mikołaj.

naszą choinkę. 5 grudnia 2023 roku odwiedził nas długo wyczekiwany gość – Święty Mikołaj. Dzieci śpiewały Mikołajowi piosenkę, a potem nastąpiła wspólna zabawa i słodka niespodzianka.

W atmosferze świątecznej grupa Pszczółek 6 grudnia 2023 roku postanowiła piec pierniczki. Przedszkolaki, po przygotowaniach i zapoznaniu się

z recepturą, z wielkim zapałem walcowały ciasto, wykrawały kształty i następnie dekorowały pierniczki lukrowymi pisakami i kolorowymi posypkami. Efekt ich pracy był nie tylko piękny, ale także pyszny.

11 grudnia 2023 roku odbył się wyjazd mikołajkowy na seans filmowy pt. „Kicia kocia pod choinkę” oraz do centrum rozrywki „Kolorowy świat”. To wyjście dostarczyło przedszkolakom wiele radości, zabawy i mnóstwa uśmiechów.

15 grudnia 2023 roku zorganizowano warsztaty poświęcone tradycyjnym ozdobom choinkowym,

przygotowane przez Panią Wiesławę Rybkę oraz Panią Weronikę Wyskiel ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futurskiej. Dzieci z grupy Pszczółek poznały zwyczaje i tradycje związane ze świętami Bożego Narodzenia,

w tym tradycję wysyłania życzeń na kartkach świątecznych. Pomimo dominacji poczty elektronicznej i telefonów komórkowych, tradycja wysyłania tradycyjnych kartek świątecznych nadal cieszy się popularnością. 3-4 latki pracowały nad ich wykonaniem z wielką starannością. Gotowe kartki, wrzucone do skrzynki pocztowej, miały



być wysłane do najbliższych jako wyjątkowe życzenia

15 grudnia 2023 roku zostały zorganizowane zajęcia otwarte z udziałem rodziców. Spotkanie rozpoczęliśmy od serdecznego powitania naszych gości, na których czekaliśmy z niecierpliwością od samego rana. Tego dnia nasze przedszkole przekształciło się chwilowo w pracownię plastyczną, gdzie działo się wiele fascynujących rzeczy. Głównym celem było stworzenie świątecznych ozdób. Przy dźwiękach kolęd w tle, zarówno rodzice,

jak i dzieci z pasją tworzyli piękne dekoracje, wykazując się przy tym dużą pomysłowością i kreatywnością. Wspólna twórczość w atmosferze zabawy, zaangażowanie, przeżyte emocje, a przede wszystkim czas, jaki dzieci spędziły z rodzicami, stanowiły niezwykle cenne doświadczenie dla obu stron. Efektem była znaczna liczba pięknych i unikalnych dekoracji świątecznych.

Zwieńczeniem przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia była wspólna Wigilia. Świąteczne dekoracje oraz dzieci

ubrane w galowe stroje wprowadzały atmosferę oczekiwania na to wyjątkowe, niezwykle wydarzenie. Uroczystość rozpoczęła się jasełkami przygotowanymi przez uczniów klas I-III, a następnie wszyscy zebrani wspólnie składali życzenia i śpiewali kolędy. Czas upływał w bardzo serdecznej atmosferze. Takie podniosłe chwile nie tylko utrwalały w dzieciach znajomość tradycji i świątecznych zwyczajów, ale również wzmacniały bliskie i serdeczne relacje między uczestnikami wydarzenia.

Iwona Łuczyk



15 grudnia 2023 roku zostały zorganizowane zajęcia otwarte z udziałem rodziców.

Centrum Nauki Kopernik w Zespole Szkół w Błażowej – Planetobus

W dniach 30 listopada i 1 grudnia 2023 roku do Zespołu Szkół w Błażowej przyjechał Planetobus. W ramach projektu „Nauka dla Ciebie” realizowanego przez Centrum Nauki Kopernik oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki uczniowie zespołu uczestniczyli w bezpłatnych pokazach.

Na sali gimnastycznej rozstawiono mobilne planetarium, którego kopuła miała średnicę 7 m. Na suficie kopuły uczniowie oglądali fascynujące projekcje astronomiczne.

Uczniowie szkoły podstawowej oraz licealiści mogli się przenieść w wirtualną podróż po naszej galaktyce i z bliska podziwiać planety układu słonecznego. Edukatorzy opowiadali mity związane z pochodzeniem gwiazdozbiorów. Udzielali instruktarzu i praktycznych wskazówek jak odszukać na nocnym niebie konstelacje m.in. Andromedy, Pega-

Niedźwiedzi, Małej Niedźwiedzicy i Oriona. Z pasją dzielili się wiedzą na temat kosmicznych

tajemnic, tworząc atmosferę pełną tajemniczości jakie towarzyszyć mogą prawdziwej eksploracji kosmosu oraz naukowych emocji badacza. Po projekcji uczniowie zadawali mnóstwo pytań na które prowadzący chętnie odpowiadali. Mobilne planetarium umożliwiło uczniom bliższe poznanie obiektów niebieskich i z pewnością rozbudziło ciekawość i udowodniło, że każdy może być badaczem kosmosu.

Katarzyna Jurkiewicz



Planetobus w Zespole Szkół.



Sukcesy błażowskich licealistów

Już w pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Jadwigi Królowej w Błażowej uzyskali wiele sukcesów w nauce i sporcie. Wszyscy mamy apetyty na kolejne wygrane, bo



Zwycięzcy Wojewódzkiego Konkursu Historycznego z opiekunką.

kilka konkursów jest w toku i następne etapy i samo rozstrzygnięcie nastąpi w II półroczu.

16 listopada w hali sportowej w Błażowej w ramach Licealiady odbył się finał powiatu rzeszowskiego w piłce ręcznej dziewcząt. Licealistki z Błażowej włożyły całe swoje serca i umiejętności w sportową rywalizację, co było widać na boisku i poza nim. Rozegrały fantastyczne zawody pokonując wszystkie rywalki i zostały mistrzyniami powiatu rzeszowskiego! Dało im to awans do dalszej części rozgrywek – już rangi wojewódzkiej. Dzień później w hali dynowskiego liceum o awans walczyli chłopcy.

Mimo heroicznego wysiłku i wspólniejszej walki do ostatnich sekund nie udało się stanąć na podium, ale zasłużyli na brawa ze względu na swoje zaangażowanie i piękną sportową postawę.



Uczestniczki XXVIII Olimpiady Wiedzy o Żywieniu.

24 listopada Szymon Olszowy z klasy II i Mateusz Para z klasy III wywalczyli ex aequo I miejsca w Wojewódzkim Konkursie Historycznym pn. „250 lat Komisji Edukacji Narodowej” dystansując sporą różnicą punktową swoich rywali. Materiał wymagań konkursowych był trudny i dotyczył prób reform Rzeczypospolitej w XVIII w. oraz rozwoju kultury oświecenia. Uczniowie reprezentujący naszą szkołę poradzi sobie bardzo dobrze i z Dynowa wrócili z nagrodami i z wielką satysfakcją. Sukces uczniów jest też sukcesem opiekuna, a Szymona i Mateusza do konkursu przygotowała dr Małgorzata Kutrzeba.

Cieszymy się, że uczniowie naszej szkoły są wszechstronni i uzyskują wysokie wyniki nie tylko w sporcie, przedmiotach humanistycznych, ale także przedmiotach ścisłych. Do etapu okręgowego Olimpiady Wiedzy o Żywieniu zakwalifikowały się dwie uczennice klasy II profilu biologiczno – chemicznego: Dominika Domin i Anna Hałoń. 1 grudnia w Rzeszowie dziewczyny napisały test wiedzy z zakresu żywienia. Szczerze życzymy Dominice i Ani, by uzyskany tam wynik dał im awans do kolejnych zmagania, już na wyższym szczeblu.

8 grudnia w Sali Kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego miała miejsce niezwykle ważna dla naszej szkolnej społeczności uroczystość. Uczeń naszej szkoły odebrał z rąk Podkarpackiego Kuratora Oświaty pani Małgorzaty Rauch dyplom uzyskania Stypendium Prezesa Rady Ministrów. Stypendium to może uzyskać uczeń, który wyróżnia się w szkole bardzo wysoką średnią i zdobywa wysokie wyniki w konkursach. Mateusz je otrzymał, gdyż jest uczniem bardzo wszechstronnym, uzyskującym wysokie oceny ze wszystkich przedmiotów. Chętnie bierze udział w konkursach, niejednokrotnie osiągając wysokie miejsca. W poprzednim roku szkolnym zajął I miejsce w ogólnopolskim konkursie pn. „Matematyka jest wszędzie”. Poza tym jest uczniem bardzo sumiennym, życzliwym, zawsze chętnym do pomocy. Gratulujemy tegorocznemu maturzyście!

Robert Grzesik



Mistrzyni Powiatu Rzeszowskiego w piłce ręcznej.



Wręczenie stypendiów Prezesa Rady Ministrów.

W LO w Błażowej na uczniów czekają nie tylko lekcje!

Jesteśmy na finiszu pierwszego półroczu roku szkolnego 2023/2024 i jest to dobry czas na podsumowanie nie tylko osiągnięć dydaktycznych czy wychowawczych, ale także podkreślenie faktu, że w naszym liceum wiele się dzieje. Co prawda większość wyda-



Uczniowie LO w radosnej fotobudce.

rzeń, inicjatyw i uroczystości znajduje swoje odzwierciedlenie na Facebook-u szkoły, ale warto jeszcze przedstawić te najciekawsze i innowacyjne czytelnikom Kuriera.

21 listopada obchodziliśmy w naszej szkole Światowy Dzień Życzliwości. Głównym celem zorganizowania takiego dnia było zwrócenie uwagi na drugiego człowieka, odnoszenie się do niego z szacunkiem i życzliwością bez względu na to kim on jest. Celem tej inicjatywy było również przypomnienie sobie bardzo ważnych, choć dla niektórych „trudnych” słów, takich jak: proszę, dziękuję, przepraszam, dzień dobry, miłego dnia. Na przerwach funkcjonowała pozytywna fotobudka, w której można było robić

zakręcone i radosne zdjęcia. Bo nie zapominajmy, jaką moc ma zwykły uśmiech i odrobina życzliwości.

Bardzo ciekawym dniem okazał się dla uczniów 11 grudnia, kiedy do naszej szkoły zawitali zaproszeni goście: Wingki z Papui Nowej Gwinei oraz Assem z Kazachstanu. Są to wolontariusze z organizacji studenckiej INPRO zrzeszającej studentów z całego świata. Okazali się być oni bardzo otwarci i uśmiechnięci i z chęcią prezentowali ciekawostki dotyczące kultury i historii ich krajów. Niezwykle ważną częścią warsztatów było to, iż uczniowie aktywnie w nich uczestniczyli, oczywiście posługując się wyłącznie językiem angielskim. Nie ma sposobu na lepszą naukę języków obcych niż rozmowa z obcokrajowcem. Udział w spotkaniach z naszymi gośćmi był dla wszystkich niczym egzotyczna podróż, która poszerzyła nasze horyzonty i uczyła tolerancji i otwartości na innych ludzi i ich kultury.

Dwa dni po Nowym Roku młodzież naszej szkoły wzięła udział w niezwykle ciekawym projekcie pn. „Widzę siebie w tym zawodzie!”. Samodzielne zaplanowanie własnej ścieżki edukacyjno-zawodowej stanowi największe wyzwanie dla młodych ludzi. Zmieniająca się sytuacja na rynku pracy, oznaczająca ciągłą potrzebę rozwijania, podnoszenia oraz zdobywania zupełnie nowych kwalifikacji zawodowych, stanowi dodatkowy aspekt, utrudniający

podjęcie takiej decyzji. Doradztwo zawodowe skierowane dla uczniów zakłada przede wszystkim ułatwienie procesu tranzycji między etapem edukacji, a podjęciem pracy, a także wsparciem w ukierunkowaniu uczniów w dokonywaniu przez nich satysfakcjonujących wyborów edukacyjno-zawodowych. W tym celu pracownicy WUP w Rzeszowie, którzy do nas przyjechali zastosowali bardzo nowatorskie narzędzie, jakim są okulary Virtual Reality (VR). Wykreowanie sztucznej rzeczywistości pozwoliło „zanurzyć” ucznia w wirtualnym świecie danego zawodu, a było ich do wyboru bardzo dużo. Każdy chętny mógł poczuć się przez chwilę jak np. lekarz, mechanik, lakiernik, ratownik medyczny i poczuć, z czym wiąże się dany zawód. Jak podkreślali trenerzy z WUP uczniowie uczestniczyli w warsztatach z wielkim zainteresowaniem, nie chcąc nawet korzystać z przerwy co dowodzi, że nowoczesna technologia i odpowiednie narzędzia bardzo wspomagają edukację.

Ostatnim wydarzeniem roku 2023 w naszej szkole było wspólne spotkanie świąteczne wszystkich licealistów i nauczycieli. Odbęło się ono przy imponującym, kilkunastometrowym stole, na którym pojawiły się tradycyjne świąteczne potrawy oraz słodkości. Dyrekcja oraz nauczyciele złożyli uczniom i ich rodzinom życzenia, a następnie przy akompaniamencie gitary śpiewaliśmy kolędy. Było to bardzo miłe zakończenie roku, które pokazało, że jesteśmy jedną, wielką szkolną rodziną.

Robert Grzesik



Innowacyjne warsztaty z doradztwa zawodowego.



Zagraniczni goście w naszej szkole.

Spotkania świąteczne w Zespole Szkół w Błażowej

Święta Bożego Narodzenia to jedno z najpiękniejszych dni w roku. Wiąza się z niezwykłą, podniosłą atmosferą. Czas ten poprzedzają liczne przygotowania: tworzenie ozdób, kartek świątecznych, pieczenie pierniczków oraz inne bożonarodzeniowe tradycje. Tak też było w oddziale przedszkolnym Bajkowa Kraina oraz Szkole Podstawowej w Błażowej.

W Bajkowej Krainie dzieci poznawały świąteczne tradycje, wykonywały ozdoby oraz uczyły się kolęd. 19 stycznia przedszkolaki ze wszystkich grup zaprezentowały świąteczny program artystyczny pod tytułem „Spotkanie z Aniołami”. Widzami tego przedstawienia byli seniorzy z Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej. W dzień wigilii przedszkolnej, czyli 20 grudnia, panowała radosna, ożywiona atmosfera. Świąteczne

dekoracje oraz dzieci w galowych strojach wprowadzały nastrój oczekiwania na wyjątkowe, niecodzienne wydarzenie. Uroczystość rozpoczęły życzenia i kolędowanie, a następnie wspólne spożywanie świątecznych potraw. Spotkanie to zakończyło się tym, na co dzieci czekały najbardziej czyli jedzeniem przygotowanych przez nie pierników. Czas upłynął w bardzo miłej, serdecznej atmosferze. Wszystkie dzieci czuły zbliżające się wielkimi krokami Święta Bożego Narodzenia.

20 grudnia, tuż przed Bożym Narodzeniem, nasza szkoła wypełniła się świąteczną atmosferą. Boże Narodzenie to także czas spotkań w gronie rodziny i przyjaciół. Nasi najmłodszy uczniowie z klas 1-3 spotkali się przy pięknie przystrojonym stole, zjedli tradycyjne potrawy i cieszyli

się nadchodzącymi świętami. Przed posiłkiem wszyscy zgromadzili się na wspólnym kolędowaniu. Pięknie śpiewane kolędy, pastorałki i inne świąteczne utwory, wprowadziły wszystkich w wyjątkowy, bożonarodzeniowy nastrój. Nie zabrakło również recytacji oraz tańców. Podczas spotkania wicedyrektor Danuta Bator złożyła wszystkim życzenia radosnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia. Ten niezwykły dzień w roku, tak uroczysto obchodzony w murach naszej szkoły, na pewno zapisze się w sercach i wspomnieniach całej szkolnej społeczności.

W Szkole Podstawowej w Błażowej dało się odczuć ten niezwykły czas, jednak w tym roku nieco inaczej. Uczniowie klas 4-8 wraz z wychowawcami i dyrekcją zasiedli do jednego wigilijnego stołu – wcześniej Pani dyrektor Maria Kruczek złożyła wszystkim obecnym życzenia. Wspólnie spożyli wigilijne potrawy, co prawda było ich nieco mniej niż 12, ale i tak dało się odczuć świąteczną



Występ najmłodszej grupy Kangurki.



Kolędowanie klas 1-3.



„Spotkanie z Aniołami” w Bajkowej Krainie.

atmosferę. Tym bardziej, że na samym posiłku się nie skończyło. Młodzież i grono pedagogiczne również wspólnie śpiewali, a kolędy „Przybieżeli do Betlejem”, „Do szopy” czy „Wśród nocnej ciszy” dało

się słyszeć w całej szkole. Uczniowie wykazywali się nie tylko pięknym śpiewem, ale też umiejętnością gry na różnych instrumentach. Po trudnym dla wszystkich czasie izolacji, to wspólne spotkanie było

kolejnym krokiem do odbudowy relacji międzyludzkich i wspólnoty szkolnej.

Natalia Pelc
Aneta Zawora
Gabriela Rybka



Wspólny posiłek klas 1-3.



Występ artystyczny klas 1-3.

Błażowskie Kolędowanie z Trzema Królami

*„Śpiewajmy kolędy, żeby serca nasze odtajały,
żeby stały się bardziej wrażliwe na wszystko, co wokół nas...”*

Kolędowanie to jedna z najstarszych i najpiękniejszych tradycji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, które w trudnym dla nas wszystkich świecie współczesnym staje się potrzebą serca. Jak się obecnie okazuje jest ono tradycją przekazywaną z pokolenia na pokolenie w wielu polskich domach. Wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek to dobra okazja do bycia razem, do nawiązywania i pogłębiania relacji, a także do zaprezentowania swojego talentu muzycznego w gronie rodzinnym. Wiele rodzin pomimo braku możliwości zorganizowania świątecznych spotkań rodzinnych kultywuje tę

tradycję. Obecnie ogromne możliwości wokalne i instrumentalne daje dzieciom szkoła muzyczna, dzięki której zdobywają umiejętność gry na instrumencie i rozwijają swoje talenty wokalne. Dodatkową motywacją są również apele, akademie i uroczystości szkolne, na których uczniowie recytują, tańczą, śpiewają prezentując swoje umiejętności.

Podobnie było 6 stycznia 2024 r. W tym dniu po raz drugi w uroczystość Objawienia Pańskiego w Kościele Parafialnym pw. Św. Marcina w Błażowej odbyło się „Błażowskie Kolędowanie z Trzema Królami”. To wyjątkowe wydarzenie

zorganizowane przez Zespół Szkół w Błażowej zgromadziło na wspólnym śpiewaniu kolęd przy błażowskiej szopce całe rodziny. Koncert rozpoczął się od dźwięków „Fanfary” zagranej na trąbce przez Lucjana Batora. Melodia poprzedziła powitanie Orszaku Trzech Króli przybyłych oddać pokłon Jezusowi. Następnie chór uczniów klas 1-3 zaśpiewał piękną pastorałkę „Grajmy Panu, grajmy śpiewajmy”. Podczas koncertu usłyszeliśmy kolędy i pastorałki z życzeniami w wykonaniu przedszkolaków, uczniów szkoły podstawowej i młodzieży licealnej. Pięknie wybrzmiały znane kolędy „Cicha noc”, „Gdy śliczna Panna”, „Józefie, stajenki nie szukaj”, „Bosy pastuszek” często śpiewane w okresie bożonarodzeniowym,



Zespół Szkół w Błażowej zgromadził na wspólnym śpiewaniu kolęd przy błażowskiej szopce całe rodziny.

jak i nowe mniej znane piosenki i pastorałki – „Okno w chmurach”, „Podniebna rozmowa”, „Kołysanka matki brzemiennej”. Uczennice klasy 1b i 2ab wykonały „Anielskie tańce” dla Jezuska. Stworzyło to nie tylko wzniosłą, ale też pełną ciepła i radości atmosferę. Gościnnie wystąpili Jadwiga i Wojciech Kruczkowie z dziećmi oraz Dariusz Szmist z córką Kornelią, którzy rodzinnie zaśpiewali pastorałki „Zadumany cały świat” i „Lulejże mi, lulej”. Punktem kulminacyjnym

koncertu było wspólne wykonanie kolęd „Przybieżeli do Betlejem” i „Złota Jerozolima i biedne Betlejem” przez gości, nauczycieli, pracowników Zespołu Szkół w Błażowej oraz wszystkich zebranych w kościele.

Cieszymy się z propagowania przez naszych nauczycieli tradycji świątecznych. Takie wspólne śpiewanie kolęd jest oznaką radości, bliskości i poczucia wspólnoty oraz przykładem, jak można wspólnie spędzać czas i jednocześnie łączyć

pokolenia. Dziękujemy za tak liczny udział w kolędowaniu. Patronat nad wydarzeniem objął Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, Dziekan Dekanatu Błażowskiego Jacek Rawski, Prezes GSHP w Błażowej Daniel Wolski, Radna Rady Miejskiej Elżbieta Pęcka. Słodkości dla wykonawców ufundowali: Prezes GSHP w Błażowej Daniel Wolski, Radna Rady Miejskiej Elżbieta Pęcka.

**Wicedyrektor Zespołu Szkół
w Błażowej Danuta Bator**



Wspólne śpiewanie kolęd jest oznaką radości, bliskości i poczucia wspólnoty.

VIII edycja Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru”



8. grudnia br. w Sali Widowiskowej naszego ośrodka rozstrzygnęliśmy ósmą edycję Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru”. W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło 21. twórców z terenu całego województwa podkarpackiego, którzy zgłosili łącznie 88 prac. Jednak aby wyłonić laureatów tegorocznej edycji najpierw musiała zebrać się komisja oceniająca fotografie zgłoszone na konkurs. Jury obradowało 21 listopada br. w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, mając twarde orzechy do zgryzienia, ponieważ każde ze zgłoszonych zdjęć było nie tylko wyrazem umiejętności technicznych, ale także głębokiego zrozumienia tematów konkursu i oddania bogactwa

folkloru podkarpackiego. Bo burzliwych obradach komisja w składzie: Katarzyna Warańska – artysta fotograf – przewodnicząca – Rzeszów; Adam Kus – fotograf, Kierownik Działu Technik Audiowizualnych i Cyfrowych – WDK w Rzeszowie; Monika Zydroń – etnolog, pracownik Muzeum Etnograficznego im. Franciszka Kotuli w Rzeszowie; Janusz Tłuczek – fotograf – GOK w Błażowej wyłoniła laureatów oraz postanowiła przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

I NAGRODĘ ufundowaną przez Dyrektora WDK w Rzeszowie otrzymała

- Katarzyna Szarek za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

II NAGRODĘ ufundowaną przez Burmistrza Błażowej otrzymała

- Wiesława Rybka za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

III NAGRODĘ ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymał

- Wojciech Dulski za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

WYRÓŻNIENIE ufundowane przez Starostę Rzeszowskiego otrzymał

- Paweł Betleja za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

WYRÓŻNIENIA ufundowane przez Dyrektora WDK w Rzeszowie otrzymali:

- Jerzy Bylicki za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

- Rafał Jedynak za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

- Barbara Lew za cztery zdjęcia z zestawu nadesłanego na konkurs

WYRÓŻNIENIA ufundowane przez Dyrektora GOK w Błażowej otrzymali:

- Marcin Michańczyk za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

- Bartosz Paterek za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu i mamy nadzieję, że efekty Państwa wysiłku i czasu poświęconego na dokumentowanie naszego rodzimego podkarpackiego folkloru będą zdobić kolejne wystawy i wydawnictwa upamiętniające to wydarzenie. Wystawę pokonkursową można oglądać w holu sali widowiskowej naszego ośrodka od poniedziałku do piątku w godzinach pracy GOK do 31. stycznia 2024 r.

Kamil Zagórski



Obrady komisji oceniającej prace zgłoszone na konkurs.



Pamiątkowe dyplomy wręczył Burmistrz Błażowej Jerzy Kocij.



Wystawa pokonkursowa VIII edycji Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru”.

130 lat błażowskiej Orkiestry Dętej

26 listopada br. Sala Widowiskowa naszego ośrodka kultury była świadkiem niezwykłego wydarzenia – Jubileuszu 130-lecia błażowskiej Orkiestry Dętej. To niezwykle święto muzyki zgromadziło społeczność lo-



Odnakę „Założony dla Kultury Polskiej” wręczył Jerzy Kocój wraz z Stanisławem Kruczkim.

kalną oraz miłośników dźwięków na niezapomnianej podróży przez historię i dziedzictwo naszej orkiestry dętej. Przybyli goście mieli przyjemność podziwiać nie tylko talent orkiestry, ale także zachwycające występy przygotowane na tę okazję przez innych artystów, wśród których znalazły się tancerki z Zespołu Taneczno-Marszowego Mażoretki „Dżet” z Niebylca pod opieką Pani Agnieszki Cynar czy

też nasz błażowski Chór Parafialny pod kierownictwem Pani Wiesławy Stefanik.

Wszyscy Ci, którzy chcieli spędzić ten wzniosły wieczór razem z nami mieli okazję przeżyć podróż przez 130 lat historii Orkiestry Dętej GOK. Archiwalne zdjęcia i relacje świadków przeniosły wszystkich w czasie, ukazując ewolucję orkiestry od jej skromnych początków po współczesność. Podczas Jubileuszu nie zabrakło także momentów refleksji i wdzięcz-



Zespół Taneczno-Marszowego Mażoretki Dżet z Niebylca.

ności. Muzycy błażowskiej orkiestry zostali uhonorowani wyjątkowymi wyróżnieniami i nagrodami za ich poświęcenie i wkład w rozwój muzyki w naszym regionie. Najwyższym z odznaczeń była przyznana przez Ministra Kultury odznaka „Założony dla Kultury Polskiej”, którą wręczył na ręce kapelmistrza Arkadiusza

Hawro Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój wraz z Stanisławem Kruczkim – Członkiem Zarządu Województwa Podkarpackiego. Wydarzenie przyciągnęło nie tylko obecnych członków orkiestry, ale także byłych muzyków i kapelmistrzów, którzy razem z innymi gośćmi świętowali ponad wiek wspólnej pasji i przywiązania do muzyki. To było spotkanie pokoleń, które zjednoczyło ludzi poprzez dźwięki i wspomnienia. Mamy nadzieję, że to wyjątkowe wydarzenie pozostanie

w sercach wszystkich obecnych, będąc niezapomnianym momentem w historii lokalnej kultury muzycznej.

Jeszcze raz dziękujemy Orkiestrze Dętej za 130 lat uświetniania swoją obecnością wszystkich ważnych dla lokalnej i nie tylko społeczności wydarzeń i życzymy aby

ta pasja trwała nadal przez kolejne wieki!

Kamil Zagórski



Dla zebranych gości błażowska orkiestra przygotowała specjalny repertuar.

Babcia

*Żebyś cztery ręce miała
to bym więcej pracowała.
A ja wciąż mam te dwie ręce,
a roboty coraz więcej.*

*Żebyś była ślepa,
głucha i niemowa
i nie rzekła ani słowa
w domu byłby spokój miły.*

*Dzieci mamę by chwaliły,
jak to mama pracowała,
co dobrego gotowała.
A jak źle gotuje mama,
niech se wtedy zjada sama.*

*Kąkolówka – wierszyki z lat
czterdziestych.*

„Działaj Lokalnie” z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Błazowej

Na przełomie września i listopada br. realizowaliśmy w ramach programu Działaj Lokalnie projekt pt. „Z ziemi do korzeni”, który był inicjatywą mającą na celu zachęcenie dzieci i młodzieży do kultywowania tradycji



Ziołowe mydła zostały przekazane w prezencie członkom Klubu Seniora Pogodna Jesień.

oraz poznawania ginących zawodów. Poprzez organizację różnorodnych warsztatów, projekt stawiał sobie za zadanie wprowadzenie uczestników w świat ziół, rękodzieła i tradycyjnych rzemiosł. Jego głównym celem było promowanie dziedzictwa kulturowego oraz edukacja w zakresie tradycyjnych zawodów, które z biegiem czasu zaczęły zanikać. Poprzez praktyczne warsztaty, uczestnicy mieli okazję poznać tajniki ziołarstwa, sztuki

tworzenia szyszek weselnych oraz tradycji piernikarskich. W pierwszym etapie projektu odbył się spacer zielarski z doświadczoną zielarką, podczas którego uczestnicy poznawali różne gatunki roślin zielarskich, ich właściwości oraz sposoby wykorzystania w tradycyjnej medycynie ludowej.

Kolejnym etapem były warsztaty tworzenia szyszek weselnych, podczas których uczestnicy zdobywali umiejętności wytwarzania ozdób ślubnych z naturalnych materiałów.



Poprzez praktyczne doświadczenie, dzieci i młodzież uczęszczająca na zajęcia kółka plastycznego w Szkole Podstawowej w Błazowej odkrywała tajniki tradycji zdobienia tych już prezentów weselnych. Kolejnym wydarzeniem były warsztaty piernikarskie, podczas których uczestnicy uczyli się wytwarzać tradycyjne pierniki według receptur przekazywanych

z pokolenia na pokolenie. Była to nie tylko okazja do zdobycia umiejętności wypieku, ale również do zanurzenia się w świątecznym klimacie.

W ramach akcji społecznej, uczestnicy projektu przekazali wykonane własnoręcznie mydła ziołowe Klubowi Seniora „Pogodna Jesień”, co miało na celu nie tylko podziękowanie za przekazywanie wiedzy, ale także stworzenie mostu pokoleniowego i budowanie więzi między młodszy-
mi a starszymi członkami społeczności.

Efektom projektu było nie tylko zdobycie praktycznych umiejętności przez uczestników, ale również ożywienie lokalnej społeczności poprzez integrację pokoleń i promowanie wartości kulturowych. Wzrost zainteresowania

tradycyjnymi zawodami i rzemiosłami przyczynił się do ochrony dziedzictwa kulturowego oraz wzmocnienia więzi społeczności lokalnej. Projekt „Z ziemi do korzeni” okazał się pełen sukcesów, nie tylko w zakresie osiągniętych celów, ale również pod względem tworzenia trwałych więzi międzypokoleniowych.

Kamil Zagórski



Podczas warsztatów zielarskich zbieraliśmy i poznawaliśmy rosnące na naszych łąkach zioła.



Warsztaty piernikarskie.



Warsztaty tworzenia szyszek weselnych, podczas których uczestnicy zdobywali umiejętności wytwarzania ozdób ślubnych.

Rodzinne Warsztaty Piernikarskie

W dniu 14 grudnia 2023 r. podczas Rodzinnych Warsztatów Piernikarskich nasz ośrodek kultury stał się



Podczas warsztatów nie tylko bazowaliśmy na wcześniej przygotowanym cieście, ale robiliśmy je również wspólnie od podstaw.

miejsцем pełnym świątecznej magii i aromatu świeżo wypieczonych

pierników. To wyjątkowe wydarzenie zgromadziło rodziców wraz ze swoimi pociechami chcącymi wspólnie stworzyć smakowite dzieła sztuki.

W sali dawnej klubo-kawiarni Arkadia panowała radosna atmosfera, wypełniona śmiechem, ciepłem i intensywnym zapachem korzennych przypraw. Uczestnicy warsztatów, zarówno dzieci, jak i dorośli, zasiadali razem przy stołach, gotowi na magiczne doświadczenia piernikarskie. Każda rodzina otrzymała gotowe ciasto piernikowe, a następnie ruszyła na podbój kulinarnego świata. Dzieci wraz z rodzicami z zapalem kształtowały ciasto,

wycinając kształty gwiazdek, choinek, bałwanków i aniołków. Była to doskonała okazja do rozwijania kreatywności i umiejętności manualnych. Po upieczeniu pierników przyszedł czas na najbardziej ekscytujący etap – dekorowanie. Stoły zapęłniły się kolorowymi lukrami, lukrowanymi kulami, posypkami i innymi słodkimi ozdobami, które następnie lądowały na pierniczkach wykonanych przez



Warsztatom towarzyszyła prawdziwie rodzinna atmosfera.



uczestników warsztatów. Po zastygnięciu wszystkich lukrowych arcydzieł przyszedł czas na zwieńczenie całego spotkania, którym było wspólne



dekorowanie pierniczkami choinki stojącej w holu naszego ośrodka kultury. Rodzinne Warsztaty Piernikarskie były nie tylko okazją do nauki sztuki wypieku pierników świątecznych, ale przede wszystkim czasem spędzonym wspólnie w prawdziwej rodzinnej atmosferze. Dorośli i dzieci dzielili się ze sobą pomysłami, uczyli się nawzajem, tworząc niezapomniane chwile, które z pewnością pozostaną na długo w ich wspomnieniach. Po kilku godzinach intensywnej pracy i kreatywności,

uczestnicy opuścili Gminny Ośrodek Kultury z uśmiechami na twarzach i pudełkami pełnymi pięknych, pysznych pierników. Rodzinne Warsztaty Piernikarskie udowodniły, że wspólne pieczenie może być nie tylko świetną zabawą, ale także doskonałą okazją do budowania rodzinnych więzi i kultywowania wyjątkowych świątecznych tradycji. Wydarzenie to było idealnym wstępem na drodze do stworzenia magicznego nastroju świąt Bożego Narodzenia.

Kamil Zagórski

„Następna do raju”

3 grudnia 2023 roku mieliśmy przyjemność gościć na deskach sali widowiskowej naszego ośrodka Scenę Wędrowną Teatru Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Artyści przyjechali do nas ze spektaklem pt. „Następna do raju”. Justyna Król – odtwórczyni głównej roli w monodramie stworzonym przez znanego artystę kabaretowego Tomasa Jachimka przeniosła widzów w świat nieśmiertelnych historii wielkich ambicji i jeszcze większych niepowodzeń. Główna bohaterka, marząca o sławie przez całe swoje krótkie życie niespodziewanie staje przed obliczem św. Piotra, by zagrać swoją ostatnią rolę. Jednak zamiast patosu, Justyna Król brawurowo opowiada i wyśpiewuje historie z życia artystki scenicznej, z dystansem i humorem odkrywając przy tym swoje prawdziwe talenty aktorskie i wokalne. W trakcie tego artystycznego seansu życia po życiu, widzowie przeniesli się zarówno za kulisy teatru, jak i do zakamarków aktorskiej duszy. Spektakl poruszał także inne, uniwersalne tematy i sprawy, sprawiając, że publiczność zastanawiała się, czy to, co dzieje się na scenie, jest jedynie odzwierciedleniem rzeczywistości czy też może życie samo jest jak teatr. Publiczność opuszczała salę widowiskową w Błażowej z głębokimi refleksjami i uśmiechem na twarzy, zadając sobie pytanie, czy życie i teatr mogą istnieć bez wzajemnego wpływu.

Kamil Zagórski



Odtwórczyni głównej roli Justyna Król.

Nagrody dla Gospodarki Komunalnej w Błażowej



Podczas 27 Kongresu Ochrony Środowiska ENVI-CON rozstrzygnięto konkurs o tytuł „Dyrektora Roku Zakładu Oczyszczania Miast”, do finału którego została nominowana Pani Jadwiga Szymach, prezes Zarządu Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

12 grudnia 2023 r. we Wrocławiu odbyła się uroczystość wręczenia nagród w Konkursie „Puchar Recyklingu”. To prestiżowe wydarzenie, podczas którego nagradzane są najbardziej efektywne systemy selektywnej zbiórki odpadów oraz działania edukacyjne zmierzające do ograniczenia ilości odpadów. Decyzją komisji konkursowej nagrodę główną w kategorii „Rekordowy karton” otrzymała Gospodarka Komunalna w Błażowej.

Gratulujemy!

Red.



Druga od prawej prezes GK w Błażowej Jadwiga Szymach.

Fundacja Podaj Rękę Zdrowiu i Szczęściu

Fundacja Podaj Rękę Zdrowiu i Szczęściu we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Błazowej zorganizowała inicjatywę „Salsa – tańczymy, gotujemy i radość z tego



Warsztaty kulinarne.

czepiemy”, dofinansowaną w ramach projektu „Działaj Lokalnie” Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię

Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Ośrodek Działaj Lokalnie Fundację Przechylna w Błazowej.

Projekt „Salsa – tańczymy, gotujemy i radość z tego czerpiemy” obejmował dwa główne filary: kurs tańca i warsztaty kulinarne. Odbyły się 24 taneczne spotkania po półtorej godziny każde. Wspaniały i cierpliwy nauczyciel tańca uczył nas tańczyć salsę,



ruedę, walca. Drugie działanie inicjatywy to warsztaty kulinarne, które zostały przeprowadzone 30 listopada i 16 grudnia 2023 r. Wolontariusze

prowadzący warsztaty zainspirowali uczestników kolorowymi, ciekawymi, smacznymi potrawami nie tylko kuchni meksykańskiej. Uczestnicy aktywnie brali udział w przygotowaniu wszystkich potraw. Dla wszystkich były to nowe smaki i odkrycia kulinarne, które jak zadeklarowali będą powtarzać w domu.

Na zakończenie projektu (29 grudnia) odbyła się zabawa taneczna, prowadzona przez nauczyciela tańca.

Wszystkie zajęcia odbyły się w Gminnym Ośrodku Kultury w Błazowej, któremu bardzo dziękujemy za wsparcie i współpracę przy projekcie. Dziękujemy także wszystkim Uczestnikom za wspaniałą atmosferę, a przede wszystkim drogim Wolontariuszom, prowadzącym warsztaty kulinarne oraz wspomagającym organizację całego projektu swoim czasem i zaangażowaniem.

Janina Wojtowska
Prezes Fundacji



Na zakończenie projektu (29 grudnia) odbyła się zabawa taneczna, prowadzona przez nauczyciela tańca.



Z okazji Nowego Roku wszystkim naszym klientom, kontrahentom i przyjaciółom, spełnienia najskrytszych pragnień, ale także odwagi, by śmiało podążać za swoimi planami i nie bać się dążyć do sukcesu. Niech 2024 rok będzie Waszym najlepszym rokiem!

Życzą Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Gminnej Spółdzielni Handlowo – Produkcyjnej w Błazowej.

A po udane zakupy zapraszamy do Delikatesów Premium, sklepu nr 50 oraz Delikatesów Sezam.

Patriotycznie w błażowskiej bibliotece



11 listopada 1918 roku, 105 lat temu, podpisano rozejm w Compiègne. Dla narodów uwikłanych w ten konflikt oznaczało to zakończenie I wojny światowej, a dla nas Polaków również początek Niepodległej. W wielu armiach, na wszystkich frontach tej wojny służyli, walczyli i ginęli Polacy.

W piątkowy wieczór, 10 listopada sala błażowskiej biblioteki przeobraziła się w symboliczne okopy obu frontów, choć z historii pamiętamy, że to przede



Magdalena Kowalska-Cheffey i burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

wszystkim zachodni front zasłynał ze swojej brutalnej statyczności. Naszemu upamiętnieniu towarzyszyła wystawa, zatytułowana „Głosy z dwóch frontów – I wojna światowa i polska droga do niepodległości”. Dzięki serii plakatów podarowanych przez rzeszowski oddział IPN z portretów patrzyli ojcowie polskiej niepodległości, a w gablotach można było obejrzeć artefakty z czasów I wojny światowej – nie tylko kolekcję

bagnetów i granatów, ale i bardziej osobiste pamiątki po uczestnikach tych wydarzeń. Można było zobaczyć kopie mundurów armii uczestniczących w konflikcie, żołnierskie nakrycia głowy (w tym oryginalny glengarry szkockiego pułku Cameronów), kro-



Można było obejrzeć artefakty z czasów I wojny.

niki wydarzeń wydawane na bieżąco w Wielkiej Brytanii; w wystawę wplecione były również rzeczy codziennego użytku z tamtego okresu, aby pokazać nie tylko rzeczywistość frontową, ale by zaakcentować również obecność tych, dla których wojna była przede wszystkim oczekiwaniem.

W historyczną i bardzo obrazową podróż w czasie przeniosła nas Magdalena Kowalska-Cheffey. Pozwólcie państwu, że przybliżę jej osobę: z zamiłowania humanistka, z wykształcenia historyk wojskowości, z zawodu nauczyciel i teraz bibliotekarz. Jest absolwentką uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu w Birmingham. Jej zainteresowaniami badawczymi i pasją jest historia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ze szczególnym uwzględnieniem zależności między morale a sprawnością bojową. Kocha książki.

Magdalena przedstawiła codzien-



Elżbieta Pęcka w szkockim kilcie.

ność żołnierską, piekło okopów, jak wyglądało życie żołnierzy na pierwszej linii frontu. Na specyfikę I wojny



Czytelnia biblioteki zappełniła się gośćmi.



Stanley Cheffey prezentował swoje pamiątki rodzinne.

światowej składało się między innymi życie żołnierzy w wielokilometrowych okopach. Wojna, która miała trwać kilka tygodni, jak początkowo zakładano, trwała ponad cztery lata. Naprzeciwko siebie tkwiły wojska brytyjskie, francuskie, amerykańskie, belgijskie, rosyjskie oraz niemieckie i austriackie. Wśród nich – najczęściej po stronie niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej, wcieleni do tych armii, znajdowali się także Polacy.

Serdecznie dziękuję mojemu zespołowi za tak szybkie przygotowanie scenerii, zważywszy na to, że cały poprzedni tydzień obfitował w spotkania z naszymi najmłodszymi czytelnikami w bibliotece. Dziękuję także wszystkim, którzy zechcieli spędzić z nami ten piątkowy wieczór.

Wystawę historycznych „Białych kruków” można było obejrzeć jeszcze

przez miesiąc w godzinach pracy biblioteki.

Anna Heller



W piątkowy wieczór, 10 listopada sala białowskiej biblioteki przeobraziła się w symboliczne okopy.

Promocja czytelnictwa na zewnątrz – o książce z pierwszoklasistami

17 listopada naszą bibliotekę mieli odwiedzić uczniowie klasy IB ze Szkoły Podstawowej w Białowieży. Niestety



deszcz pokrzyżował nam nieco plany, jednak nie na tyle abyśmy się nie mogli spotkać. Spakowałam najpotrzebniejsze rzeczy i poszłam do szkoły. Chciałam pokazać najmłodszym uczniom, że książka i biblioteka to nie tylko czytanie, dla niektórych bardzo nudne zajęcie, ale to również dobra zabawa i ciekawe zajęcia. Dzieci idąc po śladach znalazły plecak, w którym kryły się podpowiedzi do tematu naszych zajęć. Książka – to ona była bohaterką naszego

spotkania. Oglądając różne książki określaliśmy czym one się od siebie różnią a w czym są do siebie podobne. Uczniowie odgadując zagadki dowiadywali się co znajduje się na okładce, kim jest autor, ilustrator, oraz co się robi w wydawnictwie i jak nazywa się „fa-



bryka książek”. Przy-

ni o s ł a m ze sobą również Nowy Testament w przekładzie z 1593 r. pisany bardzo ozdobnym pismem. Dzieci próbowały odczytać fragmenty tekstu, co jednak było bardzo trudne. Następnie rozwiązując kolejne zadania odkryły czego będzie dotyczyła kolejna, praktyczna część naszego spotkania. Zakładka – przyjaciółka książki, była

bohaterką drugiej części zajęć. Przygotowałam dla pierwszaków drewnia-



ne zakładki, które mieli ozdobić według własnego pomysłu metodą de-

cupage. Było to trudne i wymagające cierpliwości zadanie ale efekty były naprawdę świetne, a mali artyści byli z siebie bardzo dumni. Sami stwierdzili na koniec, że te zakładki zostaną z nimi na długo, ponieważ wymagały bardzo dużo pracy.

Bardzo dziękuję za spotkanie i miłe przyjęcie. Mam nadzieję, to nie będzie nasze ostatnie spotkanie.

Joanna Bałutowska - Bialic

Dzień Pluszowego Misia 2023 z „Misiami” w Błażowej

Rok kalendarzowy jest pełen nietypowych świąt. Korzystają z niego nie tylko pedagodzy, nauczyciele szkół i przedszkoli ale również właściciele wielu firm. Dla tych ostatnich to okazja aby wypromować swoje produkty.



Z kalendarza świąt nietypowych korzystamy również my – bibliotekarze. Tych świąt jest naprawdę dużo i jest wręcz niemożliwe aby świętować je wszystkie. Jednak na pozycji obywatelki znajduje się święto obchodzone 25 listopada a mianowicie Dzień Pluszowego Misia. Myślę, że w tradycji przedszkoli to święto jest już tak samo ważne i uroczyste świętowane jak choinka czy andrzejki. Ja świętowanie zaczęłam nieco wcześniej, bo we wtorek 21 listopada zostałam zaproszona do naszego błażowskiego przedszkola, do grupy Misiów. Czy to przypadek? Misie to

najmłodsze przedszkolaki i starałam się dostosować zajęcia do ich potrzeb. Dzieci dużo lepiej uczą się i zapamiętują treść książki poprzez zabawę, aktywne uczestnictwo i ciekawe przedstawienie tematu.

Głównymi bohaterami naszego spotkania były oczywiście misie: misie szare, bia-

Czesława Janczarskiego pt. „Naprawimy misia” rozmawialiśmy o poszanowaniu naszych przytulaneek i innych zabawek. Następnie maluchy musiały naprawić zepsutego Misia Uszatka. Kiedy już wiedzieliśmy jak wygląda miś przystąpiliśmy do ostatniego, najtrudniejszego zadania – do stworzenia własnych misiów z pojedynczych elementów. Było to dla maluchów trudne zadanie ale efektem końcowym były przepiękne sylwetki misiów.



łe i brązowe, misie małe i te ogromnie. Razem ze mną do przedszkola w wiklinowym koszu zawędrował Miś Puchatek, Niedźwiedź (przyjaciółka Małguszy), Miś Paddington i najsłynniejszy polski miś – Miś Uszatek. Obok misiów dzieci znalazły w koszu również książki opisujące przygody naszych pluszowych bohaterów. Były zagadki, misiowa zabawa w „Podbieranie miodku”, a po przeczytaniu wiersza

Bardzo dziękuję za zaproszenie i miło spędzony czas. Zapraszam do naszej biblioteki i jej filii po książki o pluszowych misiach i nie tylko.

Joanna Bałutowska – Bialic

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowanie Alicji Maćkowiak i Państwu Juszczykom za przekazane w darze książki. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Przekazane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych czytelników.

Dyrektor MGBP w Błażowej
Anna Heller



Głównymi bohaterami naszego spotkania były oczywiście misie.

Klub Seniora „Pogodna Jesień” w błazowskiej bibliotece

29 listopada mieliśmy przyjemność gościć w bibliotece tę starszą młodzież. Odwiedzili nas członkowie błazowskiego Klubu Seniora „Pogodna Jesień”. Teresa Kotarba ułożyła



Teresa Kotarba

specjalnie na tą okazję wiersz, który wszystkim zaprezentowała:

Do biblioteki

*Korzystając z zaproszenia, przyszliśmy do obejrzenia,
a dla wyjaśnienia sprawy, do obejrzenia wystawy.*



Seniorzy mieli okazję zobaczyć autentyczne artefakty z I wojny światowej.

*Urządzonej w bibliotece, z czasów odległych dalece,
wystawa dziś urządzona, czasom wojny poświęcona.
Ja na temat owej wojny, mało mam do powiedzenia,
bo się po niej urodziłam, właśnie w dzień jej zakończenia.
Znam ją tylko z opowiadań, jej historia nie jest miła,
z hitlerowskiej okupacji, już się Polska wyzwoliła.
Militaria i obrazy, chętnie dzisiaj obejrzymy,
dobrze, że już nie ma wojny chyba,
że my ją tu zrobimy.
Kotarbinka*



Seniorzy mieli okazję zobaczyć scenografię frontu i autentyczne artefakty z I wojny światowej. Dowiedzieli się jak wyglądało życie żołnierzy podczas wojny. Swoimi wspomnieniami podzieliła się z nami Zofia Wielgos. Było także chórne 100 lat dla solenizanta Zdzisława – męża pani Zosi.

Bardzo nas cieszy tak wielkie zainteresowanie naszymi spotkaniami. Nieczęsto się zdarza taka okazja, by odwiedzający mogli przeżyć tak obrazową podróż w czasie.

Anna Heller



Członkowie błazowskiego Klubu Seniora „Pogodna Jesień”.

Dzień Postaci z Bajek w błazowskiej bibliotece

5 listopada obchodzimy jedno z najmiłszych świąt a mianowicie Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. Jest to święto szczególnie bliskie nam bibliotekarzom. My zaczęłyśmy świętować nieco wcześniej, bo już 3 listopada. Spotkałyśmy się z dziećmi z Przedszkola Publicznego i ze Szkoły

Podstawowej z Błazowej. Razem z panią dyrektorką i panią Madzią przygotowaliśmy dla naszych małych gości niespodziankę. Zamiast znanych dzieciom pań bibliotekarek na scenie pojawiła się Baba Jaga, dobra wróżka, Czerwony Kapturek, Dżasmina i czarodziej. I zaczęło się przedstawienie.

Nasi goście zostali przywitani piosenką „Witajcie w naszej bajce”, a następnie zaproszeni do zaczarowanego świata baśni. Świata, w którym



spotykają się królewna Śnieżka, Kopciuszek i Baba Jaga, świata, w którym wilk i Czerwony Kapturek w przyjaźni idą do babci a Baba Jaga zaprasza Jasia i Małgosię na obiad.

W bajkach wszystko zdarzyć się



Na scenie pojawiła się dobra wróżka, Czerwony Kapturek, i czarodziej.

może więc dzieci zamieniły się w królów, dzielnych rycerzy, dziewczynki w delikatne księżniczki a niektórzy nawet w koguty piejące głośno kukuryku. Mała Syrenka, która nie mogła przybyć na nasze spotkanie przysłała nam czarowaną muszlę, w której mogliśmy posłuchać szumu fal z jej podwodnego królestwa.

Pani Madzia przeczytała naszym gościom bajkę o „Zielonym Kapturku”,

w której jakiś pomysłowy skrzat pomieszał różne informacje. Jednak bardzo szybko udało się poprawić całą historię i nasz Kapturek znowu stał się czerwony. Pojawił się również worek pełen tajemniczych przedmiotów. Dzieci każdy

z nich musiały przyporządkować właściwej bajce lub bohaterowi.

Uczniowie klas pierwszych musieli wykazać się znajomością bajek i zdać test, który dla nich przygotowałam. Podzieleni



na dwie drużyny odgadywali tytuły bajek i imiona bajkowych bohaterów na podstawie otrzymanych od nas wskazówek. Dzieci poradziły sobie naprawdę wyśmienicie.

Przedszkolaki wybrały również najlepszego bohatera naszego przedstawienia i nieoczekiwanie zwyciężył... Wilk!!! Stało się tak pewnie dlatego, że nasz Wilk nie zjadł ani babci, ani Czerwonego Kapturka.

W czasie jednego z naszych spotkań chłopiec powiedział, że bajki są nieśmiertelne. I miał dużo racji, jednak o tym jak długo bajki i ich bohaterowie będą żyli decydujemy my czytelnicy. Każde sięgnięcie i przeczytanie książki ożywia i pozostawia w pamięci jej bohaterów.

Bardzo cieszymy się, że nasz teatrzyk i spotkanie z bajkami tak się spodobało i że tyle osób chciało się z nami spotkać. Zaplanowane spotkanie dla dwóch grup rozrosło się do spotkań z aż siedmioma, co nas



oczywiście bardzo cieszy. Wielu z Was biblioteki kojarzy z nudą i ciszą. My chciałyśmy odczarować to miejsce i pokazać zarówno dzieciom, jak i dorosłym, że w dobie Internetu, smartfonów i gier biblioteka może być miejscem interesującym i pełnym magii. A dobrze bawili się nie tylko nasi mali goście ale również i my dorośli.

Joanna Bałutowska – Bialic



Dzieci zamieniły się w królów, dzielnych rycerzy, dziewczynki w delikatne księżniczki a niektórzy nawet w koguty.



W dobie Internetu, smartfonów i gier biblioteka może być miejscem interesującym i pełnym magii.

75 lat błazowskiej biblioteki 1948-2023

15 grudnia 2023 r. błazowska biblioteka obchodziła swój brylantowy jubileusz. Po przywitaniu gości przedstawiłam historię bibliotek w Błazowej poczynając od czasów Galicji do 1948 r. Z prelekcji dowiedzieliśmy się m.in., że po odzyskaniu niepodległości w szerzeniu i rozbudzaniu inicjatyw

społecznych znaczącą rolę odegrały rozmaite stowarzyszenia i związki. Dążyły one do rozwijania zainteresowań członków, a także oddziaływały na miejscową ludność. Wśród wielu związków poważniejszą rolę odegrały na Błazowszczyźnie: Błazowskie Koło Studenckie, Kasa Pomoc, Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej, Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej, Towarzystwo Kasynowe, kółka rolnicze, Związek Młodzieży

Wiejskiej RP „Wici”, Związek Strzelecki Żeński i Męski, Związek Rezerwistów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stowarzyszenie Tarbut. Większość z nich posiadała biblioteki, prowadziła też teatry. Robiono to przede wszystkim z uwagi na wysoki poziom analfabetyzmu, jaki wówczas panował. Stowarzyszenia zarabiały na sztukach, równocześnie promując w ten sposób literaturę.

Dziś realia tamtych czasów wydawałyby się śmieszne, ale zwróćmy uwagę, że nie wszyscy umieli czytać i pisać. Biblioteki, uczestnicząc aktywnie w rozwoju życia kulturalnego, wносиły do niego wiele dynamiki. Były jednym z czynników integrujących naród polski.

Dzięki pracy magisterskiej wieloletniej dyrektorki błazowskiej biblioteki Danuty



Ogromną niespodzianką dla wszystkich był tort z okazji jubileuszu ufundowany przez ludzi o ogromnym sercu – państwa Jadwigę i Wiesława Szermachów.



Przewodniczący Rady Miejskiej w Błazowej Sławomir Kowal wraz z radnym Januszem Szpalą wręczyli pamiątkowy grawerton.

Heller mogłam pokrótce przedstawić losy błażowskich bibliotek przed 1948 rokiem. Dodam, że do tej pory nie było i nie ma innego opracowania historycznego na ten temat.



Statuetka od Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

Następnie zaprezentowałam prace bibliotek na przełomie 75 lat. Wymieniłam zaledwie kilka działań biblioteki, które już na stałe wpisały się w jej funkcjonowanie. Każda biblioteka w statucie ma swój podstawowy zakres działania, którym jest gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych. Oczywiście wokół tego trzeba także wykonać wiele prac, zanim książka trafi do czytelnika. I pomiędzy tą codzienną pracą instytucji tworzymy różne zajęcia i imprezy kulturalne, na których zawsze chętnie Państwa gościmy. Czasy się zmieniają i zapotrzebowanie na rozrywkę, kulturę i sztukę także. Zdaję sobie sprawę, że nie zawsze można wszystkich zadowolić, ale myślę, że przez wiele innowacyjnych działań, które podejmujemy, spełniamy ważną rolę społeczną. Odeszliśmy od stereotypu, że w bibliotece ma być cicho

i nudno, o czym świadczą np. opinie na nasz temat w mediach:

„Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej to miejsce tworzone przez ludzi z pasją. Biblioteka to nie tylko mury i książki, ale przede wszystkim osoby, które je kochają i potrafią tą miłością zarażać innych. Tak właśnie jest w błażowskiej



Od lewej Augustyn Rybka, Magdalena i Łukasz Pałka.

bibliotece. Mi a ł a m ogromną przyjemność tam gościć i spotkałam się z niesamowicie ciepłym i życzliwym przyjęciem. Wspaniałe miejsce! Z chęcią za jakiś czas tam wrócę” – Anna Ziobro.

Mówią, że gdy ktoś cię nie chwali, to nic. Ciesz się, że cię nie ochrzania, ale jednak miło jest czasem być docenionym. Podczas ostatniej wizytacji z biblioteki wojewódzkiej panie stwierdziły, że nie spotkały się z taką biblioteką jak nasza, która ma tak szerokie spektrum działania.

Po prezentacji przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Sławomir Kowal wraz z radnymi Elżbietą Pęcką i Januszem Szpalą wręczyli pamiątkowy grawerton. Sławomir Kowal podziękował wszystkim

pracownikom bibliotek za ich pracę. Podkreślił nie tylko szeroki wachlarz działań pozastatutowych, jaki biblioteka ma w swojej ofercie ale również to, jak bardzo jednoczy ona lokalną społeczność. Radni Elżbieta i Janusz ufundowali dla czytelników książki. Do gratulacji dołączyli się także dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej Maria Kruczek, dyrektor Przedszkola Publicznego w Błażowej Anna Osin-

ko, Agnieszka Łach ze Stowarzyszenia „Babski Młyn” w Futomie oraz prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej Jadwiga Szermach, która wręczyła piękną statu-

etkę. Książkowymi darami, za które serdecznie dziękujemy, uradowali nas również dyrektor Maria Kruczek, Beata Woźniak, oraz Monika Rybka - przedstawiciel błażowskiego GOK.

Na początku spotkania przytoczyłam definicję biblioteki. Jesteśmy jednak świadomi, że biblioteka to nie tylko budynek z książkami. Biblioteka to ludzie, którzy ją tworzyli, oraz ci, którzy kontynuują jej misję. Biblioteka to ludzie, którzy z pasją i zaangażowaniem oddają się swojej pracy. Cóż by nam było z pięknych pomieszczeń i najlepszych książek, gdybyśmy nie umieli się tym dzielić, gdybyśmy nie byli otwarci na ludzi. Jedno się jednak nie zmieniło od lat.



Nasze jubileuszowe spotkanie, jak każda biblioteczna impreza, było otwarte dla wszystkich.

W bibliotece zawsze najważniejszy był i będzie czytelnik.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i rozwoju białowskiej biblioteki. Dziękuję serdecznie wszystkim pracownikom – byłym i obecnym. Bez was nie byłoby tej instytucji. Słowa podziękowania kieruję do dyrektorów i pracowników szkół i przedszkoli oraz stowarzyszeń, które z nami współpracują. Dziękuję także Panu burmistrzowi Jerzemu Kocojowi wraz z radnymi za to, że przychylnym okiem patrzą na nasze biblioteki.



„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi” – Św. Jan Paweł

Ogromną niespo-



dzianką dla wszystkich był tort cukierni Ciacho z okazji jubileuszu ufundowany przez ludzi o ogrom-

nym sercu – państwa Jadwigę i Wiesława Szymachów. Bardzo serdecznie dziękujemy za wspaniały słodki upominek.

Nasze jubileuszowe spotkanie, jak każda biblioteczna impreza, było otwarte dla wszystkich. Było

na nim coś dla ducha, czyli historyczna podróż z teraźniejszości aż do czasów Galicji, ale i dla ciała. Był suto zastawiony stół przygotowany przez pracowników bibliotek: były proziaki ze smalcem, kapuśniaki i paluchy z barszczem, słodkie wy-

pieki, kompot z suszu. Pannie Nela i Jadzia upiekły wspaniały chleb i pasztet, Pani Gienia zrobiła pyszne pierogi, Madzia i Łukasz ze Stowarzyszenia Przyjaciół Wilczaka przynieśli tatara i placek. Jeśli kogoś nie wymieniałam z góry przepraszam. Wszyscy są bardzo skromni, każdy coś przyniósł mówiąc „dajemy z serca, nie dla rozgłosu”. Bardzo, bardzo serdecznie dziękuję Wam, że zawsze można na Was liczyć.

Phil Bosmans powiedział: „Ciągle jeszcze istnieją wśród nas anioły. Nie mają wprawdzie żadnych skrzydeł, lecz ich serce jest bezpiecznym portem dla wszystkich, którzy są w potrzebie. Wyciągają ręce i proponują swoją przyjaźń”.

Wy wszyscy jesteście naszymi aniołami, za co bardzo serdecznie Wam dziękujemy. Może i trochę skromnie obchodziliśmy jubileusz ale uwierzcie mi, że wasza obecność na wszystkich imprezach organizowanych przez bibliotekę, wasz uśmiech na twarzach jest dla nas największą nagrodą.

Anna Heller

- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? – pyta nauczycielka Jasia. – Bo nie mogę się obudzić na czas... – Nie masz budzika? – Mam, ale on dzwoni wtedy gdy śpię.



Wystawa „Głosy z dwóch frontów...” – refleksje nauczyciela historii

Wizyta na lekcji w błazowskiej bibliotece zatytułowanej „Głosy z dwóch frontów – I wojna światowa i pol-



Tę nieco inną lekcję historii rozpoczynał krótki wykład, połączony z pokazem slajdów.

ska droga do niepodległości” była niezwykle okazją dla uczniów klas IV, V, VI i VIII szkoły podstawowej, aby zgłębić historię naszego kraju

i zrozumieć jak ważne było odzyskanie niepodległości, i jak wyboista droga do niej prowadziła.

Tę nieco inną lekcję historii rozpoczynał krótki, połączony z pokazem slajdów wykład Magdy Kowalskiej-Cheffey, historyczki i pracownika błazowskiej biblioteki. Podkreślała w nim tak różne losy Polaków podczas



I wojny światowej, jednego z największych konfliktów w historii, w czasie trwania którego Polska nie istniała jako niepodległe państwo. Mówiła

o legendzie Legionów Polskich Piłsudskiego, ale i o tym, że większość Polaków brała udział w tej wojnie nosząc jednak mundury zaborczych armii. Opowiadała o realiach codzienności w okopach przede wszystkim zachodniego frontu, nie zapominając także o tych, którzy spędzili te lata czekając z niepokojem na wieści o losach synów, braci, mężów czy ojców.

W trakcie trwania tej lekcji uczniowie mieli możliwość dotknięcia eksponatów pochodzących z tego okresu. Było to bardzo ciekawe dla młodych ludzi, którzy mogli ubrać prawdziwy szkocki kilt czy założyć na głowę glengarry; przymierzyć torebkę młodej damy i zadzwonić z telefonu, który w niczym nie przypomina dzisiejszego smartfona; dotknąć książek, które



W trakcie trwania tej lekcji uczniowie mieli możliwość dotknięcia eksponatów pochodzących z tego okresu.

mają ponad 100 lat. Było to jakby przeniesieniem nas w czasie i przestrzeni, dając lepsze zrozumienie tego,



jak wyjątkowe i trudne były czasy I wojny światowej. Była też okazja do dyskusji nad różnymi aspektami wojny. Po raz kolejny uświadomiliśmy sobie, że Polacy walczyli o niepodległość

przez wiele lat. Było to bardzo trudne zadanie. Wytrwałość, odwaga i determinacja pozwoliły tę niepodległość odzyskać.

Wizyta w bibliotece była nie tylko doskonałą żywą lekcją historii, ale również okazją do rozwijania kreatywności i umiejętności dzielenia się wiedzą z innymi. Z pewnością uczniowie zapamiętają tę lekcję na długo i będą kontynuować poznawanie historii, a do biblioteki będą przychodzić regularnie.

**Marzena Brudz –
nauczycielka historii**

Historia jest opowieścią, misternie tkaną z fragmentów ludzkich żyć, zachowanych przez czas, ukrytych w rzeczach codziennego użytku, starych fotografiach, listach i opowieściach.

Taką opowieścią była też wystawa zatytułowana „Głosy z dwóch frontów...”, która na kilka tygodni zamieszkała w białowskiej bibliotece. Ogromną radością napawa nas fakt, że aż jedenaście grup zechciało uczynić ją kanwą dla nieco innych, bardziej żywych lekcji historii. Dziękujemy dyrektorom, nauczycielom i uczniom szkół z Białowej, Białki i Futomy, którzy zechcieli wybrać się razem z nami w tę wspólną podróż.

Magda Kowalska-Cheffey

Historyczna rzeczywistość literackich Bridgertonów – część 3

Zaręczyny najczęściej trwały krótko i para często pobierała się już po miesiącu. Arystokraci najchętniej wybierali na ceremonię kościół św. Jerzego przy Hanower Square. Śluby jednak nie były tak tłumnymi wydarzeniami jak dzisiaj.[...] Białe suknie ślubne weszły w modę dopiero w epoce wiktoriańskiej. Większość panien młodych epoki regencji wychodziła za mąż w najlepszej niedzielnej sukience, na głowie mając ledwie czepek.

Charlotte Browne, Mały przewodnik po świecie Bridgertonów

Zostawiliśmy naszych regencyjnych bohaterów w gorączce przygotowań do londyńskiego Sezonu towarzyskiego. Były to przygotowania często długotrwałe i złożone, od znalezienia odpowiedniego lokum w Londynie po dobór garderoby, zwłaszcza dla młodej debutantki.

Nie każda rodzina mogła sobie pozwolić na utrzymywanie własnej rezydencji w Londynie, wiele z nich tylko wynajmowało odpowiednie miejsce na czas pobytu. Najbardziej pożądanym adresem było oczywiście Mayfair, z Grosvenor Square jako

centralnym punktem tej wytwornej dzielnicy. Tam też Julia Quinn umieściła rodzinny dom jej literackich Bridgertonów. Berkeley Square, Half Moon Street czy też Curzon Street również wyglądały bardzo dobrze na wizytowych bilecikach.

Ze wszystkich miejsc londyńskiego Sezonu najbardziej ekskluzywnym był niewątpliwie Almack, w którym niepodzielnie panowały jego Patronki: lady Jersey, lady Sefton, lady Castlereagh, Mrs Drummond-Burrell, księżniczki Esterhazy i Lieven. Damy te mogły jednym słowem uczynić z kogoś klejnot sezonu lub skazać tę samą osobę na bycie towarzyskim pariasem. Przez dwanaście tygodni w Sezonie w salach Almack'a odbywały się co środę bale, połączone z poczęstunkiem (podobno niezwykle skromnym i niezbyt apetycznym). Nie każdy mógł przestąpić jego progi. Obowiązywały karnety, które należało najpierw zdobyć, a później opłacić. Dzisiaj taki karnet kosztowałby około 350 funtów, a więc ponad 1700 złotych. No i trzeba było być na Liście, żeby w ogóle móc się o niego starać. A o tym, czyje nazwisko znalazło się

na Liście decydowały... wspomniane wcześniej Patronki.

O godz. 23:00 zamykano drzwi Almack'a, a spóźnialskich odprowadzano z kwitkiem. Plotka głosi, że przytrafiło się to nawet, i to dwukrotnie, zwycięzcy spod Waterloo – lordowi Wellingtonowi. Obowiązywały bowiem bardzo ściśle zasady, dotyczące zarówno ubioru jak i sposobu zachowania. Do 1814 roku walc był tu tańcem zabronionym, uważano go bowiem, ze względu na fizyczną bliskość partnerów na parkiecie, za... zbyt skandaliczny. Aby kobieta i mężczyzna mogli ze sobą tańczyć, najpierw musieli zostać sobie formalnie przedstawieni.

Na „targowisku” londyńskiego Sezonu plotka była walutą. „Kronika towarzyska lady Whistledown” miała swoje historyczne odpowiedniki w proto-plotkarskich kolumnach epoki gregoriańskiej i okresu Regencji, od „The Female Tatler” pani Crakenhorpe po „The Lady's Magazine” i „Fashionable World”. Jako że nie wszyscy posiadali umiejętność czytania i pisanie, ważną rolę w rozpowszechnianiu najnowszych ploteczek

odgrywały karykatury wystawiane w oknach drukarni.

Niezwykle ważne było to, aby być widzianym w odpowiednim miejscu, a co ważniejsze w odpowiednim towarzystwie. Służyły temu koncerty i przyjęcia, rauty i wyjścia do teatru, przejażdżki po Hyde Parku, zwiedzanie zabytków (np. Tower of London) czy zakupy na Bond Street lub Oxford Street. Jednak ukoronowaniem każdego dnia były niewątpliwie odbywające się bale.

Bardzo wiele zasad, które obowiązywały w towarzystwie, z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się co najmniej niezrozumiałych. Choćby taki niby niewinny taniec... Zatańczyła panienka z kimś raz – nikt nie mrugnął okiem. Dwa tańce z tym samym partnerem – sygnał dla wszystkich, że coś ich łączy. Ale gdy tańczy z nim po raz trzeci... wszyscy są zgorzeleni, a panna może się pożegnać ze swoją reputacją. Raz utracona reputacja była często nie do odzyskania. Pamięć socjeta miała niezwykle długą... chyba że pojawił się nowy skandal, który swoim rozmiarem przysłaniał czyjeś dotychczasowe potknięcia.

Małżeństwo było niezwykle ważne dla większości kobiet okresu regencji. Potencjalnie gwarantowało im niezależność niedostępną niezamężnym panienkom, a przede wszystkim uwalniało od stygmy staropanieństwa. Większość debiutantek oczekiwała, że wyjdzie za mąż lub przynajmniej zaręczy się w czasie swojego pierwszego, ewentualnie drugiego, a w najgorszym wypadku trzeciego sezonu towarzyskiego. Z każdym następnym nadzieje rodziny na „pozbycie się” córki malały, a im bliżej jej było do trzydziestki, tym większa rozpacz ogarniała rodzinę, że będzie miała w swoich szeregach starą pannę. Staropanieństwo uważane było za stan nienaturalny, chyba że kobieta posiadała własny majątek, co pozwalało jej na zachowanie niezależności i bycie „zaledwie” ekscentryczną. Kobiетom nie posiadającym tej finansowej

niezależności często pozostawał los rodzinnej rezydentki, zdanej na łaskę zamężnego rodzeństwa.

W siedemnastowiecznej Anglii większość małżeństw nie miała w sobie zbyt wiele romantyzmu. Małżeństwa często zawierano, aby wzmocnić dynastyczne sojusze lub podreperować upadające majątki. Kolejne wieki, głównie dzięki wpływowi romantyzmu, zaczynały coraz bardziej przekonywać się do związków zawieranych z miłości.

Gdy mężczyzna zamierzał się oświadczyć, najpierw zwracał się do rodziców panienki, aby uzyskać ich zgodę na oficjalne zaloty. Gdy taką otrzymał, pozostawało mu przekonać nie wybranki, by i ona go zaakceptowała. Gdy to nastąpiło, zawiadomie-



nie o zaręczynach było wysyłane do gazet. Od tego momentu było praktycznie niemożliwe, aby mężczyzna wycofał się bez bardzo poważnych konsekwencji (mógł zostać pozwany do sądu za złamanie obietnicy). Jedynie kobieta mogła zerwać zaręczyny, nawet bez podania powodu, choć zostawienie kogoś przy ołtarzu zawsze uważane było za „zły ton”.

Zwyczajowo przez trzy kolejne niedziele odczytywano w kościele zapowiedzi, choć gdy parze bardzo się spieszyło, można było uzyskać od biskupa specjalną licencję, która pozwalała na natychmiastowe zawarcie związku małżeńskiego. Najbardziej pożądanym miejscem na arystokratyczny ślub był kościół św. Jerzego na Hanover Square, w samym sercu Mayfair. Dla tych jednak, którzy albo nie mieli szans na rodzicielskie pozwolenie albo którym naprawdę się

spieszyło... jedynym rozwiązaniem pozostawała Gretna Green.

Ta niewielka wioseczka, usytuowana tuż za granicą między Anglią a Szkocją, przy głównym trakcie z Carlisle stała się szczególnie popularna dzięki ustawie lorda Hardwicke'a z 1754 roku, według której w Anglii osoba, która nie ukończyła dwudziestu jeden lat nie mogła zawrzeć związku małżeńskiego bez pozwolenia rodziców, a sam ślub musiał odbyć się w kościele parafialnym w obecności wyświęconego prezbitera. W Szkocji to prawo nie obowiązywało, wystarczyło mieć lat szesnaście, a rodzicielska zgoda nie była wymagana. Dla zakochanych i tych poniżej wieku uprawniającego do zawarcia małżeństwa, dla starszych mężczyzn poszukujących młodszej narzeczonej lub dla łowców fortun pragnących upolować bogatą młodą dziedziczkę, Gretna Green była oczywistym kierunkiem. W Szkocji bowiem wystarczyło złożyć sobie nawzajem obietnicę małżeńską w obecności co najmniej dwóch świadków, aby związek stał się legalny (i honorowany również w Anglii!). Nie zawsze jednak po tak pozornie romantycznym początku można było

dodać „i żyli długo i szczęśliwie...”

Okres Regencji fascynuje do dziś. Jest wdzięcznym tłem dla autorów historycznych romansów, jak i scenarzystów filmowych. Dzięki serialowemu Bridgertonom po raz kolejny mamy okazję poddać się jego urokowi. Czekając na kolejny sezon serialu, może warto nie tylko odnowić znajomość z literackimi pierwowzorami, wykreowanymi przez Julię Quinn, ale również sięgnąć po klasyki Jane Austen czy Georgette Heyer...

Magdalena Kowalska-Cheffey

Źródła:

Kloester Jennifer, Georgette Heyer's Regency World, London: Arrow Books, 2008.
Curzon Catherine, Inside the World of Bridgerton, London: Michael O'Mara Books Limited, 2023.
Browne Charlotte, Mały przewodnik po świecie Bridgertonów. Cała prawda o czasach regencji, Poznań: Zysk i S-ka, 2022.
www.englishhistoryauthors.blogspot.com

Dzień postaci z bajek w Futomie

8 listopada bibliotekę w Futomie odwiedziły obie grupy przedszkolaków. Powodem tej tłumnej wizyty był Dzień Postaci z Bajek, który obchodzili najmłodsi uczniowie naszej szkoły. Każdy z uczestników zabawy był przebrany za jakąś bajkową postać, więc w bibliotece pojawili się między innymi: Kopciuszek, Elsa, jej siostra Anna, cała załoga Psiego Patrolu, Spider – Man, Batman, Roszpunka, Jasmina i dwa koty – czarny i czarno-biały. Na wszystkich czekały w bibliotece zabawy, zagadki i quizy związane z bajkowymi postaciami. Zabawa była naprawdę udana.

Monika Wielgos



8 listopada bibliotekę w Futomie odwiedziły obie grupy przedszkolaków.

Dlaczego warto pomagać – lekcja biblioteczna w Kąkolówce

Czy warto pomagać?

Niejedną zapyta.

Przecież pomaganie

To rzecz znakomita!

Ty też kiedyś możesz

Znaleźć się w potrzebie.

Wtedy pomoc przyjdzie

Również i do Ciebie.

21 listopada 2023 roku do biblioteki w Kąkolówce zaprosiłam klasę II. Zastanawialiśmy się co to znaczy być dobrym i uczynnym dla innych

oraz dlaczego warto pomagać. Dzieci podały różne przykłady dobrych uczynków. Czasem zwykłe dobre słowo pomaga. Wesprzeć i pocieszyć kogoś, przytulić gdy płacze i czuje się samotny, podać pomocną dłoń – to tylko niektóre pomysły, jakie podali drugoklasiści. Dla nas to tak niewiele, a dla innej osoby to może być bardzo dużo. Takie gesty wywołują u niej uśmiech i radość. Uczniowie nauczyli się krótkiej rymowanki. Określali co należy zrobić w konkretnej sytuacji.

Drugoklasiści odgadywali kto w szkole zachował się dobrze, a kto niepoprawnie. Na koniec przeczytałam im bajkę „Naucz się pomagać innym”. To książeczka edukacyjna z serii „Dzieci uczucia”, która w prosty sposób tłumaczy czytelnikowi jak można pomóc innym. W tej bajce niedźwiadek jest smutny, ponieważ nie może złapać chmury. Jednak z pomocą innych zwierzątek udaje się mu spełnić swoje marzenie!

Magdalena Fornal



Klasa II z kąkolowskiej szkoły podstawowej.

Z legendą przez Polskę – kogut z Kazimierza Dolnego

14 listopada razem z dziećmi z futomskiej świetlicy szkolnej, wybraliśmy się na wirtualną wycieczkę do Kazimierza Dolnego. Najpierw dzieci odszukały na mapie to niewielkie, ale urocze miasteczko a później obejrzały krótki filmik o tym, z czego słynie Kazimierz Dolny. A z czego słynie Kazimierz Dolny? Oczywiście ze słynnych kogutów z drożdżowego ciasta. Jak to się stało, że kogut stał się symbolem miasteczka? O tym właśnie mówi „Legenda o kogucie z Kazimierza Dolnego”. Na zakończenie zajęć dzieci pokolorowały własne koguty. Wniosek z zajęć jest jeden – na wakacjach na pewno wybierzemy się do Kazimierza!

Monika Wielgos



Z dziećmi z futomskiej świetlicy szkolnej, wybraliśmy się na wirtualną wycieczkę.

Dzień Pluszowego Misia na filiach wiejskich

NOWY BOREK

22 listopada wspólnie z klasą II i III Szkoły Podstawowej w Nowym Borku postanowiliśmy uczcić Światowe Święto Pluszowego Misia, które prawidłowo wypada 25 listopada. Kto z nas nie miał w dzieciństwie tej puchatej, słodkiej, mięciutkiej Przytulanki. Każdy, czy to mały, czy to duży na hasło: pluszowy miś ma przed oczami coś co jest śliczne i brązowe i co nam się kojarzy z dzieciństwem, czyli najbardziej

beztroskimi latami. Nie inaczej mają także uczniowie z Nowego Borku. Na dzisiejsze spotkanie poprosiłam dzieci, aby każde z nich przyniosło swoją ulubioną maskotkę. Tak więc na rozpoczęcie naszych zajęć, dzieci miały za zadanie przedstawić swojego misia i coś o nim opowiedzieć. Jak się nazywa, jak długo jest już z nimi, jaka jest jego historia i przy jakiej okazji trafił on do nich. Historie były naprawdę przeróżne, poczynawszy od prezentu na urodziny, po dowód wdzięczności

za pomoc. Wiele osób przyniosło także swoje Przytulanki takie, które są z nimi od ich narodzin. Następnie dzieci oglądnęły krótką prezentację odnośnie tego skąd wziął się kult pluszowego misia, oraz jakie na świecie mamy misie. Po zakończonej prezentacji, każde dziecko otrzymało ode mnie szablon z wizerunkiem misia, ich zadaniem było wykonać portret misia z wykorzystaniem bibuły. I również ta część mojej wizyty przypadła do gustu uczniom obu klas. Po skończonej pracy nastąpiła chwila wykonania pamiątkowego zdjęcia, na którym nie zabrakło oczywiście pluszowych misiów. Za zajęcia bardzo serdecznie dziękuję i oczywiście zapraszam do biblioteki, ponieważ tam na półkach kryje się niejeden miś.

Kinga Rybka



Nowy Borek

LECKA

25 listopada obchodzimy Dzień Pluszowego Misia. Misie należą

do jednej z najpopularniejszych zabawek na świecie. Z pewnością każdy człowiek jako dziecko miał swoją pluszową przytulajkę. Pluszaki są dostępne we wszystkich rozmiarach od malutkich, mieszczących się na dłoni, po wielkie maskotki. Dzieci rozpoznają świat poprzez zabawę. Dzięki zabawkom jest stymulowany rozwój dziecka oraz pobudzane są jego zmysły. Od chwili narodzin maluchy są obdarowywane prezentami. Ale najczęściej tylko jedna zabawka jest szczególnie- ulubieńcem. Dziecko traktuje ją jak swojego przyjaciela- bez niej nie zaśnie, nie pójdzie na spacer czy nie pojedzie na wycieczkę. Dorastając dziecko również może posiadać swojego ulubionego misia. Jednak nie będzie z nim łączyła go taka więź jak wcześniej.

Może nadal z nią spać i zabierać na wyjazdy, ale bez problemu, gdy zajdzie taka potrzeba rozstanie się z nią na jakiś czas. Maskotki nie tylko wywołują u dziecka radość, ale też kształtują umiejętności społeczne. Ukochany pluszak może być dla dziecka odpowiednią lekcją jak należy opiekować się kimś innym i troszczyć się o drugą osobę. Jest dla dziecka czymś więcej niż tylko przedmiotem. Przyjacielem, któremu może powierzyć swoje smutki i rozterki.

24 listopada 2023 roku wybrałam się do przedszkola. Dzieci wysłuchały historii pluszowego misia. Każdy przedszkolak przyniósł swoją ulubioną pluszową maskotkę. Bawiliśmy się w zgaduj – zgadulę.

Magdalena Fornal



Lecka



Piątkowa

PIĄTKOWA

Nie od wczoraj, nie od dziś, swoje święto ma pluszowy miś.

Jaki jest mój miś? – na to i wiele innych pytań odpowiadały dzieci z przedszkola w Piątkowej, które w dniu 24 listopada 2023 r. odwiedziłam z okazji Dnia Pluszowego Misia. Z księgozbioru biblioteki wybrałam kilka bajek o misiach: „Misiowe bajeczki”, „Bajeczka o smutnym misiu” oraz serię książeczek Disney’a o przygodach Kubusia Puchatka. Podczas spotkania przedszkolaki ochoczo zgłaszały się do wypowiedzi i wymieniały cechy swojego misia: że jest miłutki i puszysty, że jest najlepszym i najwierniejszym przyjacielem, który chodzi ze mną wszędzie i zna wszystkie moje najmniejsze sekrety. Opowiadały, że misie to ich ulubione maskotki do zabawy, przytulania i zasypiania, które zawsze są chętne do wspólnej zabawy.

Dzieci z ciekawością wysłuchały opowiadania „Niezwodny przyjaciel”, którego morał brzmi:

***Prawdziwy przyjaciel
nigdy cię nie zawiedzie.
Będzie stał przy tobie
nawet w najgorszej biedzie.***

Bardzo dziękuję pani Annie Potocznej oraz wszystkim dzieciom za wspólne obchody Dnia Pluszowego Misia i bardzo mile spędzony czas wśród przedszkolaków i ich misiów.

Danuta Hamerla

FUTOMA

Jak wszyscy wielbiciele misiów wiedzą, 25 listopada obchodzimy Dzień Pluszowego Misia. Ponieważ 25 wypadł w tym roku w sobotę, my postanowiliśmy świętować w piątek 24 listopada i nie w bibliotece, a w szkolnej świetlicy. Tego dnia dzieci z obydwu grup przedszkolnych przyniosły ze sobą swoje ukochane misie, więc zajęcia rozpoczęliśmy od prezentacji naszych przytulank. Każde dziecko opowiedziało coś o swoim misiu: jak ma na imię, jak długo jest ze swoim

dzieckiem, czy to prezent od rodziców, cioci, babci. Dzieci poznały też historię misia jako zabawki – bo przecież nie zawsze dzieci bawiły się misiami. Rozmawialiśmy też o znanych nam z książek i filmów misiach, a także czytaliśmy opowiadanie o dwóch misiach – Felusiu i Aliku, którzy wybrali się do przedszkola świętować swój dzień. Młodsza grupa zaśpiewała wspólnie piękną piosenkę o nieco wstydliwym misiu. Na zakończenie zajęć dzieci wykonały misiowe maski. To był ciekawy dzień

Monika Wielgos



Futoma

Dzieje książki – lekcja biblioteczna dla kl. IV w Futomie

Odwiedziła mnie klasa czwarta razem z panią Martą Błach – wychowawczynią i polonistką jednocześnie. Futomskie czwartaki chciały się dowiedzieć czegoś o historii książki. No bo jak to się stało, że ludzie zaczęli spisywać rozmaite opowieści? Jak mogła wyglądać pierwsza książka? Czy od zawsze pisaliśmy długopisem? I czy audiobook to jeszcze książka? Te i jeszcze inne pytania gnębiły czwartoklasistów

z naszej szkoły. Na wszystkie znaleźliśmy odpowiedzi, a na zakończenie zajęć moi goście dowiedzieli się jaką drogę musi pokonać książka żeby ostatecznie trafić do bibliotecznego katalogu. Dziękuję klasie czwartej za miłą wizytę.

Monika Wielgos



„Mała książka wielki człowiek” w bibliotece w Lecce



Biblioteka w Lecce tak jak Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej oraz jej filie bierze udział w projekcie „Mała książka wielki człowiek”. Jego głównym celem jest zachęcenie najmłodszych czytelników do aktywnego korzystania z zasobów biblioteki. Czytelnik wypożycza książeczkę za którą otrzymuje naklejkę. Po uzbieraniu 10 nalepek dziecko dostaje dyplom. Pierwszym czytelnikiem, który zdobył dyplom i tytuł księcia książek został Julian Turczyk. Julian systematycznie przychodził do biblioteki i wypożyczał książki. Serdecznie

gratuluje i mam nadzieję, że nadal będzie odwiedzał bibliotekę i poznawał niezwykle historie i niesamowite przygody książkowych bohaterów!

Magdalena Fornal

Pani pyta dzieci jak i z a w ó d chciałyby wybrać. - Lekarz, aktorka, modelka, policjant... odpowiadają dzieci A ty Jasiu kim chcesz zostać? - pyta pani - Emerytem.



Zimowy krajobraz – spotkanie z przedszkolakami oraz klasą II w Lecce

Według kalendarza zima rozpoczyna się 22 grudnia i trwa do 21 marca. Jest to najzimniejsza pora roku w naszym klimacie. Wtedy dni są krótkie, zaś noce bardzo długie. Temperatury spadają znacznie poniżej zera. Białe płatki śniegu otulają drzewa. W słońcu wyglądają jak tysiące diamentów mieniących się obok siebie. Za oknem panuje siarczysty chłód. Na gałęziach czy szybach samochodów można zauważyć obrazki malowane przez szron. Na drodze jest

bardzo ślisko. Ruch drogowy jest znacznie utrudniony i trzeba bardzo uważać. Natomiast w górach panuje istne szaleństwo. Turyści korzystają z uroków zimy. Wykorzystują czas na zjeżdżanie na nartach czy snowboardzie. W tym grudniowym czasie uczniowie mają przerwę świąteczną. Wtedy obchodzimy Święta Bożego Narodzenia. Wielu z nas nie może się ich doczekać. Panuje rodzinna atmosfera wypełniona ciepłem i miłością.

15 grudnia 2023 roku do biblioteki zaprosiłam uczniów klasy „0” oraz klasy II ze Szkoły Podstawowej w Lecce. Dzieci przybyły wraz ze swoimi wychowawczyniami. Przedszkolaki oraz drugoklasiści opisali jak wygląda zimowy krajobraz. Wysłuchali wiersza oraz bajki o Wiktorze, który nie mógł doczekać się świąt. Uczniowie zaznaczyli, że święta to piękny czas i z tej okazji złożyliśmy sobie życzenia.

Magdalena Fornal



15 grudnia do biblioteki przyszli uczniowie klasy „0” oraz klasy II ze Szkoły Podstawowej w Lecce.

Konkurs „Szare, bure i pstrokate” rozstrzygnięty



Z początkiem października razem z panią Lucyna Baj ogłosiliśmy w Szkole podstawowej w Futomie konkurs plastyczno – literacki pod tytułem „Szare, bure i pstrokate – czyli literackie i filmowe przygody zwierząt”. Jego tematem były zwierzęta: i te z książek i te z filmów. Prace konkursowe spływały przez cały październik, w listopadzie można było podziwiać niektóre z nich, a w grudniu jury oceniło najlepsze dzieła. Przyznaliśmy cztery równorzędne nagrody i sześć wyróżnień. Nagrody otrzymały: Marianna Wróbel, Michasia Karnas, Lena Drewniak

i Zosia Mierzwa. Wyróżniono prace: Błażeja Barana, Mateusza Dymka, Marcina Gliwy, Diany Hanus, Aleksiego Makary i Julii Piestrak. Wszystkim gratulujemy!

Monika Wielgos

Jeden przedszkolak mówi do drugiego: – U mnie modlimy się przed każdym posiłkiem. – U mnie nie. Moja mama bardzo dobrze gotuje...





Uczestnicy konkursu „Szare, bure i pstrokate – czyli literackie i filmowe przygody zwierząt”.

Malownicza zima w Kąkolówce

Sceneria podczas zimy jest przepiękna. Oblodzone chodniki, sople zwisające z dachu czy szron na gałązkach to niektóre atrybuty zimy. Na zewnątrz prósz śnieg i wszędzie jest białe. Wiele osób, a najbardziej dzieci spędzają czas na świeżym powietrzu. To dobry czas, aby nie tylko siedzieć przed ekranem komputera, ale wyjść na dwór i skorzystać z białego szaleństwa na śniegu. Jest wiele form aktywności

fizycznej. Na lodowisku można jeździć na łyżwach, z góry na sankach czy nartach. Dzieci budują igloo czy inne rzeźby ze śniegu. Popularne są również organizowane kuligi w lesie. Jest bardzo zimno, ale też wesoło, gwaro i radośnie. Skrzypiący śnieg pod płozami sań, konie, bielutkie drzewa to zawsze niezapomniane przeżycie. W mroźne wieczory przy kominku można poczytać dobrą książkę.

14 grudnia 2023 roku spotkałam się z przedszkolakami oraz pierwszoklasistami w Kąkolówce. Dzieci odgadywały zagadki. Podawały przykłady zimowych zabaw na śniegu. Wymieniły jak zmienia się aura, gdy nadchodzi kalendarzowa zima. Dziękuję pani Ewelinie Borowiec oraz klasie I za piękną ozdobę choinkową. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę, aby upłynęły w radosnej atmosferze wypełnionej ciepłem rodzinnym!

Magdalena Fornal



Przedszkolaki i pierwszoklasiści w bibliotece.

„Mała książka wielki człowiek” w Kąkolówce

Biblioteka w Kąkolówce również dołączyła do akcji „Mała książka wielki człowiek”. Projekt skierowany jest do najmłodszych czytelników. Jego główną ideą jest promowanie czytelnictwa wśród dzieci. Dziecko otrzymuje wyprawkę oraz kartę małego czytelnika. Wypożyczając książkę dostaje naklejkę, a po uzbieraniu 10 imienny dyplom. Pierwszą czytelniczką, która zdobyła dyplom jest Amelia Świst. Amelka przeczytała bardzo dużo książek. 14 grudnia odebrała zasłużony dyplom. Gratuluję i zachęcam wszystkie dzieci do odwiedzania biblioteki i wypożyczania książek, bo dyplomy czekają.

Magdalena Fornal



Świątecznie w bibliotece w Nowym Borku

20 grudnia, jak co roku bibliotekę w Nowym Borku odwiedziły przedszkolaki aby ubrać choinkę. Tradycja



cja ozdabiania bożonarodzeniowego drzewka wywodzi się z Niemiec i tamtejszej tradycji ewangelickiej. Znana jest już od XVI wieku. Zwyczaj ubierania choinki powędrował z Niemiec do Francji, a następnie za sprawą brytyjskiej królowej Wiktorii rozprzestrzenił się na pozostałe kraje Europy i Ameryki. Jak wiemy przystrojenie drzewka na przestrzeni lat ciągle ulegało zmianie. Początkowo choinka

dekorowana była tym czym ludzie dysponowali w domu, czyli były to: jabłka, orzechy, własnoręcznie wykonane aniołki z materiału, włóczki czy papieru. Obecnie w sklepach mamy zatrzęsienie gotowych ozdób choinkowych (trzeba przyznać pięknie wykonanych). Jednak coraz częściej rozmawiając z dziećmi można zauważyć, że bardzo wiele rodzin zaczyna wracać do tradycji wspólnego wykonywania z całą rodziną ozdób, co bardzo cieszy. Również wypiekane domowe pierniczki świetnie sprawdzają się jako dekoracja. Dzieci do biblioteki także przyniosły własnoręcznie wykonane łańcuch, który dosłownie oplótł całą choinkę jak ciepły szalik. Na naszym drzewku nie zabrakło również suszonych pomarańczy, gipsowych aniołków, baniek (zarówno papierowych jak i tradycyjnych), bielutkich

śnieżynek i świecących gwiazdek. W bibliotece jest już świątecznie dzięki dzieciom z przedszkola mam nadzieję, że tak również jest w domach czytelników. Ze swojej strony wszystkim czytelnikom biblioteki w Nowym Borku życzę zdrowych, pogodnych i wesołych świąt Bożego Narodzenia. Niech dzieciątko Jezus wszystkim błogosławi. Wesołych świąt i szczęśliwego Nowego 2024 Roku.

Kinga Rybka



Przedszkolaki odwiedziły Bibliotekę, aby ubrać choinkę.

Świąteczna dekoracja w bibliotece w Piątkowej

20 grudnia 2023 r. w bibliotece w Piątkowej zrobiło się wesoło, gwaro i kolorowo. Z przedświąteczną koleśką odwiedziły mnie przedszkolaki. Dzieci nucąc kolędy ochoczo zabrały się za świąteczne udekorowanie pomieszczenia biblioteki co zostało uwiecznione na zdjęciach. Opowiedziałam im tradycję ubierania świątecznego drzewka, a one same opowiedziały o choinkach w swoich domach.

Podczas tej wizyty przygotowałam dla nich zagadkę związaną z szopką. Dzieci są bardzo bystre i szybko zorientowały się, że w szopce bibliotecznej brakuje figurki Jezusa obok

którego powinna być także Maryja i Św. Józef. Dzięki ich błyskotliwości udało się szybko ustawić piękną

szopkę obok choinki. Szopka to jeden z ważniejszych symboli Bożego Narodzenia. Przedstawia Świętą Rodzinę w miejscu narodzin Pana Jezusa, do którego przybywają na powitanie Trzej Królowie i pasterze.

Danuta Hamerla



Promocja czytelnictwa wśród najmłodszych w bibliotece w Nowym Borku

Zarówno listopad jak i grudzień to miesiące dość szczególne, ponieważ poprzedzają najważniejsze święta w roku. Oczywiście mowa o świętach Bożego Narodzenia. Tak więc w listopadzie czytałam dzieciom głównie bajki dzięki którym mogą wynieść pewną naukę. Był to między innymi: „Naucz się dotrzymać słowa”, „Latający domek chomika”, „Jak dobrze mieć sąsiadów”. Wszystkie te opowieści były nie tylko atrakcyjne dla najmłodszych pod względem treści, lecz również dzieci uczyły się dzięki nim prawidłowych zachowań społecznych. Jednak jeśli chodzi o miesiąc grudzień, to w tym czasie, także i w funkcjonowaniu bibliotek można zauważyć do czego się wszyscy przygotowujemy. W ofercie biblioteki pojawia się więcej pozycji o tematyce typowo świątecznej. Nawet wygląd wnętrza biblioteki się zmienia. Można w niej zauważyć przystrojoną choinkę, kolorowe światła, czy też

bajkowe wystawki tematyczne. Dlatego trwająca już od ponad roku w bibliotece w Nowym Borku akcja „Promowanie czytelnictwa wśród najmłodszych”, również prezentowała głównie wiersze opowiadania, opisy zwyczajów związanych właśnie z tymi świętami, czy też z miłokajkami, na które cały rok czekają naj-



młodszy. Przedszkolaki z Nowego Borku wysłuchały „Listu do świętego Mikołaja” jaki napisała pewna dziewczynka. Została im także przybliżona historia, dzięki której mogły dowiedzieć się skąd w naszej kulturze wzięła się tradycja ubierania choinki. Trochę porozmawialiśmy

na temat wieczery wigilijnej. Wszystkie przedstawione dzieciom w tym czasie opowieści były zaczerpnięte z takich książek jak: „Księga Świąteczna”, czy też „Magia Świąt – zwyczaje, symbole, tradycje, opowiadania”. Jednak na wszystkich tych spotkaniach nie było prezentowane jedynie słowo pisane, ale także prowadziłam z przedszkolakami ożywione dyskusje na temat tego, jak przygotowania do tych najważniejszych świąt wyglądają również w ich rodzinnych domach. Tegoroczny cykl naszych cotygodniowych spotkań zakończyliśmy wspólnym ubraniem choinki w pomieszczeniu biblioteki. Za wszystkie spotkania w tym roku kalendarzowym przedszkolakom oraz ich wychowawczyni bardzo dziękuję i już nie mogę się doczekać kolejnych spotkań w nowym 2024 roku.

Kinga Rybka

The Explorers Club w błażowskiej bibliotece



O tym, jak ważna jest umiejętność posługiwania się językami obcymi, nikogo dziś przekonywać nie trzeba. O tym, że jeśli zna się choć odrobinę angielskiego, to niemalże wszędzie na świecie się człowiek „dogada” – też nie. A jednak kolejne pokolenia kończą szkołę (często z bardzo dobrymi ocenami) znając co prawda zasady gramatyczne, nie potrafiąc jednak przeprowadzić najprostszej rozmowy. Jakby gdzieś po drodze umykała ta najoczywistsza z prawd – nie zdobędzie się umiejętności mówienia... bez mówienia.

Z tego pragnienia stworzenia młodym ludziom przestrzeni, w której będą mogli przede wszystkim mówić

po angielsku, zrodziła się autorska inicjatywa naszej biblioteki – „The Explorers Club”. Jest to nasze biblioteczne „dziecko”, nie projektowe, nie finansowane przez żadne instytucje. Uczestnicy dokładają jedynie skromną cegiełkę do kosztów materiałów. Zaczynaliśmy od dwóch grup dla dzieci w przedziale wiekowym 11-14 lat. W ostatnich dwóch miesiącach dołączyły do nich trzy grupy licealne. W sumie około trzydziestu młodych ludzi spotyka się regularnie, aby próbować po prostu rozmawiać po angielsku, przełamując wewnętrzne bariery i doświadczając rzeczywistości, w której jest się zrozumianym nawet jeśli nie udało się ułożyć perfekcyjnego

gramatycznie zdania. Dużą pomocą służy tu Stan Cheffey, niemówiący po polsku Anglik, a mój prywatny mąż, który do nas regularnie zagląda, aby młodzież miała praktyczne doświadczenie rozmowy z kimś, kto naprawdę nie mówi po polsku, a więc język angielski staje się tu jedynym środkiem komunikacji. Życiowo, praktycznie ale i z humorem – taki chce być nasz Klub (językowych) Odkrywców. A patrząc na coraz bardziej odprężone twarze dzieci i młodzieży myślę, że taki właśnie się staje.

Magdalena Kowalska-Cheffey



KSIAŻKI W BIBLIOTECE

ODDZIAŁ DLA DOROSŁYCH

Anna Ziobro
„Za ścianą ciszy”

Wydawnictwo: Dragon, 2021

Świat nigdy nie był dla Idy zbyt łaskawy. Choroba sprawia, że kobieta traci słuch i niebawem może się stać zupełnie głucha. Z obawy przed niepełnosprawnością i samotnością tkwi w toksycznym związku. Dodatkowo dramatyczne wydarzenia sprzed lat sprawiły, że zupełnie nie wierzy w siebie i w to, że mogłaby normalnie żyć. W dniu swoich trzydziestych urodzin przypadkowo spotyka Adama. Mężczyzna samotnie wychowuje sześciolletnią córkę i również ma za sobą trudną przeszłość. O każdym bolesnym przeżyciu świadczą liczne blizny na jego ciele. Oboje są osamotnieni, poturbowani i niepasujący do świata. Od początku są też świadomi, że ich znajomość nie ma przyszłości, a za dobre chwile przyjdzie im słono zapłacić...



Paul Braddon
„Hanna”

Wydawnictwo: Świat książki, 2023

Mistrzowski thriller o zniszczonych więziach rodzinnych. Hanna pochodzi z Polski i należy do nielicznych Żydów, którzy przeżyli niedawno zakończoną wojnę. Cudem uniknęła śmierci w Auschwitzu, a teraz, dręczona poczuciem winy, usiłuje pogodzić się z tym, że z całej rodziny ocalała tylko ona. Lecz obwinia też znajomego i jest zdeterminowana, by go odnaleźć i się na nim zemścić. Nie cofnie się przed niczym. Kłamie i manipuluje, by sprawiedliwości stało się zadość. Podszywając się pod inną osobę, obejmuje posadę pielęgniarki opiekującej się mężczyzną, który odebrał jej wszystko. Ale nieoczekiwanie to jej życiu zagraża niebezpieczeństwo.



Ulrich Nersinger
„Szpiegdy Watykanu”

Wydawnictwo: WAM, 2022

Wydaje się, że Dekalog zakazuje szpiegowania. Ale czy na pewno? W swojej długiej historii Stolica Apostolska była uwikłana w znacznie więcej działań agenturalnych i szpiegowskich niż



wywiad brytyjski, a jej służby działały skuteczniej niż Agent 007. Vatileaks, pluskwy w Kaplicy Sykstyńskiej, niewyjaśnione zaginięcia i porwania... Watykan skrywa wiele mrocznych sekretów. Między służbami Kościoła i agentami światowych mocarstw trwa prawdziwa wojna cieni. W jej tle pojawiają się postacie takie jak: król Henryk VIII, kardynał Richelieu, Pius XII, a także Jan Paweł II. „Są przypadki, o których myśli się, że na wieki spoczęły w głębokim grobie, ale potem ktoś je ponownie odkopuje” – mawiał pewien rzymski prałat. Popularny watykanista Ulrich Nersinger bada zagadki, o które niejedni katolicy bałby się zapytać. Odkrywa fascynujący i niepokojący wymiar kościelnego wywiadu. Czy Kod da Vinci mógł się wydarzyć? Prawda jest ciekawsza, niż sobie wyobrażamy.

ODDZIAŁ DLA DZIECI

Yvette Żółtowska – Darska
„Messi, mały chłopiec, który stał się wielkim piłkarzem”

Wydawnictwo: Egmont Polska, 2014

Zna go cały świat. Ale czy wiadomo, jak wygląda rodzinne miasto Messiego? Z kim grał w piłkę jako dziecko? Jak wygląda życie w słynnej szkółce piłkarskiej La Masia, w której trenował? W tym niezbędniku każdego prawdziwego fana piłki nożnej znajduje się wiele nieznanych faktów i anegdot z życia Messiego, a także fantastyczne zdjęcia, lamigłówki i grafiki ilustrujące najważniejsze gole strzelone przez mistrza.



To także książka o niespotykanym talencie i wielkiej skromności. O tym, że nic nie przychodzi łatwo. Wreszcie – o tym, że zawsze warto marzyć. Książka dedykowana jest dzieciom i młodzieży, bowiem przywraca wiarę w siebie i uskrzydla. MESSI, mały chłopiec, który stał się wielkim piłkarzem jest uniwersalną opowieścią o chłopcu, który ani przez chwilę nie wahał się, co jest dla niego ważne. Współczesna bajka, w której wszystko wydarzyło się naprawdę. Miał dziewięć lat, kiedy wybił szybę w łazience, żeby zdążyć na mecz. Dziesięć – kiedy przestał rosnąć. Trzynastcie – gdy opuścił rodzinny dom i zamieszkał na innym kontynencie. Dziś jest podziwiany przez miliony ludzi na całym świecie.

Celina Zubrycka
„Tere Fere, czyli bajki z dziecięcego pokoju”
Wydawnictwo: Fundacja Sąsiedzi, 2022

„Optymistyczne historie dla tych, którzy mają bujną wyobraźnię. Kim są Gustaw, Adela, Su oraz Per i co robią w pokoju Ignasia? Ulubieni bohaterowie dzieci: zabawki i zwierzęta przeżywają przygody, w które dorośli nigdy nie uwierzą.” „Książka potrzebna w dzisiejszych czasach, ponieważ



zwraca uwagę na istotne w życiu dziecka wartości. Celina Zubrycka opowiada prostą, a jednocześnie ważną historię. Z dbałością o detale opisuje fantastyczny świat, który poruszy wyobraźnię młodych czytelników. Świat, w którym, gdy dziecko zamyka oczy, zabawki ożywają, i nawet latająca po pokoju mucha przeżywa niezwykłą przygodę.”

Martin Widmark

Helena Willis

„Święta w Valleby. Wielka awaria prądu”

Wydawnictwo: Zakamarki, 2022

Cykl: Biuro

Detektywistyczne Lassego i Mai



W wigilijny wieczór wydarza się coś nieoczekiwanego: w całym Valleby gaśnie światło i zapada nieprzenikniona ciemność. Jak w takich warunkach świętować Boże Narodzenie? Lasse i Maja próbują dociec, co spowodowało awarię prądu, lecz nie jest to łatwe. Pomóż im rozwiązać zagadkę! Weź czynny udział w śledztwie Wyjaśnij wraz z Lassem i Mają przyczynę awarii prądu! Odczytaj zaszyfrowane wiadomości, wypatrz szczegóły, znajdź pogubione prezenty, rozpoznaj postaci w ciemnościach, przejdź zawiłe trasy i spróbuj wydedukować, co się wydarzyło!

Książki poleca Anna Heller

A co byś powiedział na

Obrzydliwe jedzenie na świecie to temat, o który często są pytani podróżnicy. Co najgorszego jedli w podróży i gdzie. No i jak to smakuje. Oto dwa przysmaki.

Chrząszcze i larwy

Chrupiące, smażone lub grillowane, solone chrząszcze, szarańcze, świerszcze i larwy piętrzą się na straganach w Tajlandii, Kambodży czy Laosie. Robaki, smażone w głębokim tłuszczu, smakują zupełnie jak chipsy i mocno chrzęszczą w zębach. Są chrupiące, lekko słonawe i całkiem smaczne. Na bazarach do stoisk z robakami ustawiają się kolejki, a na torebkę ulubionych larw czy chrząszczy z niecierpliwością czekają nawet małe dzieci

Smażone skorpiony

Skorpiony, jeszcze żywe, nadziewa się się na długi patyk i smaży w całości (wraz z kolcem jadowym) w głębokim oleju, by zneutralizować toksyny. Przed podaniem przekąskę polewa się sosem sojowym i doprawia przyprawami. W smaku skorpion jest jak przypalone chipsy. Smażone skorpiony są popularnym przysmakiem w krajach takich jak Laos, Tajlandia czy Kambodża.

PS. Zawsze marzyłam o wyprawie do Tajlandii, ale chyba zrezygnuję...

D.H.

Góralu, czy ci nie żal?

Tytuł pierwotny: „Dla chleba” – pieśń skomponowana do słów wiersza autorstwa krakowskiego poety Michała Bałuckiego długo była uważana za hymn pijacki. Gdy rozbrzmiewał na zakrapianych przyjęciach oznaczało to, że uczestnicy są już pod dobrą datą. A tymczasem rzecz się ma inaczej. Wiersz powstał w II połowie XIX wieku w krakowskim więzieniu św. Michała, gdzie towarzyszem osadzonego tam „za wicherzcielstwo” autora był tęskniący za rodzinnymi stronami góral.

Wiersz został opublikowany po raz pierwszy w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1866 roku pod tytułem „Dla chleba”. Tekst piosenki został anonimowo uzupełniony do długości kilkunastu zwrotek i kończy się happy endem: góral powraca w rodzinne strony z workiem prezentów do rozdania. Jako autora muzyki podaje się najczęściej Władysława Żeleńskiego, według części źródeł około 1912 roku muzykę napisał Michał Świerzyński. Tę samą melodię ma francuska pieśń wielkopostna Victoire!, jednakże zawierające ją śpiewniki opatrują pieśń adnotacją *sur une melodie polonaise*, zatem polska kompozycja była starsza.

Do popularyzacji piosenki przyczynili się piłsudczycy, a następnie harcerze – początkowo była to pieśń śpiewana na biwakach. Następnie weszła do kanonu najpopularniejszych utworów polskiej muzyki biesiadnej, w którym pozostaje do dziś.

Początkowe zwrotki:

*Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hał
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal,
Góralu, wracaj do hał!
A góral na góry spoziera
I lży rękawem ociera,
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.
Góralu, czy ci nie żal...*

W latach 50. XX wieku w Małopolsce śpiewano: „A góral wziął gumowe buty i poszedł do Nowej Huty”.

Inicjatywą krakowskiego Ośrodka Kultury Biblioteka Polskiej Piosenki, pieśń „Góralu, czy ci nie żal” doczekała się swojego święta związanego ze 150-leciem jej powstania. Jubileusz obchodzony był w roku 2013. Nawiązując do tradycji łączącej pieśń „Góralu, czy ci nie żal” z papieżem Janem Pawłem II, w 2005 roku dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki Waldemar Domański dopisał ostatnią zwrotekę zaczynającą się od słów „Nasz Gazdo, co patrzysz z wysoka”. Następnie w 2012 roku wystąpił z inicjatywą symbolicznego „usynowienia” tej pieśni przez górali, do czego doszło w Zakopanem 25 sierpnia 2012 roku.

Wyszukała Danuta Heller

Gdy życie było walką. Ppłk Józef Maciołek (1900-1973)

Prof. dr hab. Grzegorz Ostasz, Prorektor Politechniki Rzeszowskiej, autor kilkudziesięciu publikacji książkowych i setek artykułów, dotyczących konspiracji niepodległościowych czasu II wojny i powojennych, m. in. Podziemna Armia. Podokrąg AK Rzeszów, Rzeszów 2010 oraz Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Model konspiracyjny, struktura, dzieje, Rzeszów 2006.

Przeczytałem z wielkim zainteresowaniem...

W grudniu 2023 r. ukazała się publikacja dr Małgorzaty Kutrzeby „Gdy życie było walką. Ppłk Józef Maciołek (1900-1973)” poświęcona Józefowi Maciołkowi, oficerowi Armii Krajowej i jednemu z liderów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Przeczytałem ją z dużym zainteresowaniem, bo trzeba podkreślić, że książkowa biografia Józefa Maciołka to publikacja bardzo potrzebna oraz od dawna wyczekiwana. Tytułowy bohater, przez pewien czas nieco zapomniany, jak najbardziej zasługiwał na wnikliwe, kompleksowe opracowanie. Świetnie, że tego wyzwania podjął się doświadczony historyk-regionalista – dr Małgorzata Kutrzeba.

Postać Józefa Maciołka jest z pewnością rozpoznawalna i kojarzona przez badaczy polskich dziejów najnowszych, a zwłaszcza Polskiego Państwa Podziemnego i powojennych konspiracji niepodległościowych. Za sprawą opracowania dr Małgorzaty Kutrzeby będzie znana także szerszemu gronu i to nie tylko lokalnej społeczności z okolic rodzinnej dla Maciołka Futy czy Białowej. Wszak Józef Maciołek ps. „Żuraw” to przedwojenny oficer służby stałej Wojska Polskiego i legendarny komendant Podobwoju AK Rzeszów Południe, który zapisał się w latach II wojny światowej jako wyjątkowo skuteczny organizator silnej i sprawnej struktury podziemnego

wojska, a potem dowódca podczas akcji „Burza”. Wyróżniał się odwagą, ale też inicjatywą i zmysłem konspiracyjnym. Po zakończeniu okupacji niemieckiej pozostał w konspiracji niepodległościowej, a w latach 1946-1954 kierował w Londynie Delegaturą Zagraniczną Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

Warto podkreślić, że Józef Maciołek był bliskim i zaufanym współpracow-

lepiej zrozumieć charakter, motywy oraz wybory pułkownika Józefa Maciołka.

W wielu partiach praca dr Małgorzaty Kutrzeby ukazuje głównego bohatera z dotąd nieznannej perspektywy. Bez cennym dodatkiem książkowej biografii jest oryginalny, bogaty materiał ilustracyjny.

Cała książka została zestawiona w formie sześciu części – rozdziałów. Są to kolejno: 1. Dom rodzinny; 2. W wolnej Polsce; 3. Okupacja; 4. Koniec wojny, ale nie walki; 5. Agenturalny V Zarząd Główny WiN i akcja Cezary; 6. Skazany na zapomnienie i emigrację.

Zaproponowana struktura jest czytelna i ułatwia budowanie biogramu Józefa Maciołka z podziałem na różne okresy jego życia i aktywności. Ramy czasowe 1900-1973 wyznacza okres życia bohatera.

Dr Małgorzata Kutrzeba sięgnęła po materiały archiwalne (z różnych zasobów krajowych i zagranicznych), szeroką bazę publikacji naukowych i popularyzatorskich, ale też po unikalne dokumenty oraz relacje członków rodziny Józefa Maciołka. Pośród tych ostatnich zasobów wyróżnić należy te udostępnione przez Władysława Panka, siostrzeńca Józefa Maciołka, który miał z nim bezpośredni kontakt w ostatnich latach życia oraz prof. Grażynę Jeżewską-Witkowską.

Autorka jest znanym w regionie historykiem i ma spory dorobek wyrażony w publikacjach i różnych inicjatywach. Atutem opiniowanego opracowania – „Gdy życie było walką. Pułkownik Józef Maciołek (1900-1973)” – jest wzmiankowany już styl jakim posługuje się dr Małgorzata Kutrzeba; klarowny, zrozumiały dla



Prof. dr hab. Grzegorz Ostasz



czytelnika, ułatwiający percepcję tekstu. Oczywiście, każdy autor ma swoje przyzwyczajenia, specyfikę narracji. Jestem przekonany, że sposób pisania dr Małgorzaty Kutrzeby zostanie doceniony przez czytelników.

W rezultacie czytelnik otrzymuje interesujący, odpowiednio udokumentowany książkowy biogram Józefa Maciołka. Autorka, jak już zaznaczyłem, wykazała się erudycją. Mimo zrozumiałego nasycenia tekstu faktami i szczegółami (między innymi o charakterze personalnym, topograficznym, obyczajowym), czytelnik otrzymuje przejrzysty wgląd w opisywane sprawy. Natomiast odpowiedni, niekiedy dość szeroki kontekst, pozwala lepiej zrozumieć epokę, poczuć jej klimat, a w rezultacie dodatkowo ułatwia odbiór książki. Taki był zresztą zamysł autorki, która we wstępie podkreśla, że z racji tej, iż jest nauczycielką historii chciałaby, aby po biografii sięgała także młodzież szkół średnich czy studenci, a nie tylko badacze historii. Podkreślamy, wszystkie odtworzone, następujące

po sobie etapy życiorysu Józefa Maciołka zostały w wartościowy sposób ukazane w szerszej perspektywie, a praca nie przytłacza przypisami, a te które wprowadzono do tekstu dowodzą rzetelności i sumienności przeprowadzonych badań historycznych.

Dr Małgorzata Kutrzeba dobrze poradziła sobie z krytycznym, koniecznym w pracy historycznej, a także w miarę możliwości jak najbardziej obiektywnym przedstawieniem losów i wyborów swojego bohatera. Oczywiście, żadna książka nie jest oderwana od subiektywnych przekonań, sympatii, czy też uprzedzeń piszącego. Trzeba podkreślić, że tam, gdzie pojawiają się luki, czy wątpliwości w życiorysie Józefa Maciołka, autorka stawia wyważone opinie, a jednocześnie unika jednoznacznych, kontrowersyjnych wniosków.

Dodatkowym walorem książki jest piękna szata graficzna, profesjonalne opracowanie redakcyjne, w tym indeksy: osobowy i miejscowości, które ułatwiają znalezienie potrzebnych

informacji w publikacji liczącej nieco ponad 300 s.

Jestem przekonany, że oddana do rąk czytelników biografia, cenna pod względem merytorycznym, posiadająca szereg walorów poznawczych, a nadto w interesujący sposób napisana znajdzie szerokie grono odbiorców, zarówno w grupie profesjonalnych historyków, ale też pośród wszystkich zainteresowanych najnowszymi dziejami Polski i swojej „małej ojczyzny”.

Prof. dr hab Grzegorz Ostasz

**Miejsko-Gminna Biblioteka
Publiczna w Błazowej składa
serdeczne podziękowanie pani
Małgorzacie Kutrzebie za przekazany w darze egzemplarz książki.
Bardzo cenimy sobie ten wspólny gest. Przekazany wolumin na pewno ucieszy naszych czytelników.**

**Dyrektor M-GBP w Błazowej
Anna Heller**

100 lat LKS „Błazowianka” – nowa pozycja w błazowskiej bibliotece

Stulecie naszego klubu piłki nożnej LKS „Błazowianka” stało się okazją do rozszerzenia i uzupełnienia publikacji książkowej o historię klubu w latach 1923- 2023. Z propozycją napisania pierwszej publikacji zwrócił się do mnie ówczesny prezes, marszałek Stanisław Kruczek w 2007 roku. Ród Krygowskich udostępnił prezesowi trzy odręcznie pisane kroniki Klubu Sportowego „Błazowianka” z dwudziestolecia międzywojennego przez Zdzisława Krygowskiego, współzałożyciela „Błazowianki”. Dzięki udostępnionym kronikom zmieniła się data powstania klubu, z przyjętego do tego czasu roku 1932, stał się nią rok 1923. Klub miał świętować w 2007 roku 75-lecie istnienia, a obchodził w 2008 roku swoje 85 –lecie. Do pierwszych szesnastu lat jego historii mieliśmy wspaniałe źródło w postaci kroniki i starych, przedwojennych fotografii autorstwa

Franciszka Sowy i innych fotografów. Kroniki były kompendium wiedzy i informacji nie tylko na temat sportowej działalności „Błazowianki”, ale również odnosiły się szeroko do życia społeczno-kulturalnego, patriotycznego i gospodarczego Błazowej. Członkowie klubu brali aktywny udział w organizacji imprez sportowych, przygotowaniu i prezentacji sztuk teatralnych dla miejscowej społeczności, świętowaniu ważnych rocznic historycznych: Święta 11 listopada, Konstytucji 3-go Maja, urodzin Józefa Piłsudskiego, uroczystości żałobnych po jego śmierci i innych. Klub Sportowy „Błazowianka” czynnie uczestniczył w życiu codziennym miasteczka wraz z parafią, szkołą, magistratem, orkiestrą dętą, strażą pożarną, Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży i innymi organizacjami. Autor kroniki podchodził z dużym dystansem



i humorem do tego co opisywał i komentował. Był bystrym i docieklwym obserwatorem życia przedwojennej, błazowskiej społeczności. Lata II wojny światowej i powojenną historię klubu opisałem dzięki barwnym wspomnieniom wielu byłych zawodników przed kolejnym jubileuszem 90-lecia klubu. Będę pamiętał o ciekawych rozmowach, jakie przeprowadziłem z najstarszym, żyjącym zawodnikiem „Błazowianki”, liczącym sobie 103 lata Władysławem

Kaczyńskim w 2013 roku. Pan Władysław przez pierwsze pięć minut naszej rozmowy opowiadał mi o historii klubu i jego występach, a później przez niemal trzy godziny snuł barwne wspomnienia o swym niełatwym życiu w powojennej Błażowej. Żałowałem, że nie wziąłem ze sobą jakiegoś dyktafonu, żeby tę rozmowę uwiecznić, później jeszcze kilkakrotnie się wybierałem do Pana Władysława, ale nie zdążyłem przed jego śmiercią w 2015 roku. Bardzo interesujący był wywiad ze Zbigniewem Rząsą- czołowym koszykarzem i tenisistą stołowym – rocznik 1921, który w chwili wybuchu wojny był maturzystą i wkraczał w dorosłe życie. Wiele skorzystałem po rozmowach ze Stanisławem Koczalą i Aleksandrem Kwaśnym, którzy opowiedzieli mi kulisy powojennych sukcesów w siatkówce i udostępni- li ciekawe zdjęcia. Historię pamiętnego awansu do klasy B w 1960 roku pozna- łem po barwnych wywiadach z zawod- nikami z roczników 1936-37- Stefanem Wielgosem, Bronisławem Wojewodą i Rajmundem Chochrekiem. Trochę żałuję, że nie zdążyłem porozmawiać z jednym z największych klubowych wychowanków Stefanem Sową, który przyjechał ze Śląska na 90-lecie klubu w 2014 roku. Zabrakło czasu i okazji, żeby porozmawiać z Janem Nawłoką, Wiesławem Mroczkem. Wielu zasłu- żonych piłkarzy jak chociażby Wiesław Kustra, Marian Serwatka, Jerzy Wój- ciak, Leszek Początek przedwcześnie odeszło i nie było okazji, żeby z nimi porozmawiać. Historię klubu z drugiej połowy lat 60-tych i pierwszej połowy lat 70 –tych zgłębiłem dzięki dłuższym lub krótszym rozmowom z Henrykiem Nawłoką, Henrykiem Kruczkem, Zbi- gniewem Kwaśnym, Adamem Mroc- kiem, Bronisławem Kocojem, Edwar- dem Sienko, Janem Kustrą, Henrykiem Pleśniakiem, Janem Sochą, Michałem Rabczakiem. Przed ostatnią publikacją udało mi się jeszcze porozmawiać z Je- rzym Chyłkiem, Stanisławem Pleśnia- kiem, Tadeuszem Woźniakiem i Walde- marem Sroką. Od roku 1974 śledziłem losy „Błażowianki” jako jedenastolatek. Pamiętam zwycięskie mecze z Włók- niarzem Rakszawa 7:4, Przybyszów- ką 8:1, znakomite mecze w Pucharze

Polski, które gromadziły setki kibiców na stadionie przy ulicy ks. Markiewicza. Pamiętne dla nas kibiców były zawsze derby z LZS Nowy Borek w drugiej połowie lat 70-tych i na początku lat 80-tych w klasie C, ze Strugiem Tyczyn i Polonią Hyżne, Dylągówką, Dynovią, Hermanem Hermanowa, Startem Bo- rek Stary w różnych latach w klasie B, A i V lidze. W publikacji wykorzystałem liczne artykuły i wywiady zamieszczone w Kurierze Błażowskim przez ostanie 35 lat, które prowadziłem z trenerami Stanisławem Warchałowskim, Toma- szem Orłowskim, Wiesławem Gołądą, Janem Kustrą, Piotrem Górką, Kon- radem Bobrem i zawodnikami Grze- gorzem Husem, Ryszardem Rogiem, Stanisławem Bobrem, Zygmuntem Kucem, Andrzejem Wójciakiem, To- maszem Ostafińskim, Jackiem Sową, Jurkiem Kanachem, Tomkiem DREW- niakiem, Rafałem Sobczykiem i jego rodziną i ich kolegami. Wiele rozmów przeprowadziłem z zawodnikami repre- zentującymi klub w ostatnich dziesię- cioleciach. Niektórzy z tych młodych zawodników byli zupełnie niesłusznie nieco skrepowani. Byli ci nieliczni, któ- rzy odmówili rozmowy. Historia klubu to obraz stworzony dzięki ich przeży- ciom, wspomnieniom, przemyśleniom, widzianym ich oczami. Wykorzystaliśmy wiele fotografii, które pieczołowicie wraz z moimi rozmówcami, ich żona- mi i krewnymi ześmy rozszyfrowywali. Przed 90-leciem wpadłem na pomysł, żeby stworzyć tablo ze zdjęć zawo- dników i działaczy z poszczególnych roczników. Odwiedziłem wiele wdów byłych piłkarzy i działaczy. Panie odkle- jały zdjęcia ze starych dowodów osobi- stych i innych dokumentów. Miały tylko prośbę, żeby im je zwrócić. Zwracałem im je wraz z publikacją na 90-lecie klu- bu. Jedną z Pań zagadnąłem jak wspo- mina ten czas, kiedy byli młodzi, a mąż grał w Błażowiance. Odpowiedziała mi „byliśmy bardzo młodzi, przez pracę za- wodową, te treningi i mecze męża cią- głe nie było w domu, a ja zostawałam sama z małymi dziećmi”. Więcej pytań nie miałem. W tworzeniu tej publikacji bardzo mi pomogli działacze i preze- si klubu Stanisław Patroński, Henryk Pleśniak, Michał Rabczak, Jan Rabczak,

Józek Kmiołek, Adam Mroczek, Stani- sław Kruczek, Jan Kustra, Jerzy Kocój, Wiesław Szermach. Wiele skorzystałem dzięki pracy Tomka DREWNIAKA i Tomka OSTAFIŃSKIEGO. W latach 2006- 2018 pro- wadzili interesującą stronę internetową klubu. Obecnie prowadzenie strony i klubowego facebooka przejęli Rafał Kanach i Tomasz Sobczyk. Zamiesz- czone tam materiały, wywiady, wyniki meczów, tabele, zdjęcia wykorzysta- łem zarówno w publikacji jak również w foto- kronice. Dziękuję wszystkim autorom zdjęć poczynawszy od rodziny Franciszka Sowy, a skończywszy na Andrzeju i Sebastianie Mazurom, Mi- lenie Ziobro, Damianie Sobota. Wiele ciekawych fotografii przekazał mi Jakub Heller, które zgromadził w archiwum gminnej biblioteki. Wszechstronnej po- mocy informatyczno-technicznej udzie- lili mi Panowie Grzegorz Kruczek i Ra- fał Kanach. Dziękuję za wywołanie zdjęć do foto-kroniki Pani Anecie Kiełbasie, wykonanie odręcznych napisów Halinie Rząsie oraz pomoc we wklejaniu zdjęć do foto-kroniki mojej żonie Małgorza- cie Kawa- Chlebek. Ta praca wymagała dużej cierpliwości. Wiele cennych uwag przekazali wydawcy publikacji „Jubile- usz 100 lat – LKS Błażowianka” z Woli Rafałowskiej.

Zdzisław Chlebek

*Obrazek zimowy
Wczoraj
przechodziłem przez śnieżycę
płatki śniegu
wirowały jak słowa
jak wołania westchnienia
ze złotej jesieni*

*Domy
stawały się jasnymi obłokami
Wszyscy
chcieliśmy spotkać świętego Mikołaja
Z radością rysowaliśmy
na śniegu zielone choinki
– dookoła świeciły małe okienka*

*Daleko
nad drogą do Betlejem
zapadał złowrogi zmierzch*

Mieczysław A. Łyp

FRASZKI



Adam Decowski

PRZYCZYNA STAROKAWALERSTWA

*Wciąż na każdą się obraża,
gdy go ciągnie do ołtarza.*

EFEKT AKCJI

*Efekt akcji „czyste ręce”
gros podejrzeń i ... nic więcej.*

TROSKLIWY MĄŻ

*By żonie zaoszczędzić
niebezpieczeństw wszelkich,
często korzysta
z pomocy dublerki.*

DYRYGENT

*Niekiedy orkiestrę za to się obciąża,
że dyrygent za nią nie nadąża.*

NA KATARZYNĘ

*Nikt na żonę nie chce Kasi,
bo się do każdego łąsi.*

SPRAWIEDLIWIE

*Podział sprawiedliwy – pół na pół:
Jednemu wróbel, drugiemu wół.
W MYŚLACH
Gdy na „laskę” rzucę okiem,
w myślach ją rozbieram wzrokiem.*

W URZĘDZIE

*Musiałem zwrócić uwagę
już któryś raz z rzędu,
iż urząd dla petenta,
nie petent dla urzędu.*

OSTATNIE OSTRZEŻENIE

*Ostrzeżenie ostatnie
mój drogi staruszkule.
Możesz być bezrobotny,
ale nie w łóżku.*

Z życzeniami Kolędnicy

*1. Do tego domu wstępujemy
zdrowia, szczęścia winszujemy.
Zdrowia szczęścia i wszystkiego
od Jezusa od samego. Na to Nowe
Latko aby poszło gładko.
Nowe Latko, Nowy Raj Boże im
szczęście daj.*

*2. Na szczęście, na zdrowie, na ten
Nowy Rok
niech Wom się tu rodzi pszeniczka
i groch.*

*Ziemnioki jak pnioki, bób jak cho-
doki i proso,
abyście gosposz koło pieca nie cho-
dzili boso!*

*3. Winszuję, winszuję,
winszować nie przestanę
póki co na szczęście
od Was nie dostanę.*

*4. Sadźcie kapustę koło rzyki
będziecie mieć głowy jak cebrzyki.
Nie siejcie owsa na zagórzu
boby Wam wiatery wykurzył.*

*5. Mili gospodarze
wpuście nas za próg,
idziemy z kolędą
nie żałując nóg.
Wesoło śpiewamy
i prześlicznie gramy (bis)
na ten nowy rok.*

*Żebyście tu w zdrowiu
w dostatku żyli
czego Wam brakuje
to se kupili
Niech Was Bóg obficie
we wszystkim nagrodi
w dzieciach i majątku
pokiście młodzi.*

*6. W każdym kątku po dzieciątku
a na piecu troje.
Nie martwcie się gospodarzu
będą wszystkie Twoje.*

*7. W komorze niech w skrzyni
nie zabraknie zboża.
A nad całym życiem
czuwa Łaska Boża.*

FRASZKI



Zofia Wielgos

ŻYCZENIA NOWOROCZNE

*Oby Nowy Rok
Wszystkich nas zaskoczył
„Milowe Kamienie”
Z Ojczyzny wytoczył.*

OBY SZCZĘŚCIE W NOWYM ROKU

*Nas nie opuściło
I każde życzenie
Po stokroć spełniło.*

ZGODA BUDUJE

*„Nigdy nie jest za późno
by zacząć od nowa”
Starajmy się szanować
Własne myśli i słowa.*

PRZYSZLI NOWI

*Czy się bać?
Czy się śmiać?
Czy w zaświatach
Szybko wiać?*

ZASŁYSZANE

*Drogi przyjacielu,
życzę najgoręcej:
Wpadaj w ramiona kobiet,
Ale nigdy w ręce.*

NIE NARZEKAJ

*Kto nie był na wojnie,
nigdy nie doceni
tego co ma w garnku
albo i w kieszeni*

Moda na czytanie

Był późny zimowy wieczór. Mroźno. A na dodatek śnieg, z którym nie radziły sobie zamarzające wycieraczki, od godziny padał jak jasna cholera. Przysłańiał widoczność, zmuszając mojego, siedzącego za kierownicą radiowozu, starszego kolegę, sierż. sztab. Adama, pamiętającego dobrze zamierzchnie już czasy nieboszczki miilicji, do mrużenia oczu i wyjątkowej ostrożności.

Wracaliśmy do komisariatu w Cisnej, już prawie pustą o tej porze, drogą wojewódzką nr 893 z Izby Wytrzeźwień w Sanoku, gdzie z awantury domowej zawieźliśmy i pozostawiliśmy do wytrzeźwienia stałego bywalca z Dołżycy. Facet miał na imię Bolesław i, jak przystało na prawdziwego, twardego, a nie tylko medialnego, bieszczadzkiego zakapiora „Bolka”, który pracował jako drwal w miejscowym nadleśnictwie, gdy przekroczył miarę w picciu, dawał swojej kobiecie i nam mocno do wiwatu... Dzisiaj jednak był w wyjątkowo łagodnym usposobieniu; wyjątkowo „uprzejmy”, bo nie próbował, jak zwykle, zdemolować nam kabaryny; a w zamian umilał nam czas swoimi – jak on to je sam nazywał – szantowymi piosenkami, które jednak z morzem, nawet tym niewielkim, naszym, bieszczadzkim i żeglarstwem przeważnie niewiele miały wspólnego. Ale może chodziło mu o tą umowną, wspólną, łączącą je nić w postaci „wody”, od której przecież, wiadomo, żaden szanujący się prawdziwy korsarz – niezniszczalny, zakonserwowany solą i śledziami morski wilk, tak jak i stały bywalec, słynnej już w całej Polce „Siekieraady” – kultowego lokalu w Cisnej, nad którą szczęśliwie od lat czuwa, wiecznie żywy, duch pisarza Edwarda Stachury – nie powinien stronić.

Pozwalaliśmy mu śpiewać, bo miał niezły, przyjemny dla ucha wokal i takiego powera, taką moc w głosie, że wydawało się, że gdyby się postarał i akurat był trzeźwy, mógłby bez problemu dublować słynnego greckiego piosenkarza Denisa Lusosa.

Dlatego wierzyliśmy mu, gdy chwalił się, chociaż nie był jeszcze stary, że za młodych lat koncertował z własną kapelą na weselach i zabawach w całych Bieszczadach oraz na dansingach w restauracji „Młyn” w Ustrzykach Dolnych. Jedyny problem stanowiło to, że teksty tych swoich, często śmiesznych i dosadnych piosenek modyfikował na bieżąco, i to w taki sposób, żeby na każdym kroku wbijać nam w tyłki szpilę. Przy czym, wszędzie gdzie tylko się dało, wtykał taką oto przyśpiewkę, stanowiącą coś w rodzaju uszczypliwego refrenu albo bojowego zawołania. Leciąco to jakoś tak:

„Policja tu, policja tam.

Policja chuja robi nam!

A pewien pies się mocno wściekł
I zaraz potem szybko zdechł.”

Przymykaliliśmy na to oczy, bo czego to człowiek nie robi dla dobrej muzyki i świętego spokoju... I docenialiśmy jego poczucie humoru ten niewątpliwie, może nie do końca jeszcze odkryty, talent ludowego twórcy, bo miał jakąś zdolność do układania satyrycznych, wpadających w ucho, prostych rymów.

Gdy dojechaliśmy do ulicy 3-go Maja w Lesku, w głośniku naszego radiotelefonu coś przeraźliwie zapiszczało, zakrzusilo się i zaskrzeczało kilka razy, po czym, niczym zza dalekiej wody, przez te trzaski i piski przebił się chropawy, głęboki i tajemniczy głos Luuisa Armstronga, w którym rozpoznaliśmy naszego szefa, podkom. Macieja Twardego:

– Dziesięć – sześćdziesiąt cztery, zgłosz się dla sześćdziesiąt!

Z taką męską, podniecającą chrypą, facet robił duże wrażenie na kobietach. I miał powodzenie. Leciąco na niego szczególnie te miłe, delikatne, pachnące drogimi perfumami, atrakcyjne lalunie pod czterdziestkę z luksusowych fur, samotnie zwiedzające Bieszczady; bo ich bogaci, wiecznie zatroskani o pieniądze i notowania swoich firm, przeważnie starsi o kilkanaście lat mężowie, nie mieli na to czasu albo ochoty.

– Tu sześćdziesiąt cztery. Zgłaszam się dla sześćdziesiąt – odpowiedział Adam.

– Gdzie jesteś?

– Jeszcze w Lesku, ale już wracam do bazy z „domu chłopca” w Sanoku.

– Rozumiem. To dobrze, że wracasz. Tylko uważaj na siebie, bo droga jest dzisiaj cholernie śliska. – Stary chyba by nie przeżył, gdyby tego ostrzeżenia głośno nie wypowiedział. Może obawiał się, że jak rozbijemy jeden z dwóch radiowozów, które mieliśmy na stanie w komisariacie, to komendant powiatowy, nie tylko kierowcy, ale i jemu pojedzie po premii – I przywieź mi po drodze, jeżeli ci to nie sprawi problemu, jakąś dobrą książkę do czytania.

– Zrobi się, szefie. Może być jakiś klasyczny polski kryminał? – Adam, jakoś tak półgębkiem, uśmiechnął się do mikrofonu i jednocześnie, konspiracyjnie, mrugnął do mnie lewym okiem.

– Jasne – zgodził się Twardy. – Tylko niezbyt gruby. Taki na jedno posiedzenie, żeby nie zarwał całej nocy...

„Facet ma olej pod sufitem. I dobrze kuma. – myślałem. – Nie ma nic przyjemniejszego, przy takiej wrednej pogodzie, gdy na dworze ciemno, zimno, a wiatr pizdzi tak, że o mało człowiekowi łba nie oberwie, od wygodnego fotela na biegunach, stojącego przy kominku, na którym jasnym płomieniem buzuja brzoźowe polana, i ciekawej lektury. Nic tylko siedzieć, grzać się i czytać!”

Byłem młodym gliniarzem i dopiero trzy miesiące wcześniej przeniosłem się z Krakowa, z kompanii patrolowo-interwencyjnej, gdzie odsłużyłem trzy lata, do komisariatu w Cisnej, ale wiedziałem że Stary ma w domu kominek, często wychwalał jego zalety, i lubi czytać, bo kilka razy słyszałem już podobne komunikaty. Nigdy jednak nie pełniłem służby z kimś, kogo bezpośrednio prosił o podrzucenie książki. Prawdę mówiąc, dziwiłem się, albo inaczej, podziwiałem go, że tyle czyta. Teraz

Wiesław Hop

Strefy cierpienia

– Wanda?

Z przeciwległego końca korytarza rozlega się wołanie wyraźnie skierowane w moją stronę. W niedzielny poranek zazwyczaj szpitalny korytarz tego oddziału świeci pustką.

– Czy mówi pani do mnie? – próbuję się upewnić.

– Niesamowicie! Jak bardzo jest pani podobna do mojej koleżanki...

– Podobno każdy z nas ma swojego sobowtóra, a na imię mam Teresa – mówię i podchodzę bliżej, by mogła mi się przyjrzeć – może jednak się myli.

– Bardzo, bardzo jest pani do niej podobna – twarz, włosy, wzrost...

Na szerokiej twarzy rozmówczyni, łuki brwi namalowane czarną tłustą kredką

to unoszą się w górę, to spadają w dół... Szpara wąskich ust pęka w nikłym uśmiechu. Dłonie, całe w brunatnych starczych plamach zapuszcza w szprychy kół inwalidzkiego wózka zmuszając, by ją wiozł.

– Jesteś nowa...

– No nie... To znaczy tak – czwarty dzień dopiero.

– Ja już trzeci miesiąc! Ale wkrótce wychodzę. Wreszcie sprawdzę kto mi przez ten czas kradł drewno na opał. Mam pewne podejrzenia, dopadnę drania! Wyraźnie zdradza ochotę na snucie dalszej opowieści o swoim życiu.

– Kiedyś miałam wszystko: młodość, urodę, pieniądze, dobrą pracę, powodzenie...

– Jest pani sama?

– Mąż od kilku lat nie żyje. Zresztą jaki może być pożytek z pijaczyny – same kłopoty!

– A dzieci?

– Dzieci? – wzięły pieniądze i odeszły. Jeden wrócił jak ten syn marnotrawny – goły i wesoły... Ech, starość, choroby, ból, samotność... To się na pewno Bogu nie udało! Dlaczego dopuszcza tyle cierpienia?

Próbuję ją pocieszyć szukając śpiesznie kontrargumentów według nauki Kościoła i przekonań wyznawanej religii. Niestety, nie wszystko da się zrozumieć. Są strefy cierpienia, gdzie każde słowo traci moc. Stoję bezradnie opierając się o chodzik. Moja rozmówczyni nie oglądając się za siebie znika za drzwiami szpitalnej salki.

Kwiecień 2023r

Teresa Paryna

Pamięć

W grudniowy, wigilijny dzień słońce z trudnością przebijało się przez chmury. Na gałęziach огоłoconych drzew siadały nieliczne ptaki, a śnieg pokrył opadłe liście. Mieszkaliśmy wtedy w Miasteczku przy wąskiej uliczce, na tzw. Chałupkach. Nazwa ta wzięła się chyba stąd, że było tam wiele starych, drewnianych domów, nawet krytych jeszcze strzechą.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na powrót taty z pracy, by razem przystroić choinkę. Zdarzało się, że mama zostawiała nas samych w domu – czwórkę kilkuletnich dzieciaków – gdy musiała udać się do sklepu na zakupy. Przestrzegała nas, abyśmy byli grzeczni, nie otwierali drzwiczek od kaflowego pieca, ani nikomu drzwi wejściowych. Wychodząc przypominała mi o moich imieninach:

– Zobaczysz, czy dostaniesz dzisiaj prezent od Stuligłowy.

Była to starsza kobieta, samotna, mieszkająca naprzeciwko nas. Rzadko wychodziła z domu, a jej niejednokrotnie dziwne zachowanie budziło u dzieci lęk. Zawsze jednak pamiętała

o moich imieninach. Szybko pobiegłem do okna i obserwowałem jej dom oraz znajdujący się zaraz za ogrodzeniem sad.

– Chyba dzisiaj zapomniała – powiedziałem kierując chwilowo wzrok na siostrę, najstarszą z naszego rodzeństwa i nadal patrzyłem z przyklejonym do szyby nosem.

– Ona nigdy nie zapominała. Może nawet byłoby lepiej, gdyby przyszła, gdy mama wróci – pocieszała mnie Teresa.

W tym momencie kobieta pojawiła się przed drzwiami swojego domu. Była chora psychicznie. Co pewien czas następował nawrót objawów choroby i żyła ona wtedy w swoim świecie, niezrozumiałym dla otoczenia. Kilka razy przeżegnała się. Była bosa i odziana w długą koszulę nocną, z powieszonym na ramieniu sierpem, którego kiedyś używano przy żniwach. Coś mamrotała pod nosem i z uniesionymi do góry dłońmi zaczęła tańczyć wśród drzew w sadzie. Jej długie, siwe rozpuszczone włosy wirowały wokół szyi. Później obejmowała po kolei drzewa, jakby tańcząc z urojonymi w jej głowie partnerami, po czym udała się z powrotem do domu.

Jednak po chwili wyszła. W rękę trzymała papierową torebkę i powolnym krokiem kierowała się w stronę naszego obejścia.

– Idzie! Idzie! – krzyknąłem, a rodzeństwo podbiegając do okna, również zaczęło ukradkiem obserwować zbliżającą się kobietę.

Wargi jej były powleczone białym nalotem, a z kącików ust sączyła się piana. Gdy była już blisko wszyscy odskoczyliśmy od okna i siedząc cicho udawaliśmy, że w domu nikogo nie ma...

Odetchnęliśmy dopiero wtedy, gdy skrzypnęły drzwi i dotarł do nas głos mamy:

– Masz prezent od Stuligłowy. Był zawieszony, jak zwykle, na kłamce.

Otworzyłem papierową torebkę i ucieszyłem się. Było w niej kilka jabłek, orzechów i cukierków.

Adam Decowski

„Czytanie dobrych książek jest niczym rozmowa z najwspanialszymi ludźmi minionych czasów.” – Kartezjusz



Czestawa Szydełko

Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham

Trwamy w okresie karnawału, który w tym roku jest wyjątkowo krótki, dlatego miałam trudny wybór jakie dobrać propozycje, bo po drodze zarówno tłusty czwartek, jak i Walentynki, które wyjątkowo wypadają w Środę Popielcową, a po nich Post i w wielu domach wrócimy do prostych i niejednokrotnie wypróbowanych dań. Dlatego też proponuję przepis na pyszną sałatkę z domowym bekonem, faworki, zapomniane przez wielu rozetki, mini szarlotki w wersji walentynkowej oraz doskonały pasztet z królika, którym z pewnością zaskoczysz wszystkich w święta wielkanocne. Zapraszam serdecznie.

SAŁATKA Z DOMOWYM BEKONEM



Sałatka powstała z potrzeby chwili. Zaglądnęłam do lodówki a w niej dużo boczku, mix sałat, oraz seler naciowy. Uznałam, że baza mocna więc coś wymyślę. Ponieważ był to eksperyment, jak się okazało udany eksperyment, postanowiłam podzielić się z Wami przepisem. Gdy spóźnieni kółdnicy zawitają w odwiedzinę, będzie w sam raz, by poczęstować

SKŁADNIKI:

1 op. mixu sałat
10 – 15 plastrów chudego, wędzonego boczku
5 łydek selera naciowego
1/3 szklanki słonecznika
10 pomidorków koktajlowych
1 ser typu feta
2 małe cebule czerwone
łyżka masła

łyżka miodu.

Na suchej patelni podpraż słonecznik, następnie wystudź. Seler naciowego pokrój w 1,5 cm kawałki i podsmaż na maśle z łyżką miodu. Wystudź. Cebulę pokrój w pióra. Boczek ułóż na zimnej patelni, następnie załącz źródło grzania i smaż z obu stron, na bardzo wolnym i słabym ogniu, co chwilę przewracając do momentu wytopienia tłuszczu, tak by powstał chrupiący bekon. Uważaj, żeby nie spalić! Ściągnij z patelni, wyłóż na ręcznik papierowy do wystudzenia i ocieknięcia z nadmiaru tłuszczu. Na półmisek wyłóż mix sałat, seler naciowego, dodaj pokrojone pomidorki oraz ser typu feta, pokruszony na małe kawałki, posyp cebulą. Następnie ułóż dekoracyjnie domowy bekon. Jeśli masz duże kawałki możesz połamać na mniejsze. Wszystko posyp prażonym słonecznikiem i polej sosem.

Sos:

4-5 łydek miodu
1/3 szkl oliwy
3 -4 łyżki musztardy francuskiej
sól, pieprz do smaku.
Wszystkie składniki bardzo dobrze wymieszać.

Rada:

Do sałatki podaj bagietkę czosnkową lub chipsy z parmezanu

CHRUST CZY FAWORKI

Ciastka wywodzą się z Litwy i Niemiec, początkowo smażone były



z ciasta drożdżowego. Kształtem przypominają kokardkę i stąd zresztą jego nazwa, zapożyczona od francuskiego – faveur, co oznacza kokardkę, wstążkę. Tyle historii, przejdźmy więc do przepisu, bo wiem, że niektórym już ślinka cieknie.

SKŁADNIKI:

0.5 kg mąki
6 żółtek
1 szkl śmietany
1 łyżka spirytusu
szczypta soli
olej lub smalec do smażenia
cukier puder do posypania
Mąkę przesiej, dodaj sól, żółtka, śmietanę i spirytus. Spirytus ma za zadanie, by nasz chrust był chrupiący i nie wpijał tłuszczu. Zarób ciasto, konsystencja troszkę luźniejsza niż na pierogi. Wyrabiaj długo, min 15 minut a później jeszcze „zbij” wałkiem ciasto tak, by wtłoczyć jak najwięcej powietrza. Wybijaj ciasto wałkiem tak długo, aż po przekrojeniu ciasta będą widoczne dziurki w cieście. Ciasto zawiń w folię i daj mu odpocząć ok 20 minut. Po tym czasie nastaw w garnku lub porządnej patelni olej i podgrzewaj go na bardzo małym ogniu. Tłuszcz ma się nagrzewać powoli. U mnie zużyłam 1 litr oleju. Gdy tłuszcz będzie się nagrzewał, przekrój ciasto na 2 lub 3 części i każdą z nich rozwałkuj na

grubość milimetra, ciasto ma wręcz prześwitywać. Jeśli jest taka konieczność, delikatnie podsyp mąką. Płat ciasta pokrój na pasy szerokości 10 – 12 cm a następnie poprzekrawaj na paski ok 3cm. Na środku każdego paska zrób przecięcie i przełóż jeden koniec przez to przecięcie, by zrobiła się kokardka. Faworki gotowe, możesz smażyć. Podejrzewam, że nie masz termometru (ja też nie mam), by zmierzyć temp., która powinna wynosić 170st., więc to będzie trudne zadanie. Jeśli tłuszcz będzie za zimny, to ciasto będzie chłonać tłuszcz, jeśli za gorący, to będą się palić. Smażyć trzeba metodą prób i błędów. Faworki muszą natychmiast wypływać po włożeniu do tłuszczu, ale nie powinny się przypalać, tylko przybrać lekko złoty kolor, przewróć po 5 – 10 sekundach na drugą stronę. Wyjmij cedzakiem na wyłożony ręcznikiem papierowym talerz. Następnie posyp obficie cukrem pudrem. Gotowe.

WALENTYNKOWE MINI SZARLOTKI



Jeśli nie masz pomysłu co zrobić na Walentynki to spieszę z pomocą.

SKŁADNIKI: 8szt

3 szkl. mąki
1/3 szkl cukru pudru
25 dag masła
1 łyżka smalcu
1 płaska łyżka śmietany
4 żółtka
1 łyżeczka z proszku do pieczenia
8 szt jabłek
cukier waniliowy
kasza manna/ bułka tarta

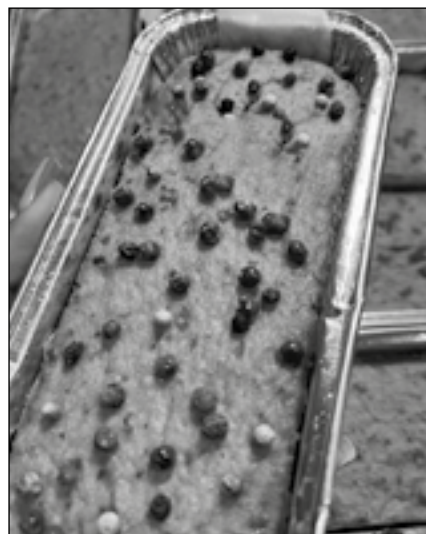
Mąkę z cukrem i proszkiem przesiej na stolnicę. Zimne masło (ja wkładam na 30 minut do zamrażarki) zetrzyj na grubej tarce do przesianych składników. Dodaj łyżkę smalcu. Posiekaj szybko nożem, tak żeby masło było otulone mąką. Dodaj żółtka, śmietanę i szybko zrób kruche ciasto. Powinno być ok 90 dag ciasta. Możesz schłodzić pół godz w lodówce, ale nie jest to konieczne. Ciasto przedziel na pół. Jedną część rozwałkuj na grubość ok 4mm i wykroj 5 dużych okręgów o średnicy foremek na tartaletkę. Na środku każdego koła wytnij serce foremką do ciastek. Serduszka zostaw i wytnij jeszcze 8 szt samych serduszek. Wszystkich serc masz mieć 12 a okręgów 5. Pozostałe ciasto połącz z odłożonym ciastem i podziel na 8 części. Zrób kulki i wylep foremki na tartaletki ciastem. Ciasto ponakłuwaj widelcem, posyp 1/3 łyżeczki kaszy manny lub bułką tartą i zetrzyj do każdej tartaletki 1 dość duże jabłko. Ja użyłam gotowego musu jabłkowego. Do całości zużyłam słoik 0.9 l. Posyp jabłka cukrem waniliowym i nakryj kółkiem z wyciętym serduszkiem – 5 foremek a na 3 pozostałe nałóż po 4 serduszka.

Piekarnik nagrzej do temp 180 st. Wstaw tartaletki i piecz ok 30 minut, kontrolując stopień wypieczenia. Uważam, że jeśli dasz surowe jabłka proces pieczenia może być nieco dłuższy, wówczas może być konieczność nakrycia szarlotek papierem do pieczenia, by za bardzo się z góry nie spiekły. Po tym czasie wyjmij tartaletki razem z kratką na której się piekły i pozostaw ok 10 minut do lekkiego wystudzenia, by swobodnie je można było wyciągnąć z formy. Nie trzymaj za długo w formie, żeby ciasto nie zrobiło się wilgotne. Szarlotki posyp cukrem pudrem, lub udekoruj według uznania. Prosty i ślicznie wyglądający deser dla Twojej bliskiej sercu osoby gotowy.

PASZTET Z KRÓLIKA

Wiadomo, że pasztet z królika, to rarytas na świąteczny stół. Wyjątkowo

delikatny o kremowej konsystencji, doskonale będzie się komponował z sosem żurawinowym, czy innymi dodatkami. Zapraszam po przepis,



może ktoś się skusi, szybciotko zapisujcie proporcje, bo jest wart wypróbowania. Zapraszam serdecznie.

SKŁADNIKI:

2 kg królika z podrobami (około)
0.5 kg podgardla
30 dag wątróbki drobiowej
3 marchewki
1 duża pietruszka
1 por (zielona część)
2 cebule
3 ząbki czosnku
2 czerstwe bułki
5 jaj
sól, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy
gałka muszkatołowa
masło, bułka tarta

Królika (bez podrobów) wraz z podgardlem i warzywami zalej wodą, tak by była 2-3 cm ponad mięsem. Dodaj przyprawy i łyżkę soli. Zagotuj, zmniejsz ogień i gotuj do miękkości mięsa (ok godzinę). Wyjmij mięso, by stygło a do wywaru daj wątróbki drobiowe i podroby z królika, gotuj 10 minut. Wyjmij wątróbki z wywaru i namocz w nim bułki. Obierz bardzo dokładnie mięso, by nie było kości. Następnie zmiel go wraz z podrobami, warzywami oraz namoczoną bułką trzykrotnie w maszynce na drobnym sitku, lub innym urządzeniu ułatwiającym życie. Przełóż wszystko

do dużej misy. Dopraw dobrze solą, pieprzem i gałką muszkatołową, jeśli pasztet jest suchy, dolej szklankę, lub więcej wywaru z królika. Do masy wbij 5 żółtek i jeszcze raz wszystko bardzo dobrze wymieszaj, może być mikserem. Z białek ubij pianę i delikatnie wmieszaj do masy. Masa ma być dość rzadka, (konsystencja śmietany 18%). Przygotuj wąskie foremki aluminiowe, wysmaruj je masłem i posyp bułką tartą a na dno foremki daj długi papier do pieczenia, tak, by końcówki pozostawały poza foremką, będzie dobrze wyciągnąć pasztet. Nałóż pasztet do foremki i udekoruj np. kolorowym pieprzem lub ostrą papryką. Piecz w temp 150 st. 40 minut.

ROZETKI

Tym przepisem zachęcam do powrotu do przeszłości, bo z pewnością jest to smakołyk z czasów PRL-u, przepis do którego wracamy z sentymentem, by móc przywołać w pamięci czas dzieciństwa a zarazem przekazać naszym dzieciom tradycje wyniesione z domu rodzinnego. Rozetki smażone są w głębokim tłuszczu, podobnie jak faworki, jednak czas, który trzeba



poświęcić na zrobienie rozetek jest stosunkowo krótki.

SKŁADNIKI:

- 1 pełna szklanka mąki
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej
- 1 szkl mleka
- 2 jajka
- 1 łyżka cukru
- cukier waniliowy
- szczypta soli
- 1 łyżka spirytusu (niekoniecznie)
- olej go smażenia

Wszystkie składniki bardzo dobrze wymieszaj, by nie było grudek. Ciasto ma być gęściejsze jak na naleśniki, ale

rzadsze niż śmietana. Ciasto wstaw na 30 minut do lodówki, by związało gluten. (Ja robiłam po 10 minutach, bo była potrzeba chwili). Olej podgrzej na wolnym ogniu do temp ok 180 st. Wyjmij ciasto i zrób próbę smażenia, daj odrobinę ciasta, jeśli ciasto natychmiast wypływa na powierzchnię to znaczy, że temperatura oleju jest właściwa. Następnie foremkę do ciasta zanurz w oleju na ok 10 sekund, by się dobrze nagrzała, strzepnij olej i natychmiast zanurz foremkę w cieście, ale tylko do 3/4 wysokości foremki i szybko włóż ją do gorącego oleju. Ciasto na foremce zacznie rosnąć i po chwili samo będzie odchodzić od foremki. Możesz lekko odciągnąć go widelcem. Smaż ciasteczka z obydwu stron do lekko złotego koloru. Jeśli zanurzysz całą foremkę w cieście, to ciasto obłepi całą rozetkę i niestety, ale nie zajdzie z foremki podczas smażenia. Za każdym razem nagrzewaj formę do smażenia rozetek, w innym przypadku ciasto nie przylepi się do formy. Ja smażyłam w rondlu o średnicy 20 cm. więc wkładałam cały czas rozetki, bo miałam 3 różne formy i smażenie zajęło mi nie więcej niż 20 minut.

Kasze zdrowe są i basta!

To nie ulega wątpliwości. Jednak obecnie w sklepach znajdziemy mnóstwo ich rodzajów i odmian. Trudnością może więc okazać się wybór odpowiedniej dla naszych potrzeb, dlatego podpowiadamy, która kasza jest najzdrowsza.

Dlaczego warto jeść kaszę i co to są za produkty spożywcze? Kaszą nazywamy jadalne nasiona zbóż, które nie zostały zbyt drobno zmielone. Ich podstawową zaletą – przy stosunkowo nieznacznej obróbce – jest obecność skrobi oraz białka. Jednocześnie kasze są dość kaloryczne, w 100 gramach suchej kaszy znajdziemy od 340 do nawet 390 kcal, ale są to jak najbardziej kalorie wartościowe. Nie brakuje w nich witamin oraz minerałów (potas, fosfor,

sód i magnez), jak również ważnych aminokwasów. Poznaj najpopularniejsze kasze i ich właściwości.

Kasza jęczmienna i jej rodzaje

Pozyskiwana z jęczmienia kasza występuje w kilku odmianach, z których każda ma nieco inne proporcje składników odżywczych. Wyróżnia się, ze względu na grubość ziaren i sposób obróbki, następujące rodzaje kaszy jęczmiennej:

- pęczak – pełne ziarno bez łuski,
- kasza łamana – oczyszczona i rozdrobniona kasza bez łusek,
- kasza obtaczana (zwana również jęczmieniem kujawskim) oczyszczona i łamana, ale nie polerowana,
- kasza perłowa (mazurska), czyli łamana i polerowana,
- kasza prażona.

Najwięcej wartości odżywczych wykazuje pęczak. W składzie kaszy jęczmiennej znajdziemy, poza minerałami, niacynę (witamina B3, PP). Jej obecność sprawia, iż jęczmień jest najlepszą odpowiedzią na pytanie, „która kasza jest najzdrowsza?” przede wszystkim dla osób, które szukają naturalnych sposobów na obniżenie poziomu złego cholesterolu LDL. Równocześnie kasza jęczmienna pomaga utrzymać naczyń krwionośne w lepszej kondycji.

Kasza gryczana

Wytwarzana z nasion gryki kasza to doskonałe rozwiązanie dla osób będących na diecie bezglutenowej. W kaszy gryczanej nie brakuje aminokwasów, których nasze ciało nie wytwarza, a więc tryptofanu i lizyny. Pierwszy z tych związków pobudza organizm m.in do produkcji melatoniny, a więc odpowiada za spokojny i regularny sen. Lizyna

natomiast wspomaga koncentrację oraz wchłanianie wapnia. Ponadto, w kaszy gryczanej nie brakuje witamin z grupy B oraz ważnych minerałów.

Kasza bulgur

Ta pochodząca z Bliskiego Wschodu kasza jest produktem uzyskiwanym z bardzo zdrowej pszenicy durum. Jej najważniejszą właściwością jest wysoki poziom dobroczynnego magnezu, przewyższający inne kasze kilkukrotnie, chroni przed zawałem serca i innymi chorobami układu krwionośnego. Ponadto kasza bulgur zawiera sporo błonnika, który poprawia pracę jelit i przyspiesza metabolizm. Poleca się ją również osobom z niedokrwistością (obecność żelaza) oraz kobietom w ciąży, a to ze względu na wysoki poziom kwasu foliowego.

Kasza kuskus

Podobnie jak wspomniana wyżej kasza bulgur, kuskus również jest wytwarzany z pszenicy durum, z tą różnicą, iż jest mielony na znacznie drobniejsze kawałki. W wyniku takiej obróbki kuskus nie ma w swoim składzie tak znaczącego udziału błonnika, jednak nie brakuje w kuskusie witaminy B5 (kwasu pantotenowego). Związek ten ma wpływ na zahamowanie siwienia, ale również uczestniczy w tworzeniu hormonów, np. kortyzolu oraz testosteronu. Kuskus świetnie sprawdza się w sałatkach i deserach, a jego przygotowanie jest bardzo proste – wystarczy zalać go wrzątkiem i odstawić na kilka minut. Pamiętajmy jednak, iż kasza kuskus ta ma wyższy indeks glikemiczny od pozostałych – wynosi on 65.

Kasza jaglana

Kolejna z naszych propozycji skierowana jest do alergików. Kasza jaglana, produkowana z ziaren prosta, nie uczula i jest przede wszystkim lekkostrawna. Podobnie jak wymienione już rodzaje kasz zawiera kompleks witamin z grupy B. Co ciekawe, jej antybakteryjne właściwości pomogą na katar, a zawarta krzemionka poprawi wygląd naszych włosów oraz skóry i paznokci. Jednak również jak w przypadku kuskusu problematyczny jest wyższy indeks glikemiczny kaszy jaglanej (71), nie jest to więc produkt przeznaczony dla każdego. Dlatego cukrzyk na pytanie

która kasza jest najzdrowsza, na pewno nie odpowie „jaglana”.

Kasza manna

Kojarzona najczęściej z dzieciństwem kasza manna powstaje podczas procesu mielenia pszenicy na mąkę. Nic dziwnego – jest nie tylko lekkostrawna, ale i słodkawa w smaku, co czyni z niej doskonałe rozwiązanie dla najmłodszych. Wartości odżywcze kaszy manny nie odbiegają znacząco od reszty produktów tego typu. Poleca się ją szczególnie w czasie rekonwalescencji pooperacyjnej i w czasie problemów z trawieniem. Co ważne, kasza manna zawiera jako jedna z nielicznych drogocenny jod, którego obecność jest ważna dla prawidłowego funkcjonowania tarczycy.

Oceniając skład i wartości odżywcze niełatwo jednoznacznie powiedzieć, która kasza jest najzdrowsza. Każda z nich ma nieco inne właściwości i aby ocenić, która z nich nadaje się najbardziej dla nas, musimy dokładnie sprawdzić jej skład oraz przeciwwskazania. W przypadku kasz mówi się o umiarkowanym spożyciu tych grubszych, które mogą negatywnie wpływać na pracę żołądka czy wrzody. Poza tym kasze są źródłem tak wielu witamin i minerałów, że nie może ich zabraknąć w naszej diecie! Na pewno sprawdzą się jako zamiennik dla ziemniaków czy makaronów.

Wyszukała Danuta Heller

PANI DANUTA HELLER

Redaktor Naczelna Kuriera Białowskiego z rodziną

*„Dni człowieka są jak trawa.
Kwitnie jak kwiat na polu: ledwie
muśnię go wiatr, a już go nie ma”.*

Prosimy przyjąć najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci brata Adama. Życzymy Wam siły i wytrwałości w tym trudnym czasie.

**Sołtys, Rada Sołecka
i czytelnicy KB z Futomy**

Moja Babcia

*Moja Babcia, pamiętam
uczyła mnie nieraz
jak niedopałki z ognia
należy wybierać.*

*Na skórkach ze słoninki
krupniczek gotować,
ze ścinków szyc chodniczek,
resztek nie marnować.*

*Na ściernisku po żniwie
wszystkie kłosa zbierać.
Boskie dary szanować
nic nie sponiewierać.*

*Każdą kromkę chleba
podnieść, ucałować.
A na dobre życie
uczciwie pracować.*

*Przewidywała w piekle kary srogie,
dla tych co ojcowiznę
zostawią odłogiem.
Kąkolówka – wierszyki z lat czterdziestych.*

Śnieżne szaty

*W puchowej lekkości
wieczne niebo
maluje pokrycie dla zimy -
aby ze światem odsonić
kurtynę sztuki
dla uśpionej ziemi*

*Kontrastem bieli
w modnych beretach
w futrzanych zaręczawkach
oddychają aktorzy -
iglaki drzewa wrony
a na wieczór szkoda je zdjąć*

*Nocą z latarnią księżycą
powędruje mroźny sen
otuli horyzont i ciało
w śnieżny strój*

Maria Stefanik

W roku jubileuszu 100-lecia LKS „Błażowianka”- cz. VI



Prawdziwym objawieniem był utalentowany siedemnastolatek – Dariusz Maćkiewicz z Błażowej Dolnej, wkrótce dołączył do niego Mirek Sobczyk też z Błażowej Dolnej. W trakcie sezonu z rozwiązanego klubu LZS Nowy Borek przychodzili kolejni zawodnicy: Andrzej Bober zwany przez kolegów Sołtysem, Stanisław Piech, Stanisław Marzec. W kolejnym sezonie do klubu dołączyli: Wiesław Rabczak, Marek Odój, Wojciech Mazur i Janek Marzec. Poważnym wzmocnieniem w sezonie 85/86 byli bracia Bogusław i Zdzisław Kędziorowie, a także Julek Graboś i Marian Chochrek – wychowanek „Błażowianki”. Trener Strykowski szukał optymalnego zestawienia składu przed każdym meczem. Przed derbami ze Strugiem Tyczyn, zdecydował, że na środku pomocy zagra G. Hus. Grzesiek najlepiej czuł się w ataku, ale nie oponował przeciwko decyzji trenera, stwierdził tylko jak wygramy w Tyczynie, to fani powiedzą, że Hus to ten, który zatrzymał Tyczyn. Ostatecznie do tego nie doszło, bo w zaciętych derbach ulegliśmy 1:2, jedyną bramkę zdobył Staszek Bednarz. Poważnym problemem był budżet klubu. Zawodnicy i działacze zazdrościli sytuacji budżetowej naszym sąsiadom Dynovii czy Strugowi Tyczyn, którzy mieli poważnych sponsorów z miejscowych firm, które dofinansowywały ich działalność. Włodarze Dynovii zbierali opłaty z funkcjonującego w Dynowie rynku. W Błażowej próbowano zachęcić do sponsoringu zakład błażowskiej Polichemii mieszczący się za parkiem. Staszek Bednarz poddał propozycję, że możemy zmienić nazwę klubu na Chemik Błażowa, ale do objęcia patronatu nad klubem nie doszło. Wielkie zaangażowanie klubowych działaczy: Stanisława Patrońskiego, Władysława Chlebka, Jana Kiszki, powolne i konsekwentne wzmocnianie zespołu przez trenera Józefa Strykowskiego, szukanie optymalnego zestawienia, tworzenie właściwej atmosfery w klubie i wokół niego sprawiły, że zespół nabierał ligowego doświadczenia i dobrze sobie radził w sezonach 83/84, 84/85 i 85/86, zajmując bezpieczne piąte i szóste miejsca w tabeli. Największym problemem była obsada bramki, Zbyszek Zembron – popularny Miśiek bronił pewnie. Miał znakomity refleks. Często kibice obcych drużyn w meczach wyjazdowych patrząc na jego warunki fizyczne pytali, czy nie powinien uprawiać zapasów i czy to na pewno bramkarz, ale po pierwszych interwencjach przekonywali się, że Zbyszek ma predyspozycje do stania między słupkami. Napastnicy naszych rywali po starciu w polu bramkowym z Miśkiem unikali następnych kontaktów z naszym bramkarzem. W kolejnych sezonach udało mu się obronić nawet kilka rzutów karnych. Przed każdym meczem wyjazdowym nie było jednak pewności, czy będzie można na niego liczyć. Na niektóre mecze wyjazdowe drużyna jechała bez bramkarza. Bronili zawodnicy z pola z różnym skutkiem. Wyjazd bez

Miśka do Frysztaka, gdzie zastąpił go w bramce napastnik Darek Maćkiewicz zakończył się przykrą i wysoką porażką 5:0. Mecz z Junakiem w Słocinie, gdzie bramki bronił Grzegorz Hus, „Błażowianka” wygrała 2:0 po bramkach Mirka Sobczyka. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych bronił przez jakiś czas Stanisław Skrzypiec. Na środku obrony dobrze sobie radziła zgrana para stoperów, nie spokrewnieni ze sobą Andrzej Bober i Stanisław Bober. Na bocznej obronie towarzyszyli im Ryszard Róg oraz Zbyszek Chuchla, a w kolejnych sezonach Zdzisław Kędzior i Wiesław Rabczak. W przednich formacjach najczęściej grywali: Andrzej Wójciak, Jan Głogowski, Stanisław Piech, Stanisław Marzec, Grzegorz Hus, Stanisław Bednarz, Darek Maćkiewicz, Mirek Sobczyk, Marek Odój, Zygmunt Kuc. Do najgroźniejszych strzelców w zespole należeli Andrzej Wójciak i Darek Maćkiewicz wspierani przez Grzegorza Husa, Stanisława Bednarza, Mirka Sobczyka i innych. Wójciak i Maćkiewicz dysponowali bardzo silnym strzałem z dalszej odległości. Bardzo dobrze grali głową. Wójciak był również pewnym egzekutorem rzutów karnych. W pierwszym sezonie ci dwaj zawodnicy strzelili większość z 48 goli zdobytych przez zespół.

Po rundzie jesiennej sezonu 84/85 zespół dotknęła tragedia. Po andrzejkowej zabawie, w tragicznym wypadku samochodowym zginął utalentowany osiemnastoletni napastnik Dariusz Maćkiewicz, wraz z kilkoma kolegami. Był to dla wszystkich zawodników, działaczy, sympatyków sportu i całego środowiska ogromny wstrząs i szok. Przed rozpoczęciem rundy wiosennej sekretarz klubu Jan Kiszka wpadł na pomysł, aby cała drużyna wybiegła z wiązką kwiatów na cmentarz i pożegnała swego kolegę Darka. Był to piękny i wzruszający gest. Andrzej Wójciak nie grał, bo odbywał służbę wojskową. Grzegorz Hus na wiosnę 1985 roku spowodował wypadek samochodowy i był na pewien czas wyłączony z gry. Z zespołu ubył trzech kluczowych zawodników z przednich formacji. O ile w obronie i pomocy drużyna sobie jakoś radziła, to w ataku nie miał kto wykańczać akcji i strzelać bramek. Wkrótce pozyskano uzdolnionego i bramkostrzelnego napastnika Wojciecha Krzeczowskiego, ale zbyt długo w Błażowej nie pograł. Kiedy zaczął strzelać regularnie bramki, wypatrzyli go działacze innego klubu i skutecznie „zachęcili” do zmiany barw.

W 1986 roku Józef Strykowski zrezygnował z dalszego prowadzenia drużyny ze względu na zmianę miejsca pracy i zamieszkania. Zespół objął trener Stanisław Warchałowski. W sezonie 86/87 drużyna pod jego wodzą awansowała do klasy A. Zbliżające się 65-lecie zespół uczcił kolejnym, historycznym awansem. W pierwszych sezonach w wyższej klasie wzmocniona kadrowo drużyna prezentowała się znakomicie.

Do zespołu wrócili Andrzej Wójciak i Grzegorz Hus. Po rozpadzie klubu w Borku Starym „Błażowiankę” zasilił: Wiesław Kustra, Wiesław Ślęczka, Sylwester Trawka, Waldemar Wojturski i Bogdan Zagórski. Ci trzej pierwsi z przerwami dłużej pograli w błażowskim zespole. Wiesław Kustra nazywany przez kolegów „Dziki” był bardzo dobrym stoperem, obdarzonym świetnym uderzeniem z dalszej odległości, Sylwek Trawka zajął miejsce między słupkami, a Wiesław Ślęczka w ataku. Bardzo wartościowym nabytkiem był młodszy z Wójciaków – Robert, który po treningach w Resovii wrócił do gry w „Błażowiankę”. Grał na lewej pomocy. Był bardzo dobrze wyszkolony technicznie, obdarzony świetnym strzałem z lewej nogi. W zespole nadal występowali: bracia Bogusław i Zdzisław Kędziorowie, Zygmunt Kuc, Marek Odój, Ryszard Róg i Wojciech Mazur. Nowym nabytkiem był Jacek Sowa z Białej, który stał się wartościowym wzmocnieniem linii pomocy. W sezonie 87/88 beniaminek zajął czwarte miejsce w grupie złożonej z 12 zespołów, ustępując tylko zespołom z Jasionki, Bud Łańcuckich i Dębna. W sezonie 88/89 mimo odejścia trenera Warchałowskiego i Wiesława Kustry do Jasionki, zespół zajął trzecie miejsce za Czarnymi Czudec i Głogovią. Piłkarze zgromadzili 31 punktów i stracili tylko 2 punkty do zespołów z dwóch pierwszych miejsc. W sezonie 89/90 drużyna również uplasowała się na trzecim miejscu z niewielką stratą punktową do Piasta Nowa Wieś i Wisłoka Strzyżów. Do zespołu wchodziło nowe pokolenie zawodników: bracia Grzegorz i Adam Nawłoka, Janusz Pluta i Paweł Gawlak z Nowego Borku. Było to drugie pokolenie uzdolnionych graczy z tej miejscowości. Obok nich zespół zasiłowała pierwsza grupa z drużyny juniorów: Rafał Sobczyk, Sławomir Bator, Grzegorz Kruczek, Krzysztof Szura, Ireneusz Wyskiel. Nieco gorszy był kolejny sezon 90/91, w którym klub zajął szóste miejsce w środku tabeli, notując dość znaczną stratę do najlepszych zespołów z Nowej Wsi, Krzemienicy i Kosiny.

Tadeusz Woźniak występujący w LKS „Błażowianka” w latach 1974- 1985 wspomina bardzo zacięte derby z LZS Nowy Borek, gromadzące na meczach najwięcej kibiców w latach 1977- 1983. Zawodnicy z Nowego Borku nie mieli własnego boiska, więc wszystkie mecze były rozgrywane w Błażowej. Po rozpadzie tego klubu w 1983 roku liczna grupa zawodników trafiła do „Błażowianki” i wzmocniła nasz zespół. Z najgroźniejszych rywali stali się naszymi kolegami. W drugiej połowie lat 70-tych i na początku lat 80-tych brakowało nam zawodników i mieliśmy krótką ławkę rezerwowych. Po awansie do klasy B w 1983 roku mieliśmy tylu zawodników, że powstały dwie drużyny - wspomina rozmówca. Warunki do gry i zaplecze wszędzie było w kiepskim stanie. Rozbieraliśmy się w samochodzie na wyjazdach, nie było się gdzie umyć. U nas w Błażowej pod tym względem było nieraz nawet lepiej. Po roku 89 w wielu klubach wokół Rzeszowa takich jak Trzebownik, Malawa, Krasne, Głogów zaplecze socjalno- bytowe i boiska szybko się zmieniły, a myśmy jeszcze przez wiele lat stali w miejscu i zmiany zachodziły bardzo powoli- wspomina

Tadeusz. Nasi decydenci przez wiele lat nie mogli się zdecydować czy chcą rozbudowywać bazę sportową przy ulicy ks. Markiewicza czy tworzyć nowy ośrodek sportu pod Wielką Górą. Błażowscy działacze i zawodnicy chcąc polepszyć warunki do gry i treningu organizowali dochodowe festyny i zabawy, to było jednak zbyt mało, żeby podołać wszystkim potrzebom i wydatkom.

Między „Okręgowką” a klasą A- 1991-2023 – historyczne jubileusze 90- lecia i 100 -lecia LKS „Błażowianki”

Bardzo udany dla „Błażowianki” był sezon 91/92. Drużyna awansowała do V ligi czyli tak zwanej „Okręgowki”. Zbliżające się 70 – lecie klubu, które przypadało w 1993 roku, zostało poprzedzone kolejnym historycznym sukcesem. Zespół przez całą rundę prezentował bardzo dobrą grę. Na finiszu rozgrywek wyprzedził rywali ze Związku o 4 punkty, Lubzinę o 8 punktów i Motor Boguchwałę o 10 punktów. Zdobył 34 punktów, stosunek bramek 63:26, 16 zwycięstw, 2 remisy i 2 porażki, pozwalają wnioskować, że nie był to awans przypadkowy czy szczęśliwy. Piłkarze strzelali dużo bramek, odnosili efektowne zwycięstwa zarówno u siebie jak i w meczach wyjazdowych, więc zasłużenie uzyskali kolejny awans do wyższej klasy rozgrywek.

Sezony 84/85 i 85/86. były zarazem kryzysowe i przełomowe. Powodem kryzysu była śmierć utalentowanego D. Maćkowicza i chwilowy brak A. Wójciaka oraz G. Husa. W jednym z wyjazdowych meczów z braku jedenastego zawodnika „ zadebiutował” (po latach na bocznej obronie) były zawodnik, późniejszy działacz oraz prezes A. Mroczek i zupełnie przyzwoicie sobie radził. Po kolejnym wyjeździe do Maławy okazało się, że do gry zdolnych jest zaledwie dziesięciu graczy. Bogusław Kędzior podszedł do licznie zgromadzonych kibiców i zapytał, kto mógłby w tym meczu zagrać jako jedenasty zawodnik. Po krótkiej dyskusji wśród fanów wybór padł na filigranowego Andrzeja Skawińskiego nazywanego ze względu na warunki fizyczne „Sybisem, który w ramach zawodów o Puchar Naczelnika grał w drużynie z Futomy. Razem z nim grali: Jan Głogowski, Stanisław Wielgos, Jan Skawiński, Andrzej i Stanisław Kołodziej, Jan Bąk, Jan Chyłek, Bogdan i Jerzy Kruczek, Józef Maciołek, Antoni Dziepak, Józef Wyskiel. Później występował w LZS Nowy Borek. „Sybis” zgodził się, ale okazało się, że wszystkie buty są o dwa lub trzy numery na niego za duże. Był zmuszony zagrać w butach o dwa numery większych. Radził sobie bardzo dobrze. „Błażowianka” wygrała ten wyjazd 3:1, przeciwnik nie okazał się tym razem tak groźny jak kilka lat wstecz.

„Błażowianka” miała wiernych fanów, którzy kibicowali nie tylko w Błażowej, ale także w meczach wyjazdowych. Miejsca w popularnym „koziołku”, a później autosanie ze Spółdzielni Kółek Rolniczych były zawsze zajęte. Brakowało nawet miejsc do stania. Przyjeżdżaliśmy na mecze do Czudca, Klęczan, Dąbrowy, Trzebownika, Zaczernia, Słociny i okazywało się, że jest nas więcej niż miejscowych kibiców. Zespół miał więc pewien komfort gry, rewanżując się kibicom i coraz częściej mecze wyjazdowe wygrywał. Po zwycięskim spotkaniu powrotna jazda przypominała

„Wesoły autobus”. Po przegraniu meczu nastroje nie były najlepsze. Trochę pechowy był wyjazd „koziołkiem” na mecz do Słociny. Gdzieś za Tyczynem pojazd zaczął się psuć i pojawiły się obawy, że nie dojedziemy. Kierowca Jan Brzęk robił co mógł, aby dowieźć drużynę. Operatywny Grzegorz Hus zadzwonił z najbliższych domów do organizatorów meczu, aby nieco na nas zaczekali z uwagi na problemy techniczne. Ponieważ wśród wypełnionego autobusu, co trzeci mężczyzna to urodzony mechanik, kłopoty techniczne niebawem rozwiązano, zespół dotarł z niewielkim opóźnieniem i wygrał ten mecz. Przed niektórymi spotkaniami najbardziej gorący fani, świętowali spodziewane zwycięstwo zespołu już przed meczem i niekiedy tak intensywnie, że przegapili sam mecz. Po wyjeździe ze stadionu pytali nas, jaki był wynik i kto strzelił bramki. A później przy każdym, większym zagajniku na trasie zatrzymywali spieszącego się do domu kierowcę Tadeusza Pociaska, doprowadzając go do „szewskiej pasji”. W trakcie meczu pucharowego z Jaworem w Krzemienicy w 1987 roku, na którym pojawili się niespodziewanie byli zasłużeni zawodnicy, ówczesny poseł na Sejm – Jan Nawłoka i mieszkający w Krzemienicy Leszek Początek, byliśmy poruszeni tragiczną śmiercią w katastrofie lotniczej w Lasach Kabackich pod Warszawą wieloletniego prezesa klubu i naczelnika miasta Stanisława Puzio. W sezonie 1991/92 „Błażowianka” grała mecz ligowy z Dębem Dąbrową. Mecz utkwiał mi w pamięci z dwóch powodów. Na bocznej obronie Dąbrowy wyróżniał się późniejszy zawodnik „Błażowianki” Jurek Kanach, a jeden z miejscowych kibiców nieustannie zachęcał swoich chłopaków nietypowymi okrzykami „atakowuj”, „bramkowuj”. On krzyczał, a atakowali i „bramkowali” częściej nasi chłopcy, którzy wygrali ten mecz 3:2. Podczas tego meczu w ataku brylował Rafał Sobczyk, wspierany przez G. Husa, P. Gawłaka, Z. Kuca i innych kolegów.

W 1987 roku z okazji zbliżającego się jubileuszu 65-lecia został zorganizowany mecz oldbojów z Błażowej i Rzeszowa. W rzeszowskim zespole wystąpili znani zawodnicy: Jan Domarski, Marian Kozerski i wielu innych. W 1990 roku w czasie bezalkoholowego festynu atrakcją był mecz pracowników samorządu, oświaty, kultury i byłych piłkarzy z reprezentacją księży. Kapłani wybiegli na boisko i rozpoczęli zawody w sutannach, co było wielkim zaskoczeniem dla zebranych. Później ściągnęli wierzchnie okrycia, pod którymi były ukryte stroje sportowe. Obydwa mecze i liczne, dodatkowe atrakcje wywołały ogromne zainteresowanie publiczności. Spotkania poprowadzili miejscowi sędziowie tj. Józek Kmiotek, Grzegorz Hus, Stanisław Bober i Janusz

Bednarz, którzy wcześniej uzyskali stosowne uprawnienia sędziowskie.

Na początku lat 90-tych w bramce występowało kilku bramkarzy: Sylwester Trawka, Rafał Wandas, Jan Chart. Zespół został wzmocniony przez bardzo dobrych obrońców, do których należał Tomasz Ostafiński z Dynowa. Do zespołu wrócił Wiesław Kustra, na krótko wzmocnili drużynę Zdzisław Czernik, Wojciech Kosztyła i Jacek Bajda, którzy wkrótce odeszli. Linie obrony uzupełniali miejscowi doświadczeni gracze: Andrzej Wójciak, Ryszard Róg, Grzegorz Hus i mniej doświadczeni: Grzegorz Nawłoka, Robert Mijałny, Jan Kawa, Jerzy Kocój. Dochodzili też kolejni, bardzo obiecujący wychowankowie: Marcin Mijałny, Piotr Marcinek, Adam Nawłoka, którzy obok Jacka Sowy, Pawła Gawłaka, Roberta Wójciaka, Rafała Sobczyka, Rafała Rybki, Roberta Mijałnego oraz doświadczonych pomocników tj. Wiesława Domina, Kazimierza Wasieńki oraz napastnika Jacka Szajnika z Dynowa stworzyli bardzo mocny zespół o dużych aspiracjach i możliwościach. Drużyna w tym składzie pewnie powróciła w sezonie 93/94 do V ligi, a w kolejnej rundzie 94/95 w V lidze uplasowała się na 7 miejscu, w grupie złożonej z 16 zespołów. Po rundzie jesiennej, przed którą zespół wzmocnił utalentowany bramkarz Stali Rzeszów Rafał Pomianek, bramkostrzelny napastnik Robert Ślęczka i doświadczony obrońca Jerzy Kanach, brano nawet pod uwagę ewentualny awans do IV ligi. Działacze klubu rozmawiali z władzami samorządowymi o tym, czy – gdyby doszło do



awansu – będą w stanie unieść koszty udziału „Błażowianki” w rozgrywkach IV ligi. Burmistrz Stanisława Bęben zapewniła, iż będzie to możliwe. Ten zespół świetnie spisywał się w rundzie jesiennej, gromadząc 22 punkty i zajmując miejsce w ścisłej czołówce z minimalną stratą do prowadzących drużyn z Sokołowa, Nowej Wsi i Stali II Rzeszów. Rozbudzały się nadzieje kibiców, działaczy i niektórych zawodników na kolejny awans do IV ligi. Jednak w przerwie między rundą jesienną i wiosenną z drużyny odeszli Pomianek, Domin, Wasieńko i Ślęczka. Po tych ubytkach zespół sporo stracił i na wiosnę wywalczył zaledwie 11 punktów, co wystarczyło do zajęcia siódmej lokaty w całych rozgrywkach. Okazało się, że drużyny w oparciu o własne siły na dalsze awanse nie stać, a utrzymanie graczy przyjezdnych na zasadach amatorskich jest niemożliwe i sny o kolejnym awansie trzeba odłożyć. W następnym sezonie zmiany kadrowe i kryzys związany z odmłodzeniem drużyny był tak silny, że zespół zajął przedostatnie 15 miejsce w tabeli z dorobkiem 21 punktów, po odniesieniu zaledwie 5 zwycięstw, 6 remisach i 19 porażkach, przy stosunku bramek 24:51 spadł do klasy A.

Zdzisław Chlebek

Sylwetki zawodników LKS „Błażowianka” cz. VI

WALDEMAR SROKA z Błażowej- rocznik 1955. Pierwsze kroki w sporcie stawiał w Szkole Podstawowej w Błażowej pod kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego Michała Rabczaka grając w piłkę ręczną, zimą trenując narciarstwo biegowe. Kiedy kontynuował naukę w nowo powstałym błażowskim liceum, wstąpił do sekcji siatkówki zorganizowanej przez absolwenta AWF w Krakowie Tadeusza Guzka, która w ramach LZS „Błażowianki” została zgłoszona do rozgrywek na najniższym szczeblu ligowym. Drużyna opierała się głównie na uczniach liceum, wspomaganych przez kilku zawodników z Futomy. W tym okresie trenował także w sekcji piłki nożnej LZS grając na pozycjach bramkarza, bocznego obrońcy i pomocnika. Po zdaniu matury w 1974 roku i rozpoczęciu studiów na Zamiejscowym Wydziale Ekonomiki Produkcji i Obrotu Rolnego w Rzeszowie Akademii Rolniczej w Krakowie rozwijał swoje umiejętności sportowe w Klubie Uczelnianym AZS w sekcjach piłki siatkowej i nożnej. W okresie 5 lat studiów drużyna piłkarska awansowała od poziomu rozgrywek w klasie C do ligi okręgowej. Uczestniczył dwukrotnie w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w piłce nożnej zdobywając wraz z drużyną brązowy i srebrny medal oraz w corocznych Akademickich Międzyuczelnianych Mistrzostwach Rzeszowa w piłce siatkowej. W 1978 roku zajął IV miejsce w plebiscycie na najpopularniejszego studenta-sportowca AZS środowiska rzeszowskiego, a w 1979 roku III miejsce w konkursie na najpopularniejszego sportowca Wydziału EPIOR w Zalesiu. Ukończył kurs trenerów piłki nożnej organizowany przez Wojewódzką Federację Sportu w Rzeszowie i przez kilka lat prowadził zespół LZS Borek Nowy. Bezpośrednio po ukończeniu studiów przez rok pracował jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Rolniczych w Miłocinie, Filia w Błażowej. W 1980 roku powrócił na macierzystą uczelnię, gdzie do roku 1992 pracował jako asystent, a następnie adiunkt w Katedrze Przetwórstwa i Towaroznawstwa Rolniczego. Był jednocześnie zaangażowany w życie sportowe uczelni jako Prezes Klubu Uczelnianego AZS. Podczas Akademickich Mistrzostw Rzeszowa 1982 roku został wybrany najwszechstronniejszym piłkarzem turnieju piłki nożnej pracowników.

W 1990 roku obronił pracę doktorską na Wydziale Technologii Żywności Akademii Techniczno-Rolniczej w Olsztynie. W latach 1986-1992 współpracował z Instytutem Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego w Warszawie oraz Spółkami Pegro-Caz i Polpiw współpracując w uruchomieniu produkcji biopreparatów do zakiszania pasz w Tyczynie, oraz pracach organizacyjnych związanych z powstawaniem pierwszych polskich mini-browarów. W latach 1992-2003 pracował najpierw jako z-ca Prezesa Zarządu ds. Rozwoju i Zarządzania Jakością Browaru Van Pur w Rzeszowie, a następnie jako Dyrektor Gospodarki Materiałowej Brau Union Polska Sp. z o.o.

w Warszawie. W tym czasie ukończył roczne Podyplomowe Studia z zakresu Zarządzania organizowane przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie oraz Kurs dla kandydatów na Członków Rad Nadzorczych Spółek Skarbu Państwa. Następnie przez 4 lata był adiunktem i pełnił rolę Pełnomocnika Rektora w Wyższej Szkole Inżynierii i Ekonomicznej w Ropczycach. Od roku 2007 prowadził własną działalność gospodarczą, pod nazwą „Bio-Tech” dr inż. Waldemar Sroka, związaną z zagospodarowaniem odpadów przemysłu rolno-spożywczego. W 2012 roku został zatrudniony w Uniwersytecie Rzeszowskim na Wydziale Technologii Żywności i Żywienia Człowieka na stanowisku starszego wykładowcy, gdzie pracował do czasu uzyskania uprawnień emerytalnych. W tym okresie intensywnie współpracował ze środowiskiem winiarskim Podkarpacia. Współtworzył Pracownię Analiz Winiarskich oraz Podyplomowe Studia Enologiczne, których był kierownikiem. Jest autorem i współautorem publikacji naukowych, popularnonaukowych oraz wystąpień konferencyjnych, a także promotorem wielu prac inżynierskich i magisterskich.

Od 43 lat jest w szczęśliwym związku z żoną Martą, która jest absolwentką tego samego kierunku studiów. Jej praca zawodowa w większości związana była z obsługą spraw studenckich w Dziekanatach Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Wychowali dwójkę dzieci. Córka ukończyła IV LO w Rzeszowie oraz Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i obecnie zajmuje się komunikacją wizualną marek farmaceutycznych. Syn jest absolwentem V LO i Ogniska Muzycznego / organy i akordeon / w Rzeszowie oraz pasjonatem ornitologii.

MAREK KRUCZEK- rocznik 1990- wychowanek klubu, występował przez krótki czas w Starcie Borek Stary i Hermanie Hermanowa, przez pięć lat nie grał w piłkę, bo przebywał i pracował za granicą. Występuje z powodzeniem na lewej pomocy, a w ostatnich sezonach na lewej obronie. Ostatnie sezony należały do najbardziej udanych. Kontuzje raczej go nie nękały, chociaż miał problemy z zapaleniem jelita grubego. Żona Kasia bez entuzjazmu patrzy na jego pasję, chciałaby mieć męża częściej w domu. Pracuje zdalnie w firmie produkującej ciężarówki w Niepołomicach. Jego atuty to dobra lewa noga, niezła technika, szybkość i nieustępliwość. Nie wie jak długo jeszcze pogra, ale chciałby z „Błażowianką” osiągnąć jakiś awans i uważa że drużynę stać, żeby go osiągnąć.

DARIUSZ RÓG – rocznik 1991. – rozpoczął przygodę z piłką w „Błażowiance”. W latach nauki w gimnazjum i Liceum Sportowym w Rzeszowie trenował w Stali Rzeszów. Obok rzeszowskiej Stali występował w klubach III, IV i V ligi m.in. w Izolatorze Boguchwała, Zaczerniu, Sawie Sonina i Crasnovii. Był na testach w Chrobry Głogów

i Ruchu Chorzów, ale się tam nie znalazł. W 2017 r. wrócił do „Błażowianki” i do tej pory w niej występuje. Tradycje rodzinne zobowiązują. Prezesem „Błażowianki” był niegdyś dziadek Michał, jej zawodnikami wujek Rajmund Koczela, ojciec Ryszard i brat Łukasz, więc trzeba je kontynuować. Na początku kariery był napastnikiem, strzelał bramki, później przestawiono go na środek obrony jako wysuniętego stopera, defensywnego pomocnika lub na boczną obronę. Jest zawodnikiem uniwersalnym, którego można wystawiać na różnych pozycjach. Największe atuty to szybkość, zdecydowanie, dobry przegląd pola i dynamika w grze. Nie wyróżnia się warunkami fizycznymi jak na środkowego obrońcę, musi też panować nad emocjami, które czasem dają znać o sobie. Jest pewnym egzekutorem rzutów wolnych i rzutów karnych. Potrafi uderzyć z daleka. Pracuje z młodzieżą w szkole jako nauczyciel wychowania fizycznego i opiekun świetlicy szkolnej w Błażowej i Białce. Żona Jadzia i syn Remigiusz są od niedawna jego wiernymi kibicami.

PAWEŁ KRULA – rocznik 1997 i Maciej Krula – rocznik 1999- bracia i wychowankowie „Błażowianki”. Pawła do gry w klubie namówił sąsiad Bartosz Chlebek, Macieja wypatrzył i zachęcił Tomasz Drewniak, który z uwagą śledził rozgrywki między szkołami w gminie i wypatrywał młodych talentów do grup naborowych w „Błażowiance”. Spodobała im się atmosfera w klubie i zaczęli regularne treningi. Przeszli przez drużynę młodzików, trampkarzy i juniorów. Paweł w sezonie 2013/2014 zadebiutował w seniorach w wieku lat 16, debiut Maćka miał miejsce w sezonie 2014/2015 w wieku 15 lat. Za kadencji trenerów Ł. Wielgosa i T. Ostafińskiego następował proces odmłodzenia drużyny i oni jako zdolni wychowankowie go wykorzystali. Na początku byli zawodnikami wchodzącymi do zespołu, którzy musieli przekonać trenerów, że warto na nich stawiać. Paweł grywał na pozycjach prawego pomocnika lub środkowego napastnika, Maciej debiutował w ataku, prawej lub lewej pomocy, a obecnie gra na pozycji cofniętego pomocnika. Obaj są szybcy, waleczni, zadziorni, nieustępliwi. Paweł potrafi się znaleźć w sytuacji podbramkowej i ją wykorzystać. Maciek dysponuje niezłą techniką, przeglądem pola, strzałem z dystansu. Nie boją się twardej walki z rywalami na boisku. Jak ktoś ich fauluje, to nie lubią pozostawać dłużni. Paweł od początku reprezentuje „Błażowiankę” i nie myśli o zmianie barw klubowych. Maciej nie odrzucał takich propozycji i możliwości. Przez jeden sezon był objęty szkoleniem w Centralnej Lidze Juniorów w Stali Rzeszów. Występował w Strugu Tyczyn i Wisłocze Dębica, ale wracał do „Błażowianki”. Pawła na pół roku wyłączyła z gry poważna kontuzja, gdy skrzył kostkę. Maciej pauzował przez 4 miesiące po naciągnięciu więzadeł krzyżowych w kolanie. Obaj się wzajemnie wspierają na boisku i poza nim. Maćka wspiera z trybun sympatia Mariola, która trzyma kciuki za „Błażowiankę” na każdym meczu u siebie. Ukończyli ten sam kierunek studiów - mechanikę budowy maszyn na Politechnice Rzeszowskiej. Mają satysfakcjonującą pracę

i chcą z „Błażowianką” jeszcze coś osiągnąć. W wieku 24-26 lat nie myśli się jeszcze o piłkarskiej emeryturze. Inspiracją do dalszej kariery jest 100-lecie klubu, mecz z Wisłą Kraków, w którym obaj pokazali się z dobrej strony, a Maciej otworzył wynik meczu efektowną główką, fajna i mocna drużyna, którą stać na dobry wynik, ciekawie prowadzone treningi, poświęcenie sztandaru, w którym Paweł uczestniczył jako kapitan zespołu. Jak każdy młody człowiek cieszą się, gdy rozegrają dobry mecz, strzelą ważne bramki, ktoś to dostrzeże i opisze, lub przeprowadzi z nimi jakiś wywiad. W ostatnich sezonach dobrych spotkań ze Strugiem Tyczyn, Soniną, Sokołowem, Włóknierzem Rakszawa, Bratkowicami nie brakowało. Przyjemnie było poczytać na portalu Nowiny 24, że cyt. „bracia z Błażowianki rozmontowali Start Brzoza Stadnicka. Paweł Krula (cztery), Maciej Krula (jednego)- to bracia strzelcy goli dla „Błażowianki” w wygranym 5:0 w meczu ze Startem w klasie okręgowej. Maćka najbardziej ucieszyła transmisja lokalnej telewizji zwycięskiego meczu z Włóknierzem 4:0, gdzie strzelił jedną z efektywnych bramek i wywiad z Adamem Onyszczykiem po zwycięskim meczu w Soninie 3:1. Takich przyjemnych chwil było zdecydowanie więcej, a to one motywują do dalszych treningów i gry na coraz wyższym poziomie.

HUBERT SERWATKA – rocznik 1995- wychowanek klubu, trenował w grupach młodzieżowych pod okiem Tomka Drewniaka, przez rok był objęty szkoleniem centralnej grupy juniorów i występował jako junior w Stali Rzeszów. W wieku 8 lat stracił ojca Mariana zasłużonego napastnika i bramkarza „Błażowianki”, który zmarł w wieku 49 lat. Zadebiutował w seniorach „Błażowianki” w 2010 roku w wieku 15 lat w zwycięskim meczu z Handzlówką. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie studiował inżynierię środowiska i odnawialne źródła energii na AGH w Krakowie. W czasie pięcioletnich studiów trenował w drużynie uniwersyteckiej i regularnie jeździł na mecze „Błażowianki” dzięki wsparciu finansowemu klubu, mamy Ireny i własnej pracy zarobkowej. Po ukończeniu studiów przez trzy lata występował w Sokole Sokołów Małopolski ze względów logistycznych. W tym czasie zawarł związek małżeński z narzeczoną Dominiką poznaną jeszcze w czasach licealnych, wybudował dom w Rakszawie, urodziła się córka Laura. Zachęcony przez kolegów Tomka Sobczyka i Michała Karnasa w wieku 28 lat wrócił do macierzystego klubu „Błażowianka”, aby go wesprzeć. Jako junior występował w środku pomocy, jako senior gra na pozycji ostatniego stopera. Największe atuty to gra głową, skoczność, bardzo dobre warunki fizyczne i niezła technika. Potrafi strzelić bramkę głową i uderzyć z dalszej odległości. Dzięki warunkom fizycznym nie boi się twardej walki z roslymi napastnikami Musi popracować nad kondycją i szybkością.

DAMIAN RZEPECKI - „Rzepa” - rocznik 1993, wychowanek Sparty Chorzów, pojawił się w „Błażowiance” przypadkowo w 2016 roku w zastępstwie za kolegę na prośbę

Edwarda Sobczyka, którego syn Dominik bronił jako bramkarz zanim wstąpił do seminarium duchownego i od 7 lat ją reprezentuje. Tutaj znalazł przyjazną atmosferę, kolegów, sympatię Paulinę w Kąkolówce na „Rytej Górce”. W tym czasie ukończył studia ekonomia i administracja na Uniwersytecie Rzeszowskim i podjął pracę jako przedstawiciel handlowy w firmie Emitter Katowice. Nie jest zawodnikiem pierwszego wyboru dla trenera, ale trener zawsze może na niego liczyć. Cechuje go sumienność, ambicja, waleczność, kondycja i wytrwałe dążenie do celu. Musi nieustannie pracować nad ustawieniem, szybkością i umiejętnością wprowadzania piłki do gry. W ostatnim sezonie dość często dostawał szansę gry w podstawowym składzie, bądź wchodząc z ławki rezerwowych.

KONRAD WOJTURSKI- rocznik 1996- wychowanek klubu, trenował w grupach naborowych przedszkola i przeszedł wszystkie kategorie wiekowe. W wieku 21 lat

debiutował w pierwszym zespole. W czasie odbywania studiów na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne i administracja na Uniwersytecie Rzeszowskim przerwał na cztery lata treningi. Wrócił do treningów po zakończeniu studiów i rozpoczęcia pracy w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie na stanowisku inspektora. Jest synem Waldemara Wojturskiego, który w drugiej połowie lat 80-tych był zawodnikiem „Błażowianki” po przejściu ze Startu Borek Stary. W drużynie jest zawodnikiem rezerwowym, ostatni sezon może uznać za udany, bo wiele razy otrzymywał szansę gry. Trenuje w klubie młodzież rocznik 2013 i młodsi po uzyskaniu stosownych uprawnień. Działa aktywnie w zarządzie klubu, którego jest członkiem. Współorganizuje turnieje dla młodzieży z okazji 100-lecia. Wchodził w skład poczty sztandarowej wraz z kapitanem Pawłem Krułą i Jakubem Woźniakiem, w trakcie uroczystości poświęcenia klubowego sztandaru.

Zdzisław Chlebek

Spotkanie opłatkowe PSL

6 stycznia 2024 roku w Błażowej odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Wydarzenie zgromadziło wielu znamienitych gości, w tym posła Adama Dziedzica, członka Zarządu Podkarpackiej Izby Rolniczej Zbigniewa Micała, przewodniczącego Powiatowego Zarządu PSL Sławomira Kowala, księdza dziekana Jacka Rawskiego, burmistrza Błażowej Jerzego



Wydarzenie było okazją do podziękowania tym, którzy aktywnie wspierają PSL.

Kocoja, asystenta posła, szefa biura poselskiego Dariusza Dziadzia, zastępcę burmistrza Andrzeja Wróbla, prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej Jadwigę Szermach, prezesa LKS Błażowianka Błażowa Wiesława Szermacha, prezesa Spółdzielni Kółek Rolniczych Marię Kotulę, prezesa Towarzystwa Miłośników

Ziemi Błażowskiej dr Małgorzatę Kutrzebę, prezesa Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej Daniela Wolskiego, prezes Miejsko-Gminnego Zarządu OSP RP w Błażowej Jadwigę Drewniak, komendanta miejsko-gminnego OSP RP w Błażowej Macieja Pałaca, doradcę rolnego Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale Katarzynę Kaszycką, delegatów Podkarpackiej Izby Rolniczej Tadeusza Kuśnierza oraz Pawła Skabę, sołtysów gminy Błażowa, na czele z przewodniczącym Rady Miasta Błażowa Czesławem Cyranem, przewodniczące oraz prezeski KGW oraz Stowarzyszeń Kobiet Gminy Błażowa, prezesów i naczelników OSP RP gminy Błażowa.

Spotkanie rozpoczęło się powitaniem gości, które poprowadził Paweł Kruczek, prezes Miejsko-Gminnego Zarządu PSL. Następnie, po przemówieniach gości, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, członek zarządu Podkarpackiej Izby Rolniczej Zbigniew Micał oraz przewodniczący Powiatowego Zarządu PSL Sławomir Kowal uhonorowali Złotą Koniczynką Wiesława Batora i Damiana Sobotę za ich wyjątkowe zaangażowanie na rzecz PSL ziemi błażowskiej. Następnie ks. dziekan Jacek Rawski wspólną modlitwą rozpoczął duchową część spotkania. Po modlitwie oraz wspólnej kolędzie nastąpiło symboliczne łamanie się opłatkiem, co podkreśliło świąteczny nastrój spotkania. Po tych chwilach, pełnych serdeczności wszyscy uczestnicy mieli okazję do integracji podczas wspólnej kolacji oraz dobrej zabawy.

Wydarzenie było okazją do podziękowania tym, którzy aktywnie wspierają PSL w Błażowej, a także do uhonorowania zaangażowanych członków partii. Spotkanie, wypełnione serdecznością i tradycyjnymi elementami, stanowiło nie tylko okazję do wspólnego świętowania, lecz także podkreśliło znaczenie lokalnej wspólnoty.

Martyna Kruczek



Zaproszeni goście dopisali.

Zatrzymać czas

Żyjemy w świecie kultu młodości. Kojarzy się nam z tym co najlepsze: pięknem, zdrowiem, sukcesem, witalnością. A starość? Starość jest brzydka, chora, niedołączna. Bronimy się przed nią ze wszystkich sił! Ale czy jesteśmy wtedy szczęśliwsi?

Bardzo się cieszę, że redakcja „KB” porusza problem starości. Starość bowiem nikogo nie ominie. Starzeć się jest dziś znacznie trudniej niż dawniej również dlatego, że młodości i byciu młodym przypisuje się niemal absolutną wartość. W reklamach pokazuje się tylko młodych i pięknych ludzi. Kult młodości wypiera inne treści. Wszystko to, co wygląda dojrzałe i starzej, musi natychmiast zejść na drugi plan. Dlatego właśnie starzejący się człowiek może odczuwać jeszcze silniej utratę młodości, jako niezastąpioną. To uczucie skłania go do spoglądania wyłącznie na to, co minione i utracone. Zamiast mierzyć się z teraźniejszością, stara się za wszelką cenę jak najdłużej zachować młodość lub przynajmniej jej pozory. W ten sposób dochodzimy do być może najbardziej specyficznego problemu związanego z wiekiem. Człowiek obciążony chorobami i ograniczeniami skłonny jest raczej widzieć we wszystkim stratę i konieczność rezygnacji; stąd też tendencja do spoglądania wstecz lub pragnienie zatrzymania za wszelką cenę tego, co właśnie traci.

Zwolennicy total-natural, którzy głoszą, że zmarszczki czy siwe włosy to kawałek naszej historii i nie trzeba się ich wstydić, należą do zdecydowanej mniejszości. Większość kobiet, a coraz częściej także mężczyzn, staje się niewolnikami wiecznej młodości.

Kult młodości, czyli zatrzymać czas

Co roku wydajemy fortunę, by powstrzymać proces starzenia się. Gabinety chirurgii estetycznej wykonujące odmładzające zabiegi wyrastają jak grzyby po deszczu. W niemieckim Szwarcwaldzie powstała klinika, w której panie poddają się odżywczym i odmładzającym zabiegom z użyciem... kobiecych łóżysk. Zakład ów mieści się niedaleko szpitala położniczego zaopatrującego go w ten cenny i rzadki „surowiec kosmetyczny”. Chętnych

podobno nie brakuje, na wolne miejsce oczekuje się kilka miesięcy.

W Ameryce jedna z klinik swoim „wiecznie młodym” pacjentkom przetacza... krew młodziutkich kobiet, by w ten sposób odmłodzić ich materiał hormonalny i mitochondrialny. Podejrzewano, że pacjentką takiej kliniki była m.in. Tina Turner, która wydawała się w ogóle nie starzeć. W ręce odmładzających specjalistów trafiła także modelka Kate Moss, słynąca z tego, że w całym domu ma porozwieszane lustra i codziennie kilka razy ogląda swoją twarz w powiększającym zwierciadle. Wszystko po to, by jak najszybciej wyłapać pojawienie się pierwszych zmarszczek i od razu wydać im wojnę.

Jesień życia też może być pogodna. Oferuje wiele możliwości, nie tylko liczenie zmarszczek. Jaka będzie? - zależy tylko od nas samych.

Stała czytelniczka

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Też poległ w akcji „Burza”

Kto? CZESŁAW BIALIC ps. „MIECH” z Liwośki, akowiec, żołnierz drużyny mokłuczańskiej. Zginął w opłotkach Białowej, opodal boiska piłkarskiego, tuż przy skrócie z szosy łańcuckiej do Księżych Bud. Poległ tego samego dnia, 28 lipca 1944 roku, kiedy na Wilczaku życie za ojczyznę oddało aż pięciu naszych kolegów. Ten dzielny i waleczny dziewiętnastolatek spoczywa wraz z nimi na cmentarzu białowskim, w mogile zwanej partyzancką. Dlaczego o tym piszę?

Otóż w publikacjach pióra Małgorzaty Kutrzeby („KB” nr 194 i 195) – pierwszej z okazji 80. rocznicy akcji „Burza” na naszym terenie, drugiej z okazji odsłonięcia odnowionego pomnika poświęconego pamięci Żołnierzy AK i BCh – nie ma nawet wzmianki o śmierci „Miecha”, choć autorka cytuje nazwiska i pseudonimy wszystkich innych poległych z białowskiej Placówki AK. Aż trudno w to uwierzyć. Domyślam się rozgoryczenia jego rodziny, rozumiem zdumienie co bardziej leciwych mieszkańców Mokłuczki.



Byłem dowódcą „Miecha”. Listem tym – za pośrednictwem „KB” – pragnę przypomnieć i umocnić pamięć o jego bohaterskiej śmierci. Uważam to za swój patriotyczny obowiązek.

P.S. Namawiam członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Białowskiej do zapoznania się z publikacją pt. „Jak zginął Czesław Bialic ps. „Miech” („KB” nr 15/04).

Może podczas realizacji programu dla młodzieży szkolnej, o którym informuje M. Kutrzeba („KB” nr 194), zrodzi się pomysł upamiętnienia miejsca jego śmierci.

Andrzej Kazimierowicz ps. „Ikar”

Krytyka a krytykanctwo

Coraz rzadziej zaglądam na media społecznościowe, zwłaszcza na Facebooka. A kiedy już zajrzę, szybko smutnieję.

Nie ulega wątpliwości, że i dużo dobrego dzieje się za sprawą forów społecznościowych. Zastanawiam się jednak, kiedy przestaliśmy rozumieć różnicę między krytyką a krytykanctwem. Ta pierwsza, wyważona, konstruktywna, poparta rzetelną wiedzą, i najczęściej wysłana w prywatnej wiadomości do zainteresowanej osoby. Ta druga, zazwyczaj ubrana w krzykliwy komentarz, niewiele mający wspólnego z opisywaną sprawą, ubrana w prześmiewcze szaty „miłości do Boga i Ojczyzny, poczucia walki o słuszną sprawę”... Im mniej ktoś robi w swoim prawdziwym życiu, tym bardziej się udziela w tym wirtualnym. I toczą się te małe wojenki, na klawiatury i na „lajki”.

A ja z coraz głębszym zrozumieniem wspominam słowa jednego z moich nauczycieli, dawno temu wypowiedziane: „Chcesz komuś coś powiedzieć już, teraz, natychmiast? Tak żeby mu w piętę poszło? Zaczekaj. Jeśli jutro będziesz czuć to samo – wtedy z nim porozmawiaj, wtedy do niego napisz”.

Krzysztof



Urząd Miejski w Błazowej
ul. Plac Jana Pawła II 1
36-030 Błazowa

Centrala: (17) 22 97 119
Fax: (17) 22 97 077
E-mail: gmina@blazowa.com.pl
konto podatkowe:
56 1600 0001 0000 0007 0001

Przychodnia Rejonowa w Błazowej
ZSZ nr 2 RZESZÓW
ul. Armii Krajowej 5,
36-030 Błazowa
tel.: 17 22 97 016; 17 22 97 092;
17 23 01 332 (fizjoterapia)
e-mail: blazowa@zoz2.pl

BANK SPÓŁDZIELCZY W BŁAZOWEJ
tel. 17 2297 017

PROMEDICA
CENTRUM MEDYCZNE
ul. Armii Krajowej 30, 36-030 Błazowa
Rejestracja: Poniedziałek - Piątek: 8:00 - 18:00
Tel. (17) 230 56 00

Gospodarka Komunalna w Błazowej Sp. z o.o.
ul. 3-go Maja 35, 36-030 Błazowa
tel.: 17 230 14 44
e-mail: biuro@gkblazowa.pl
Kasa
tel. 17 230 14 44

Przedszkole Publiczne w Błazowej
ul. Kpt. J. Lutaka 14
36 - 030 Błazowa
tel: 17 2297003
e-mail: przedszkole_blazowa@onet.pl
przedszkole_blazowa@poczta.onet.pl
www.przedszkoleblazowa.celkowice.net.pl

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błazowej
ul. 3-go Maja 15, 36-030 Błazowa
Godziny urzędowania:
poniedziałek - piątek 7:30 - 15:30
Telefon: 17/ 229-70-02 lub 17/230-11-94
adres e-mail: mgblazowa@ops.net.pl

CUK | UBEZPIECZENIA
Błazowa, ul. 3. Maja 5
tel. 697 021 914

Gminny Ośrodek Kultury w Błazowej
ul. Armii Krajowej 17A, 36-030 Błazowa
Tel. 17-2297-044
Godziny pracy: poniedziałek-piątek 8:00-16:00

Sklep ogólnoprzemysłowy
SKLEP FIRMOWY
3-go Maja 14 Błazowa 17 2297 070

SKLEP WIELOBRANŻOWY
GRENA
Błazowa, ul. 3. Maja 7 tel. 600 385 748



Numer 196 przygotowali: Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Małgorzata Drewniak. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik, Kazimierz Sikora, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy.

Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.

Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej. Autorzy zdjęć: J. Heller, K. Zagórski, A. S. Mazur i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo aduustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłata na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błazowski” finansowany jest przez gminę Błazowa.

Na teksty do numeru 197 czekamy do 5 marca 2024 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błazowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz
www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 16.01. 2024 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl

Gminne wydarzenia w obiektywie



Z życia bibliotek - str. 60





Gminne wydarzenia w obiektywie



Stulecie LKS „Błażowianka” już za nami - str. 19



130 lat błażowskiej Orkiestry Dętej - str. 55



INWESTYCJE W GMINIE BŁĄŻOWA 2023



Rozbudowa błazowskiego żłobka wraz z parkingiem.



Budowa budynku wielofunkcyjnego przy błazowskim stadionie.





INWESTYCJE W GMINIE BŁĄŻOWA 2023



Przebudowa dróg gminnych.





INWESTYCJE W GMINIE BŁĄŻOWA 2023



Budowa kanalizacji sanitarnej.



Przebudowa błazowskiego przedszkola.



Utworzenie świetlicy w SP Białka.



Nowe elementy placów zabaw.



Remont sal lekcyjnych w SP Białka.





INWESTYCJE W GMINIE BŁĄŻOWA 2023



Ogrodzenie przy SP Nowy Borek.



Ogrodzenie przy SP Błazowa Dolna.



Remont sali gimnastycznej SP Błazowa Dolna.



Nowe wiaty przystankowe.



Renowacja pomnika pamięci żołnierzy AK.



Budowa kanalizacji deszczowej na ulicy Krętej w Błazowej.



Budowa dróg dojazdowych do gruntów rolnych.

